

MARIAN MIKOŁAJCZYK (Katowice)

Wszczęcie postępowania karnego przed sądami miejskimi w Polsce XVI-XVIII wieku

I. Uwagi wstępne. Postępowanie sądowe w dawnym prawie miejskim należy wciąż do najslabiej zbadanych fragmentów prawa przedrozbiorowej Polski. Jedyne poświęcone mu syntetyczne opracowanie pióra Krystyny Bukowskiej powstało niemal wyłącznie na podstawie dawnej literatury prawniczej, zresztą sama jego autorka podkreśla pilną potrzebę badań w tym zakresie nad praktyką wymiaru sprawiedliwości¹. Niestety, nie powstała zapowiadana niegdyś przez Witolda Maisla monografia o procesie karnym miasta Poznania², zaś drobniejsze prace³, choć nieraz bardzo cenne, dotyczą tylko wybranych zagadnień, np. kwestii tortur i nie rozwiązują podstawowych problemów wiążących się z postępowaniem przed sądami miejskimi.

W przypadku procesu karnego taką niewyjaśnioną kwestią pozostaje pytanie o charakter owego postępowania. Co prawda, przyjęło się w literaturze

¹ K. Bukowska: *Proces w prawie miejskim*. W: *Historia państwa i prawa Polski*. T. II. Red. J. Bardach. Warszawa 1971, s. 411-430, a zwłaszcza uwagi wstępne na s. 412.

² O tym, że takie opracowanie było zaplanowane – zob. W. Maisel: *Sądownictwo miasta Poznania do końca XVI wieku*. Poznań 1961, s. 13.

³ Zob. np. M. Kamler: *Rola tortur w polskim sądownictwie miejskim drugiej połowy XVI wieku i pierwszej połowy XVII wieku*. „Kwartalnik Historyczny” 1989, R. XCV, z. 3; W. Maisel: *Tortury w praktyce sądu kryminalnego miasta Poznania w wiekach XVI-XVIII*. „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” 1979, t. XIII, z. 1; idem: *Torture in the practice of the Poznań criminal court 16th-18th cent.* W: *Humanitarian Traditions of the Polish Criminal Procedure (On the History of the Torture Abolition and Free Expression in the Polish Criminal Procedure)*. Red. S. Waltoś. Warszawa-Kraków 1983; W. Uruszczak: *The torture in the practice of the Wiśnicz Criminal Court in the seventeenth century*. W: *Humanitarian Traditions...*; idem: *Proces czarownicy w Nowym Sączu w 1670 roku. Z badań nad miejskim procesem karnym czasów nowożytnych*. W: *Historia prawa. Historia kultury. Liber Memorialis Vitoldo Maisel dedicatus*. Red. E. Borkowska-Bagińska i H. Olszewski. Poznań 1994. Ostatnio ukazał się artykuł M. Delimaty: *Proces karny w miastach polskich XVI w. Uwagi w świetle prac Bartłomieja Groickiego*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2003, t. LV, z. 1.

historycznoprawnej przekonanie, że pod wpływem *Caroliny* w polskich miastach upowszechnił się – choć w zmodyfikowanej formie – inkwizycyjny model postępowania⁴. Zauważano jednak, że wszedł on do miejskiego prawa nie tyle zamiast, ile obok procesu skargowego⁵, zaś wstępne, wyrwykowe badania praktyki wskazywałyby wręcz na trwałość tradycyjnych elementów skargowo-kontrydktoryjnych⁶ bądź na zbliżanie się miejskiej procedury karnej do rozwiązań modelu mieszanego⁷.

Aby ostatecznie rozwiązać ten problem, potrzeba gruntownych badań praktyki zmierzających do ustalenia roli stron w procesie, ich praw, w tym zwłaszcza praw oskarżonego. Z drugiej strony niezbędna jest ocena roli i uprawnień organu lub organów prowadzących postępowanie. Za jedno z ważniejszych zagadnień należy przy tym uznać wszczęcie procesu w sprawach kryminalnych i właśnie jemu chcielibyśmy w tym miejscu poświęcić nieco uwagi.

Interesować nas będzie samo inicjowanie postępowania przed sądem; do dalszych badań zostawiamy na razie problem ewentualnego postępowania przygotowawczego i jego wszczęcia⁸. Należy zatem, po pierwsze, spróbować ustalić kto inicjował postępowanie sądowe, czy czynił to z urzędu sam organ orzekający – jak w klasycznym procesie inkwizycyjnym, czy może inicjatywa przychodziła z zewnątrz, w postaci skargi. Jeżeli zaś w grę wchodziłoby to drugie rozwiązanie, to istotne będzie również stwierdzenie, czy była to tradycyjna skarga osoby prywatnej, czy też publiczna skarga wnoszona przez urzędnika. Po drugie, należałoby się przyjrzeć czynnościom podejmowanym na tym etapie postępowania; o tych czynnościach, uruchamiających maszynę procesową, też bardzo niewiele do tej pory wiemy.

Podstawowymi źródłami były dla nas dokumenty praktyki wymiaru sprawiedliwości, zwłaszcza tzw. „księgi czarne”, „smolne”, czyli akta spraw kry-

⁴ K. Bukowska: *Proces...*, s. 413, 420-423; zob. też J. Bardach: W: idem, B. Leśnodorski, M. Pietrzak: *Historia ustroju i prawa polskiego*. Warszawa 1993, s. 272, 277-279; B. Lesiński: W: E. Borkowska-Bagieńska, B. Lesiński: *Historia prawa sądowego. Zarys wykładu*. Poznań 2004, s. 168; K. Sójka-Zielińska: *Historia prawa*. Warszawa 1993, s. 207.

⁵ Zob. K. Bukowska: *Proces...*, s. 413, 420.

⁶ J. Rosenblatt: *Z Kroniki kryminalnej miasta Krakowa wieku XVIII*. „Gazeta Sądowa Warszawska” 1885, r. XIII, nr 50, s. 787-791. Zob. też parę prac piszącego te słowa, np. *Proces kryminalny w Bochni w drugiej połowie XVII wieku*. W: *Studia z historii ustroju i prawa. Księga dedykowana Profesorowi Jerzemu Walachowiczowi*. Red. H. Olszewski. Poznań 2002, s. 243-259; *Z dziejów zbrodni i kary w dawnej Polsce. Żywoć i proces Antoniego Złotkowskiego, zbójnika z Pcimia*. Katowice 2001, s. 51-99; *Z badań nad miejskim prawem karnym w dawnej Polsce. Sprawa Konstancji Piotrowskiej o zabójstwo z roku 1776*. „Z dziejów prawa”. Cz. 5. Red. A. Lityński. Katowice 2004, s. 9-20; por. jednak *Proces kryminalny w Oświęcimiu w I połowie XVIII w. Z badań nad prawem miejskim dawnej Rzeczypospolitej*. W: *Dyplomacja. Polityka. Prawo. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Henrykowi Kocójowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*. Red. I. Panic. Katowice 2001, s. 234-242.

⁷ W. Uruszczak: *Proces czarownicy...*, s. 203.

⁸ Wstępne obserwacje wskazywałyby na istnienie tylko pewnych, na ogół nieformalnych czynności, które trudno byłoby przyrównywać do dzisiejszego rozbudowanego i regulowanego przepisami prawa postępowania przygotowawczego.

minalnych z terenu Małopolski. Tylko nieliczne z nich zostały wydane⁹. Inne – jak np. wykorzystane tu księgi miejskie Biecza, Dobczyc, Krakowa, Miechowa, Nowego Sącza, Oświęcimia czy Tarnowa – pozostają nadal w rękopisach¹⁰.

II. Skarga prywatna. Dawni pisarze prawa miejskiego wyraźnie wskazywali na skargę pokrzywdzonego, jego krewnych bądź opiekunów, jako podstawową formę wszczęcia postępowania sądowego. Dotyczyło to zarówno spraw cywilnych, jak i karnych¹¹. Także w przeróbce *Caroliny* pióra Bartłomieja Groickiego, obok stosunkowo nielicznych norm sugerujących wszczynanie postępowania z urzędu, nie brak przepisów mówiących wyraźnie o skargowości procesu¹². Również piszący znacznie później Jakub Czechowicz, opierając

⁹ *akta spraw złoczyńców miasta Żywca*. W: S. Szczotka: *Materiały do dziejów zbójnictwa góralskiego z lat 1589-1782*. Lublin–Łódź 1952 (dalej: ASŻyw.); *Acta maleficorum Wisniciae. Księga złoczyńców sądu kryminalnego w Wiśniczu (1629-1665)*. Wyd. W. Uruszczak przy współpracy I. Dwornickiej. Kraków [2004] (dalej: ASWiśn.).

¹⁰ Cytując fragmenty owych ksiąg, staraliśmy się zachować ich szczególnie koloryt, w tym także pojawiające się niekiedy wyrażenia gwarowe, nieporadności gramatyczne i stylistyczne czy też niekoniecznie poprawną sądową łacinę.

¹¹ Por. ogólne uwagi Pawła Szczerbica: „Do sprawy u sądu jeszcze nie zaczętej żaden przymuszon być nie ma, bo póki kto chce, może szkody swej milczeć” (*Speculum saxonum albo Prawo saskie i majdeburskie porządkiem obiecadła z łacińskich i niemieckich egzemplarzów zebrane a na polski język z pilnością i wiernie przełożone*. Warszawa 1646, s. 1); „Nie ma też sędzia sądzić, kiedy powodnej strony nie masz” (tamże, s. 291). Por. też informację, że „*in causa criminali*, przed wstąpieniem w prawo, może kto dobrocią użyty, prawa bez karania poniechać, bez wolej sędziego” (tamże, s. 8, por. również s. 352-353). Tam też (s. 2) uwaga, iż „skargę kłaść potrzebnie powinni [...] opiekunowie o krzywdę sierocą [...]. Po wtóre dzieci o śmierć albo zamordowanie rodziców swoich [...]. Po trzecie mąż o cudzołóstwo żony swej [...]”. Zob. też liczne wzmianki o skargowości procesu w pracach Bartłomieja Groickiego: *Porządek sądów i spraw miejskich prawa majdeburskiego w Koronie Polskiej*. Wyd. K. Koranyi. Warszawa 1953, s. 48, 50, 104, 105 i inne; idem: *Artykuły prawa majdeburskiego, które zowią Speculum Saxonum*. W: tenże: *Artykuły prawa majdeburskiego. Postępek sądów około karania na gardle. Ustawa płacej u sądów*. Wyd. K. Koranyi. Warszawa 1954, s. 67, 69; idem: *Tytuły prawa majdeburskiego*. Wyd. K. Koranyi. Warszawa 1954, s. 149.

¹² Por. np.: „Podejrzani ludzie a o których sława jaka zła jest, mogą być imani i do więzienia dawani. Ale pierwej niżliby mieli być męczeni, ma być dostateczne wywiadowanie czyniono. Bo nie zawždy ten winien bywa, kogo oskarża a obwinia, a nie zarazem winien zostawa za oskarżeniem, jedno gdy się już występ a zły uczynek jego pokaże” (B. Groicki: *Ten postępek wybran jest z praw cesarskich, który Karolus V cesarz kazał wydać po wszystkich swoich państwiech, którym się nauka daje, jako w tych sędziach a sprawach około karania na gardle albo na zdrowiu sędziowie i każdy urząd ma się zachować i postępować wedle bojaźni bożej, sprawiedliwie, pobożnie, roztropnie i nieskwapliwie*. W: idem: *Artykuły...* (dalej: B. Groicki: *Postępek*), s. 105, art. IV); „ma być uważona przyczyna tego oskarżenia: jeśliże z nieprzyjaźni, z zazdrości, z przeszłej pogroźki albo też dla jakiego zysku, którego by tu szukał, który oskarżył, to nie pochodzi, bo za takowym wywiadowaniem łąco się pokaże, skąd co pochodzi” (tamże, s. 107, art. IV); „ma też być na to pilne baczenie, jeśliże tego, który żałuje, powieść albo przysięga stała, jednaka, ustawiczna a nieodmienna jest, bo wielki znak stąd może być prawdziwego a niewinnego oskarżenia. Abowiem w tych sprawach, w których się gardła dotycze, nie tak jako gdy o pieniądze idzie albo o inne rzeczy, dowód albo przysięga stronie powodnej ma być skazowana zarazem” (tamże, art. IV); „*Item* pierwej niżli złoczyńca jaki będzie męczon z urzędu albo za oskarżeniem tego, który nań żałuje, ma być postawion przed sędziem [...]” (tamże, s. 118, art. XVI); „Jeśliżby ktożkolwiek będąc oskarżon o jakikolwiek występ przął się

się na dorobku zachodnioeuropejskich uczonych, uważał, że procedowanie *per viam accusationis* to ordynaryjna forma postępowania w sprawach karnych¹³. Trzeba bowiem pamiętać, że w krajach, w których ugruntował się inkwizycyjny model postępowania, procesem zwyczajnym formalnie nadal pozostawał tradycyjny proces skargowy¹⁴.

Pisarze zwracali jednak uwagę, że nie każdy człowiek i nie w każdej sytuacji może wnieść ową skargę do sądu. I tak B. Groicki wspominał, że powodem nie może być osoba wyklęta¹⁵. Wyjątkowo obszerny katalog takich wyłączeń zawarł w swym dziele wspomniany J. Czechowicz. Obok ekskomunikowanych wliczał on zatem infamisów¹⁶, niewolników, kobiety i małoletnich¹⁷, rozrzutników, osoby dotknięte defektem umysłu. Nie mogli też (w zasadzie¹⁸) wnosić skargi bliscy krewni winowajcy, osoby żyjące z nim w nieprzyjaźni¹⁹. Kontrowersyjną przeszkodą było natomiast ubóstwo potencjalnego oskarżyciela, uczeni przyjmowali bowiem, że nawet biedny człowiek, ale „dobrej sławy i poczciwego życia [...] od oskarżenia oddalony być nie może”²⁰.

a chciał sprawić i słusznie dowieść, że w tym nie jest winien, w czym go obwiniono, ma każdemu tego być dopuszczono” (tamże, s. 119, art. XVII); „gdzieby ten, co oskarżył, wątpliwą a niedowodną sprawę dał, ku której by się obżałowany [...] znać nie chciał, jeśliżebym tenże, co oskarżył, przedsię nań powieści i sprawy dowodzić chciał, a dopuszczono mu tego było, tedy ma naprzód żalobę swoją według artykułów spisać i dowody wszystkie przy tym, które by wiedział, położyć” (tamże, s. 132, art. XL); „Jeśliżewa powodna strona albo ten, co żałuje, za przyznaniem już obżałowanego albo też za pewnemi dowody [...] domawia się tego, iżebym sądowym skazaniem koniec tej sprawy był uczyniony” (tamże, s. 138, art. XLVIII). Zob. też tamże, s. 107-108 (art. IV), 135-136 (art. XLIII), 139-140 (art. LI), 142 (art. LVI), 144 (art. LVIII), 163-165 (art. LXXXIX), 167-169 (art. XC), być może także s. 114 (art. X), 116-117 (art. XIII), 136 (art. XLIV), 139 (art. L), 142-143 (art. LVII).

¹³ J. Czechowicz: *Praktyka kryminalna to jest wzór rozważnego i porządnego spraw kryminalnych sądenia*. Chełmno 1769, s. 2-5.

¹⁴ Zgodnie zresztą z tym, co stanowiła *Carolina*. Por. m.in. W. Uruszczak: *Model procesu karnego według Practica nova imperialis Saxonicae rerum criminalium Benedykta Carpzova († 1666)*. W: *Zasady procesu karnego wobec wyzwań współczesności. Księga ku czci Profesora Stanisława Waltosia*. Red. J. Czapska, A. Gaberle, A. Światłowski, A. Zoll. Warszawa 2000, s. 157-158; D. Janicka: *Wszczęcie postępowania karnego w świetle trzech rewizji prawa chełmińskiego z XVI wieku*. „Acta Universitatis Nicolai Copernici” 1996, Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 304, Prawo XXXV, s. 91, 101.

¹⁵ B. Groicki: *Porządek...*, s. 49.

¹⁶ Bezcenny mógł być jednak oskarżycielem w wyjątkowo poważnych sprawach, np. o herezję, zbrodnię obrazy majestatu, świętokupstwo, sfalszowanie testamentu. Podobnie, skarga miała być dopuszczalna, gdy „infamis swoją i swoich krzywdę windykować chce” albo też „skarżyć chce na infamisa tejeże noty, którą sam notowany jest” (*Praktyka...*, s. 4).

¹⁷ Tu także miały miejsce wyjątki dotyczące dochodzenia krzywdy własnej lub krzywdy krewnych oraz wyjątkowo niebezpiecznych i poważnych zbrodni (tamże, s. 3).

¹⁸ W tym wypadku wyjątki dotyczyły z jednej strony zbrodni obrazy majestatu, z drugiej – drobnych występków, a ponadto dochodzenia krzywd wyrządzonych sobie i bliskim osobom (tamże, s. 4).

¹⁹ Z tym, że „lekka i niegłówna nieprzyjaźń [...] oskarżyciela nie oddala” (tamże, s. 4). O ograniczonym zaufaniu do oskarżenia pochodzącego od nieprzyjaciela zob. też B. Groicki: *Postępek*, s. 107-108 (art. IV).

²⁰ J. Czechowicz: *Praktyka...*, s. 3-4.

Jak zatem wyglądała praktyka? Możemy przypuszczać, że w stosunkowo dużym jak na polskie warunki Krakowie skarga prywatna początkowo odgrywała pierwszorzędną rolę, choć sposób prowadzenia ksiąg sądowych w XVI stuleciu nie pozwala niestety na dokładne i w pełni wiarygodne ustalenia²¹. W każdym razie znamy bardzo niewiele spraw z tego okresu toczących się z oskarżenia publicznego. Natomiast w zachowanych księgach sądowych z ostatnich lat XVII i całego niemal XVIII w. można odnaleźć tylko pojedyncze przykłady wszczęcia postępowania na podstawie samej skargi prywatnej²². Najprawdopodobniej zwyciężyło tu ostatecznie przekonanie, że decyzji o inicjowaniu i popieraniu spraw kryminalnych nie można pozostawiać wyłącznie prywatnym osobom.

Trochę inaczej wyglądała praktyka sądowa mniejszych miast Małopolski. Dostarcza ona bardzo licznych przykładów wszczynania spraw karnych na podstawie samej tylko skargi prywatnej²³, przy czym ten sposób inicjowania

²¹ Skupiano się na zeznaniach oskarżonych, pomijając informacje o stronach procesowych, przebiegu postępowania itd. Zob. jednak późniejsze protokoły – poczynając od lat osiemdziesiątych XVI w.: rkps w Archiwum Państwowym w Krakowie (dalej: APKr.), Akta miasta Krakowa (dalej: AMKr.), sygn. 864, s. 250 (1585), 257 (1585), 259 (1586), 279 (1598), 280-281 (1597), 336 (1609), 391 (1625); APKr. AMKr. 865, s. 3 (1589), 4-6 (1589), 15 (1589), 18 (1589), 36 (1589), 38-39 (1589), 54-56 (1591), 88 (1593), 109 (1594), 110 (1594); APKr. AMKr. 867, s. 7 (1679), 21 (1679), 36 (1680), 37 (1680), 47 (1680), 69 (1681), 89 (1681), 91 (1681), 92 (1681), 103 (1683).

²² Zob. APKr. AMKr. 869, s. 101 (1692), 120 (1693); APKr. AMKr. 874, s. 77 (1723), 553 (1728); APKr. AMKr. 883, s. 33 (1764); APKr. AMKr. 889, s. 6-7 (1768); APKr. AMKr. 890, s. 385 (1780); APKr. AMKr. 895, s. 98 (1793); może też APKr. AMKr. 893, s. 98 (1788).

²³ Por. np. ASŻyw., s. 13 (nr 1, 1589), 93 (nr 73, 1625); ASWiśn., s. 15 (nr 1, 1629), 19 (nr 3, między 1629 a 1632), 42 (nr 7, 1632), 47 (nr 8, 1632), 54-56 (nr 11, 1633), 61 (nr 12, 1636), 64-65 (nr 13, 1638), 70 (nr 15, 1639), 74 (nr 16, 1639), 82 (nr 18, 1639), 85-86 (nr 19, 1641), 93 (nr 20, 1641), 106-107 (nr 24, 1644), 110 (nr 25, 1645), 121-122 (nr 27, 1646), 133-134 (nr 28, 1647), 136 (nr 29, 1647), 138 (nr 30, 1649), 140-141 (nr 31, 1650), 163 (nr 34, 1653), 177 (nr 36, 1655), 188 (nr 37, 1657), 241-242 (nr 42, 1662), 260-261 (nr 43, 1662), 267 (nr 44, 1664); APKr., Akta depozytowe (dalej: AD), sygn. 67 (Nowy Sącz), s. 5 (1579), 51 (1591), 52-53 (1594), 59 (1595), 62 (1596), 77-78 (1597), 81 (1599), 83 (1599), 103-104 (1602), 117 (1605), 128 (1608), 144 (1613), 146 (1613), 152 (1614), 159 (1618), 164-165 (1618), 182 (1627), 205-206 (1628), 222 (1630), 240 (1635), 302 (1645); APKr. AD 116 (Nowy Sącz), s. 54-55 (1656), 63-64 (1657), 113-114 (1658), 116-117 (1659), 120 (1659), 168 (1662), 179 (1662), 185 (1662), 192-194 (1662), 202-203 (1663), 330 (1666), 346 (1668), 362-363 (1668), 364-370 (1668), 392 (1670), 464-465 (1677), 492 (1681), 512 (1683), 518 (1684); APKr., Inwentarz tymczasowy (dalej: IT), sygn. 229 b (Nowa Góra), s. 19 (1679), 44 (1681), 119 (1686), 133 (1687); APKr. IT 229 g (Nowa Góra), s. 10 (1677), 11 (1677), 14 (1677), 26-27 (1678), 87 (1699), 106 (1703); APKr. IT 229 h (Nowa Góra), s. 17-18 (1754), 29-30 (1762); APKr. IT 2059 (Nowy Wiśnicz), s. 1 (1665), 6 (1666), 20 (1668), 34 (1689), 38-39 (1691), 48 (1695), 52 (1695), 60 (1697), 65 (1703), 72-73 (1704), 90 (1718); rkps w Archiwum Państwowym w Krakowie, Oddział na Wawelu (dalej: APKr./W.), AD 6 (Biecz), s. 127-129 (1644), 149-150 (1645), 152 (1649), 155 (1649), 161-162 (1649), 162 (1650), 164-165 (1650), 166-167 (1652), 188 (1653), 193-194 (1653), 247-248 (1661), 259 (1663), 260 (1663), 264-265 (1663), 273 (1664), 274-275 (1664), 277 (1664), 279-280 (1664), 290-291 (1664), 296-297 (1664), 300-301 (1664), 312 (1665), 316-317 (1665), 323-327 (1666), 334 (1693), 340 (1727), 363 (1670), 374 (1672), 375 (1673), 376 (1673), 377 (1673), 382 (1673), 388 (1673), 395 (1674), 399 (1675), 403-406 (1675), 443 (1685), 450-452 (1691), 461-462 (1691), 454-455 (1691), 470 (1692), 421 (1675); APKr./W. AD 67 (Dobczyce), s. 1-2 (1698), 12 (1700), 20 (1700), 23 (1701), 36-37 (1702), 40-41 (1702), 51 (1702), 58 (1704), 61 (1704), 69 (1715), 72 (1715), 73 (1713), 75 (1714), 76 (1718), 79 (1714 albo

procesu zdecydowanie dominował nad innymi formami. Trzeba jednak zaznaczyć, że i w tym wypadku, przynajmniej w niektórych miejscowościach, w ciągu XVII i XVIII w. czysto prywatne oskarżenia powoli traciły swe znaczenie na rzecz skargi samego instygatora bądź też (częściej) instygatora współdziałającego z delatorem²⁴.

Bardzo różnie podchodzono natomiast do wymogów stawianych prywatnym oskarżycielom. W roli powodów niejednokrotnie występowały kobiety. Często działały one nie same, lecz wraz ze swymi męskimi opiekunami²⁵, a czasami – być może – nawet całkowicie były przez nich zastępowane²⁶. Zdarzało się, że pozbawionym męskiego wsparcia powódkom sąd dodawał takiego opiekuna z urzędu²⁷. Rozsądek konkurował jednak zapewne z nadmiernym

1719), 81 (1727), 106 (1735), 114 (1737); rkps w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie (dalej: BJ), sygn. 86 (Miechów), k. 3v.-4 (1575), 4 (1575), 6 (1581), 11v. (1599), 15 (1600), 27 (1601), 29-29v. (1606), 42-42v. (1613), 42 bis v. (1617), 44v. (1617), 48v. (1627), 50-50v. (1628), 55-56 (1632), 56v. (1639), 61v.-62 (1645), 65-65v. (1653), 69v.-70 (1662), 70v. (1663), 72-72v. (1676), 83v. (1695), 84v.-85 (1700), 90-90v. (1712); BJ 122 (Nowa Góra), k. 3 (1587); rkps w Muzeum Regionalnym w Tarnowie (dalej: MTarn.), sygn. MT-H 505 (Tarnów), k. 10-11v. (1754), 12v. (1754), 17 (1754), 19 (1754), 29v. (1756), 33-33v. (1756), 49 (1761).

²⁴ O coraz częstszym występowaniu oskarżycieli publicznych działających samodzielnie albo wspólnie z delatorami zob. niżej.

²⁵ W 1661 r. przed biecki sąd wójtowski-ławniczy wniosła skargę o zamordowanie męża „*honeste Anna scultetisa de villa Świerkne, suo et providi Damiani Świerkniński filio olim laboriosi Hryc Świerkniński de villa Świerkne sculteti consors relicta*”. Przed sądem występowała jednak „*cum assistentia Iwani Smreczek, generi sui, uti tutoris sui legitimi*” (APKr./W. AD 6, s. 247-248). „*Cum assistentia et patronatu*” mężczyzny działała też inna tamtejsza oskarżycielka, Zofia Rutkówna (APKr./W. AD 6, s. 259 (1663)). Zob. też APKr. AD 67 (Nowy Sącz), s. 159 (1618 – skarga Zofii Simonowej wniesiona „współ z [...] mężem swoim”); APKr. AD 116 (Nowy Sącz), s. 399-400 (1670 – kobieta działająca „*cum assistentia mariti*”). Zob. również APKr./W. AD 6 (Biecz), s. 300-301 (1664); BJ 86 (Miechów), k. 4 (1595). Można się jednak zastanawiać, czy owa asystencja oznaczała automatycznie ograniczenie swobody działania powódki. Zauważmy bowiem, że takie wspomaganie skargi przez osoby asystujące dotyczyło nie tylko kobiet. W 1649 r. w Bieczu oskarżycielem był chłop Bartłomiej Ziarno, działający jednak „*cum assistentia*” szlachcica Walentego Malskiego, sługi Aleksandra Łyczki – być może pana powoda (APKr./W. AD 6, s. 155). W tymże Bieczu w 1665 r. oskarżał Kacper Starzyk z Wójtowej „*cum assistentia*” dwóch innych chłopów z tejże wsi (APKr./W. AD 6, s. 310-311).

²⁶ W 1613 r. w Miechowie niejaki Filipowski „skarżył się imieniem matki swojej [...] wdowy” (BJ 86, k. 42-42v.). W 1686 r. sąd z Nowej Góry zjechał do Czubrowic „na instancję uczciwej paniej Blecharki ze wsi Filipowice a teraz przez szlachetnego pana Stanisława Landeckiego, terazniejszego małżonka jej, jako też przez pana Wojciecha Tomzę, zięcia jej ze wsi Wolej spod Krakowa”. W tym wypadku jednak sama powódka też występowała w procesie, w dalszej części protokołu bowiem mowa jest o skardze „tej Anny Blecharki” uczynionej „spólnie z plenipotentami jej” (APKr. IT 229 b, s. 116).

²⁷ W 1589 r. w Krakowie zgwałcona kobieta samodzielnie „uczyniła jest żałobę”, jednak w dalszych fazach postępowania działała już „przez opiekuna, którego miała danego z urzędu” (APKr. AMKr. 865, s. 36-37). W Miechowie w 1599 r. był sędzonym niejaki Paweł Kagan. Zarzucano mu kradzież pieniędzy należących do Reginy Smutkowej, „o które mu ona dała winy przez pana Sobestiana Zbińskiego, plenipotentą swego, onej *ex officio advocatiali danego*” (BJ 86, k. 10). Parę dni później przed miechowskim urzędem radzieckim i wójtowskim stanął inny pełnomocnik Smutkowej, „sławny Jędrzej Kłiaskała” i oskarżał Grzegorza Szelążka, powołanego przez poprzedniego obwinionego, „który jest obieszon” (BJ 86, k. 11-11v (1599)). Ów Kłaskała był ławnikiem, zatem chyba i on został przydany oskarżycielce z urzędu (por. BJ 86, k. 11v.). Trzeba jednak zaznaczyć, że z jego pomocy – jako pełnomocnika – korzystali też mężczyźni (zob. BJ 86, k. 11v. (1599), 29-29v. (1606)).

formalizmem, znamy bowiem również sprawy, w których kobiety samodzielnie stawały przed sądem jako oskarżycielki²⁸.

Zwracano natomiast niewątpliwie uwagę na wiek powoda²⁹, co jednak nie oznaczało, że osoby niepełnoletnie nie mogły działać przez pełnomocnika. Oto w 1698 r. przed sądem dobczyckim sprowadzonym do wsi Brzezcie niejaki Maciej Kwapisz, tamtejszy poddany, „uczynił skargę kryminalną, tak imieniem swoim, jako i córki swojej, jeszcze w młodych latach, naprzeciwko pracowitemu Piotrowi Kloszkowi” o zgwałcenie owej, niespełna jedenastoletniej dziewczyny³⁰.

Mało prawdopodobne wydaje się natomiast, by istotną przeszkodą we wniesieniu skargi był stan majątkowy powoda, nie znamy bowiem żadnych przykładów odmowy rozpoznania sprawy z tej właśnie przyczyny. Wyjątkowe były chyba również przypadki aresztu oskarżyciela, który nie dawał należytego zabezpieczenia skargi³¹. Nie słychać też o nieprzyjęciu skargi wniesionej przez powoda żyjącego w nieprzyjaźni z oskarżonym, chociaż znamy sprawę, w której obrońca próbował zarzucać, iż skarga „*est incompetens*”, zaś „*actores* albioli *delatores*” nie mają legitymacji procesowej, ponieważ oskarżenie wniesione zostało „*ex rancore et odio*”³².

Skarga prywatna mogła czasami przybierać bardziej skomplikowane formy. Dość często po stronie powodowej pojawiała się więcej osób³³, przy czym

²⁸ W 1597 r. w Nowym Sączu skargę wygłaszała Dorota, żona Heliasza Mularza (APKr. AD 67, s. 77-78). W 1674 r. w Bieczu prawdopodobnie sama Małgorzata, wdowa po Filipie Zdyńskim, sołtysie wsi Zdynia, oskarżała w sprawie o zabójstwo swego męża (APKr./W. AD 6, s. 395). Być może tak było również w Tarnowie w 1756 r. (MTarn. MT-H 505, k. 33-33v.).

²⁹ W 1700 r. w Dobczycach „uczynił skargę kryminalną” Franciszek Florkowski, domagając się osądzenia człowieka, który pobił jego rodziców, a następnie zamordował ojca. Wprawdzie ów powód działał „*cum assistentia Sophiae parentis suae*”, podkreślono jednak, że czynił to, „*majac annos competentes*” (APKr./W. AD 67, s. 20).

³⁰ APKr./W. AD 67 (Dobczyce), s. 1-2. Niewykluczone, że niepełnoletni był też Damian Świerklniański, w imieniu którego działała matka (APKr./W. AD 6 (Biecz), s. 247-248 (1661) – por. przyp. 25), być może także zgwałcona córka Stanisława Zaziębłowica, wraz z którą w Krakowie w 1609 r. występował ojciec (APKr. AMKr. 864, s. 336).

³¹ Por. APKr. AD 67 (Nowy Sącz), s. 69-72 (1597). W tym wypadku chodzi zresztą o oskarżyciela, który wniósł najpierw skargę do sądu grodzkiego i „w grodzie wsadzony był”. O możliwości aresztowania powoda w razie braku po jego stronie zabezpieczenia skargi zob. P. Szczerbic: *Speculum...*, s. 153-154; tenże: *Ius municipale to jest Prawo miejskie majdeburskie z łacińskiego i z niemieckiego na polski język z pilnością i wiernie przełożone*. Warszawa 1646, s. 83-84 (art. XXVII i glosa).

³² APKr./W. AD 6 (Biecz), s. 220-222 (1655). Skarga w tej sprawie nie pochodziła jednak wyłącznie od osób prywatnych. Instygator, który występował obok prywatnych oskarżycieli, zbijał jednak ten zarzut, powiadając, iż nikt nie słyszał, „aby przyjaciel, mieszkając w przyjaźni z przyjacielem, miał mu akcją jaką do sądu *instituere*” (APKr./W. AD 6 (Biecz), s. 225, zob. również replikę obrońcy na s. 234-239).

³³ W 1589 r. przed sądem żywieckim stanęli „oblicznie opatrzni męże: Jan, Michał a Jakub Kojaszowie, bracia własni rodzeni a synowie pozostali nieboszczyka Kojusza z Juszczyzny, społecznie z szwagry i z innymi powinowatymi swymi, przez opatrzneho Stanisława Pietrzika, mieszczanina żywieckiego, plenipotenta swego do tej sprawy sobie wziętego, żalowali się przeciwko” zabójcom wspomnianego Kojusza (ASŻyw., s. 13 (nr 1)). W 1591 r. w Krakowie skargę wnieśli: „Sebastian Wesołowski, cyrulik i mieszczanin krakowski i z przyjaciółmi wszys[t]kimi nieboszczki Doroty Zapartowej małżonki, która jest zamordowana od małżonka swego Jana Zaparta”, przy czym „podali

zdarzało się, że poszczególni oskarżyciele walczyli o swoje własne sprawy i występowali z odrębnymi skargami³⁴. Mogło się też zdarzyć, że przed sądem faktycznie występował tylko jeden z powodów, działając zarówno w imieniu swoim, jak i pozostałych współoskarżycieli³⁵. W takim wypadku trudno o jakiegokolwiek wątpliwości – powód był jednocześnie pełnomocnikiem innego powoda. Pewien kłopot sprawiają natomiast wcale częste sprawy, w których skargę wnosili słudzy działający w imieniu swych panów³⁶. Wydawałoby się, że tu z kolei w grę wchodzi wyłącznie zastępstwo procesowe, nie mamy jednak pewności, czy i wówczas tak pojmowano rolę owych sług. Oto w 1613 r. w Nowym Sączu zapisano, że sprawa oskarżonego o rozboje Wojciecha Zejdzika toczyła się „*ad instantiam nobilis Joannis Pernus famuli Magnifici Domini Pauli Sapieha*”. Skargę przeciw obwinionemu wygłaszał jednak Piotr Lasocki, mieszczanin sądecki, działający jako „*plenipotens et instigator eiusdem [...] Pauli Sapieha*”³⁷. Można się więc zastanawiać: kto dla współczesnych był w tej sprawie właściwym powodem – Sapieha czy jego sługa. W Bieczu w 1653 r. szlachcic Jakub Mraczkowski (*vel* Mraczkoski), sługa pana Męcińskiego, został określony jako „*ad causa praesenti substitutus insti-*

zupelną plenipotencją panu Nakielskiemu, prokuratorowi swemu” (APKr. AMKr. 865, s. 54). Zob. również ASWiśn., s. 42 (nr 7, 1632), 47 (nr 8, 1632); APKr. AD 67 (Nowy Sącz), s. 62 (1596), 164-165 (1618); APKr. AD 116 (Nowy Sącz), s. 63-64 (1657), 168 (1662), 330 (1666); APKr. IT 2059 (Nowy Wiśnicz), s. 34 (1689); APKr./W. AD 6 (Biecz), s. 262-263 (1663); BJ 86 (Miechów), k. 70v. (1663).

³⁴ Np. w 1664 r. w Bieczu przeciwko temu samemu obwinionemu wygłosił najpierw krótka skargę Maciej Przybyło, a potem o inne czyny oskarżali go wspólnie Szymon Pyzik i Iwan Świątkowski (APKr./W. AD 6, s. 273). W 1702 r. w Dobzycach kolejno wygłaszali swe skargi dwaj oskarżyciele (APKr./W. AD 67, s. 36-37). Podobnie było w Nowym Wiśniczu w 1641 r. (ASWiśn., s. 93-94 (nr 20)). Dodajmy też nieco odmienny przykład z Miechowa z 1645 r., kiedy sługa starosty miechowskiego oskarżał Łukasza Kobelczyka o ucieczkę z więzienia, zaś Wawrzyniec Dziad – o kradzież z włamaniem (BJ 86, k. 60v.-61). W tym przypadku można by się doszukiwać połączenia dwóch typów skargi: publicznej i prywatnej.

³⁵ W 1666 r. w Bieczu oskarżał Andrzej Cuthberth, brat wójta kazimierskiego Aleksandra i jednocześnie jego pełnomocnik. Sprawa dotyczyła zabójstwa trzeciego z rodzeństwa – Jerzego Cuthbertha (APKr./W. AD 6, s. 323). W Krakowie w 1778 r. „szlachetny Jan Gryczner”, koniuszy dworu księcia biskupa krakowskiego, „swoimi i uczciwych stajennych oraz masztalerzy imieniem czyniący”, skarżył się na kaprala z garnizonu miejskiego o to, że zelżył i zamierzał pobić owych „ludzi stajennych na piwie będących” (APKr. AMKr. 889, s. 6-7). I jeszcze jeden, troszkę odmienny przykład. W 1607 r. w Bieczu, w sprawie o zniesławienie „*officii consularis et cechmagistrorum*” oskarżał rajca Paweł Jordan, działający w imieniu swych kolegów, tudzież cechmistrzów (APKr./W. AD 6, s. 97).

³⁶ Np. w 1652 r. w Bieczu przed tamtejszym sądem wójtowsko-ławniczym skargę wygłaszał szlachcic Marcin Sikorski, sługa pana Krzysztofa Cikowskiego, „*nomine eiusdem generosi Domini*” (APKr./W. AD 6, s. 166-167). W 1699 r. w Nowej Górze „Józef Jasiński, sługa Jegomości Pana Głowackiego, imieniem pana swego propozycją skargi uczynił” (APKr. IT 229 g, s. 87-88). Zob. też np. APKr. AMKr. 865, s. 38-39 (1589); APKr. AMKr. 867, s. 91 (1681); APKr. AD 116 (Nowy Sącz), s. 518 (1684); APKr. IT 229 g (Nowa Góra), s. 106 (1703); APKr. IT 2059 (Nowy Wiśnicz), s. 48 (1695 – tu skarga wniesiona przez chłopą w imieniu właścicielki wsi); APKr./W. AD 6 (Biecz), s. 173-174 (1652), 296-297 (1664), 399 (1675), 408 (1675), 490 (1692 – tu w imieniu pana, właściciela dóbr, działał ich administrator).

³⁷ APKr. AD 67, s. 144.

gator”³⁸. W tym samym roku i w tym samym mieście inny występujący w procesie karnym sługa, Franciszek Płocki, to z kolei do sprawy „*additus instigator*”³⁹. Być może więc – przynajmniej w niektórych sprawach – widziano w sługach faktycznych oskarżycieli, a nie jedynie pełnomocników.

III. Skarga publiczna. Bartłomiej Groicki w swej przeróbce *Caroliny*, w artykule poświęconym zastępcom procesowym, wspominał m.in. o przypadku, „gdzie skarga idzie z urzędu a poruczenia sądowego” i zalecał, by „w takowej akcyjnej kładziono *actio* abo skarga od urzędu, a przy tym imię tego, co żałuje”⁴⁰. Niewykluczone, że mamy tu do czynienia z próbą pogodzenia wszczynania sprawy *ex officio* z tradycyjnym skargowym modelem postępowania. Do sądu należałoby więc tylko podjęcie decyzji o wytoczeniu sprawy kryminalnej, jednak jej formalne wszczęcie i popieranie byłoby już zadaniem bliżej nieomówionego pełnomocnika – prokuratora.

Taka forma wszczęcia postępowania rozumianego jako oskarżenie wnoszone w interesie publicznym (np. całej społeczności miejskiej⁴¹) to jednak przede wszystkim problem praktyki. Oto np. w 1678 r. w Miechowie dwaj tamtejsi rajcy skarżyli się na Tomasza Rybałowicza, zarzucając mu podpalenie miejskich stodół⁴². Z reguły jednak ze skargą publiczną występował funkcjonariusz nazywany instygatorem, choć trzeba pamiętać, że w małych miastach terminologia nie zawsze bywała precyzyjna i tym mianem często określano tam również oskarżyciela prywatnego⁴³. Stąd też nie zawsze możemy z całą pewnością ustalić jaki charakter – publiczny czy prywatny – miała skarga⁴⁴.

³⁸ APKr./W. AD 6, s. 188.

³⁹ Zaznaczmy, że wygłaszając propozycję, zaczynał ją jednak słowami: „uskarżam się imieniem [...] Stanisława Drzewosza, pana i dobrodzieja mego” (APKr./W. AD 6, s. 193-194).

⁴⁰ B. Groicki: *Postępek...*, s. 143 (art. LVII).

⁴¹ Por. np. notatkę z Nowego Sącza z 1599 r. informującą, że sprawa toczyła się z oskarżenia instygatora urzędu radzieckiego, sądu ławniczego, jak i całej sądeckiej społeczności miejskiej (APKr. AD 67, s. 89). Zob. też inną tamtejszą zapiskę z 1670 r., zgodnie z którą skargę o czary wносиła „*honesti communitatis civilis neosandecensis per suum plenipotentem nobilem Valentinum Bilański*” (APKr. AD 116, s. 404-405).

⁴² BJ 86, k. 76-76v.

⁴³ Np. w procesie toczącym się w 1704 r. w Nowej Górze działał „pan Banicki, sługa Jegomości Pana Loreńskiego, jako aktor i instygator” (APKr. IT 229 g, s. 110). Zob. też BJ 86 (Miechów), k. 69-69v. (1661 – „*ad instantiam instigatoris*, to jest pana Remigiana Wilkowskiego, koniuszego i sługi na ten czas [...] księdza sekretarza wielkiego koronnego”), 69v.-70 (1662 – „*ad instantiam instigatoris*, to jest Krzysztofa Wielkiego, mieszczanina krakowskiego”). Por. także wiele innych podobnych przypadków: ASWiśn., s. 17 (nr 1, 1629), 110 (nr 25, 1645), 140 (nr 31, 1650), 144 (nr 32, 1651), 167 (nr 35, 1654), 177 (nr 36, 1655), 267 (nr 44, 1664); APKr. AD 67 (Nowy Sącz), s. 152 (1614), 205 (1628); APKr. IT 229 b (Nowa Góra), s. 19 (1679), 44 (1681), 119 (1686); APKr. IT 2059 (Nowy Wiśnicz), s. 1 (1665); APKr./W. AD 6 (Biecz), s. 174 (1652), 188 (1653), 193 (1653); APKr./W. AD 67 (Dobczyce), s. 12 (1700), 58 (1704), 61 (1704), 73 (1713), 106 (1735); BJ 86 (Miechów), k. 22-22v. (1597), 70v. (1663); MTarn. MT-H 505 (Tarnów), k. 10v. (1754).

⁴⁴ Np. w 1631 r. w Nowym Sączu wspomniano jedynie o oskarżeniu wniesionym „*per instigatorem*” (APKr. AD 67, s. 225).

Występujący w interesie powszechnym oskarżyciel–instygator nie musiał być stałym, specjalnie w tym celu powołanym urzędnikiem. Wiemy, że w Poznaniu takiego stałego instygatora mianowano po raz pierwszy w 1559 r.; wcześniej funkcję tę powierzano woźnemu sądowemu⁴⁵. W znacznie większym Krakowie bez stałego oskarżyciela publicznego obywano się chyba jeszcze dłużej. Oto bowiem w 1589 r. jako instygator rady miejskiej działał tam „sługa prawny” Stanisław Sirocki, który w innej sprawie z tegoż roku występował jako pełnomocnik prywatnego oskarżyciela⁴⁶. Dopiero w następnych stuleciach instygator stał się już niewątpliwie stałym funkcjonariuszem krakowskiego urzędu radzieckiego⁴⁷. Tymczasem w Bieczu jeszcze w 1655 r. w roli instygatora wystąpił woźny⁴⁸, zaś w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XVII w. niejaki Wojciech Pięłowski na przemian pełnił funkcje instygatora⁴⁹ i pełnomocnika powoda⁵⁰. W Nowym Sączu w 1654 r. Andrzej Adamowicz działał jako instygator⁵¹, ale parę lat wcześniej w innym procesie występował w roli obrońcy⁵². Zresztą i w tym mieście w 1655 r. funkcje instygatorskie powierzono woźnemu⁵³. W Nowym Wiśniczu stały „instygator urzędowy” pojawił się prawdopodobnie dopiero pod rządami austriackimi, w roku 1773⁵⁴, wcześniej, w razie potrzeby, pełnienie tej funkcji powierzano innym urzędnikom miejskim⁵⁵.

⁴⁵ W. Maisel: *Sądownictwo...*, s. 219-221. Możliwe, że mianowanie specjalnego instygatora i tak nie oznaczało pełnej stabilizacji, skoro jeszcze pod koniec XVI w. odnotowano w tym mieście sprawowanie instygatorskich funkcji przez woźnego (tamże, s. 220).

⁴⁶ APKr. AMKr. 865, s. 6, 10. Podobnie było chyba w kolejnym przypadku z 1589 r., kiedy jako instygator działał również (niewymieniony tym razem z nazwiska) „sługa prawny” (APKr. AMKr. 865, s. 13-14).

⁴⁷ Por. zwłaszcza sprawy z XVIII w., w których nieraz podkreślano, że instygator urzędu radzieckiego działał „*ex munere officii sui*” (APKr. AMKr. 874, s. 101 (1721); APKr. AMKr. 875, s. 72 (1735); APKr. AMKr. 876, s. 39 (1737), 179 (1739); APKr. AMKr. 878, s. 35 (1744); APKr. AMKr. 883, s. 28 (1763), 31 (1764), 55 (1764), 73 (1764); APKr. AMKr. 884, s. 8 (1774), 142 (1776), 160 (1776), 166 (1776), 234 (1776), 261 (1776); APKr. AMKr. 885, s. 6 (1776), 18 (1777), 25 (1777), 38 (1777), 49 (1777), 297 (1777), 364 (1777); APKr. AMKr. 886, s. 1 (1778), 4 (1778), 100 (1779), 151 (1779), 228-229 (1780), 317 (1780); APKr. AMKr. 889, s. 1 (1777); APKr. AMKr. 891, s. 1 (1785); APKr. AMKr. 893, s. 33 (1788), 74 (1788); APKr. AMKr. 895, s. 31 (1791)) albo po polsku: „z obowiązku swego, (APKr. AMKr. 894, s. 193 (1792), 319 (1793); APKr. AMKr. 895, s. 59 (1792), 63 (1792), 67 (1793), 76 (1793), 86 (1793), 98 (1793), 100 (1794), 101 (1794); APKr. AMKr. 896, s. 74 (1793)) lub też „z urzędu swego czyniący, (APKr. AMKr. 895, s. 66 (1793), 95 (1793 – tu instygator jest „z obowiązku urzędu swego czyniącym powodem”).

⁴⁸ APKr./W. AD 6, s. 216.

⁴⁹ APKr./W. AD 6, s. 437 (1679), 446 (1686), 449 (1687).

⁵⁰ APKr./W. AD 6, s. 443 (1685), 445 (1686).

⁵¹ APKr. AD 116, s. 27-28.

⁵² APKr. AD 116, s. 1 (1652).

⁵³ APKr. AD 116, s. 46-47.

⁵⁴ Z tego roku pochodzi protokół sprawy toczącej się „między sławetnym Józefem Grabowskim, mieszczaninem wiśnickim i instygatorem urzędowym, z obowiązku instygatorstwa czyniącym powodem” a niejaką Marianną Ziębińską, oskarżoną o dzieciobójstwo (APKr. IT 2059, s. 113-114). Por. też sprawę z 1776 r. – APKr. IT 2059, s. 141. Trzeba jednak zaznaczyć, że w cytowanej księdze zapisano bardzo mało wcześniejszych spraw z XVIII w.

⁵⁵ W XVII stuleciu jako „instygator *officii*” występował np. jeden z ławników (ASWiśn., s. 17-18 (nr 2, 1629), 40 (nr 6, 1632), 49 (nr 9, 1633), 195 (nr 39, 1658), 221 (nr 41, 1659)). W 1658 r.

Błędne byłoby chyba jednak mniemanie, że posiadaniem stałego instygatora mogły się poszczycić tylko znacznie większe miasta. Wydaje się całkiem możliwe, że na przełomie XVII i XVIII w. urzędnik taki funkcjonował w niewielkich Dobczycach⁵⁶ czy też w niedużym osiemnastowiecznym Tarnowie⁵⁷. Wielkość miasta miała zatem raczej pośrednie znaczenie, a o powołaniu instygatora decydowały zapewne przede wszystkim względy praktyczne: to, czy rzeczywiście był on stale potrzebny i czy opłacało się go utrzymywać.

Stopień zaangażowania instygatorów w popieranie spraw karnych był rzeczywiście różny w poszczególnych miejscowościach i w dodatku zmieniał się w czasie.

W Krakowie pierwsze znane nam przypadki zastępowania skargi prywatnej oskarżeniem o publicznym charakterze pochodzą z drugiej połowy XVI w. Jak już wspomnieliśmy, w 1589 r. przed tamtejszym „prawem gajnim gorącym” stanął „Stanisław Sirocki [...] instigator od zacniej rady krakowskiej”⁵⁸. Kolejny przypadek występowania po stronie powodowej instygatora rady miejskiej miał miejsce jeszcze w tym samym roku⁵⁹. Mimo wszystko były to jednak sytuacje wyjątkowe na tle dominującej wówczas zasady wszczynania postępowania na podstawie skargi prywatnej. Dopiero w późniejszych cza-

skargę wygłosił „będąc podany z prawa sławny pan *Ioseph Stephanowic* za instygatora” (ASWiśn., s. 194 (nr 38)). W 1664 i 1665 r. jako instygator występował „Jan Cayka, sługa miejski wójtowski” (ASWiśn., s. 278 (nr 45), 293 (nr 46)). Dodajmy, że w 1632 r. skargę wygłaszał „*providus Albertus Krzesimowsky, famulus officii lipnicen[sis] uti et tanquqm instigator ab officio huius causae constitutus*”, w dodatku ów przedstawiciel władz sąsiedniej Lipnicy Murowanej czynił to „imieniem Jego Mości Pana Dobrodzieja naszego”, czyli właściciela miasta Wiśnicza (ASWiśn., s. 34, nr 5)).

⁵⁶ W 1699 r. oskarżał tam „Jan Rożek, instygator urzędowy” (APKr./W. AD 67, s. 3), który jako „sądowy instygator” pojawiał się również w kilku późniejszych sprawach (APKr./W. AD 67, s. 10 (1699), 15 (1700), 25-26 (1701)). Pod koniec lat dwudziestych XVIII w. jako instygator występował z kolei Jan Bączek (APKr./W. AD 67, s. 84 (1728), 89-90 (1729)). Jednak w następnej dekadzie sprawa się trochę komplikuje. W 1731 r. instygatorem był Kazimierz Drabowski (APKr./W. AD 67, s. 91-92), w 1732 – Tomasz Stroiński (APKr./W. AD 67, s. 94). Z kolei w 1735 r. jako instygator wymieniany jest Wojciech Jania (APKr./W. AD 67, s. 103-104), zaś w roku następnym – Maciej Wilczek (APKr./W. AD 67, s. 109). Można się zatem zastanawiać, czy w grę wchodzi tu tylko częste zmiany na stanowisku oskarżyciela publicznego, czy też powoływanie instygatora *ad hoc*, do prowadzenia konkretnej sprawy.

Akta sądowe niestety nie informują na ogół wprost, czy osoba określana jako instygator rzeczywiście piastowała taki urząd. Np. w Bochni w 1650 r. zapisano, że oskarżający w sprawie instygator Wawrzyniec Krzanecki to „*civis et antiquus scabinus*” (rkps w Archiwum Państwowym w Krakowie, Oddział w Bochni (dalej: APKr./B.), Archiwum staropolskie miasta Bochni (dalej: AMBoch.), sygn. ASB 60, s. 55-56). Możemy przypuszczać, że mamy w tym wypadku do czynienia z oskarżycielem powołanym do tej tylko sprawy, ale nie można całkowicie wykluczyć, że był on stałym urzędnikiem, a tylko chciano go szczególnie uhonorować, podkreślając pełnienie przezeń kiedyś funkcji ławnika.

⁵⁷ W 1752 r. odnotowano tam, że sprawa toczyła się „na instancją uczciwego Szymona Zdzia-bleńskiego, instygatora przysięgłego” (MTarn. MT-H 505, k. 4). Ten sam instygator pojawiał się również w następnych latach: MTarn. MT-H 505, k. 38 (1758), 38v. (1758), 42 (1759), 57 (1762). O niewielkiej, choć w drugiej połowie XVIII stulecia systematycznie wzrastającej liczbie ludności Tarnowa zob. S. Wróbel: *Tarnów w XVII i XVIII wieku*. W: *Tarnów. Dzieje miasta i regionu*. Red. F. Kiryk, Z. Ruta. T. I. *Czasy przedrozbiorowe*. Tarnów 1981, s. 351-353.

⁵⁸ APKr. AMKr. 865, s. 10.

⁵⁹ APKr. AMKr. 865, s. 13-14.

sach, pod koniec XVII i w XVIII w. takie samodzielne występowanie urzędnika-instygatora jako oskarżyciela staje się częstym, a nawet bardzo częstym zjawiskiem. Krakowskie księgi sądowe z tego okresu dostarczają ogromnej liczby przykładów spraw toczących się z oskarżenia publicznego⁶⁰.

W Nowym Sączu pierwsza znana nam sprawa tocząca się *ad instantiam instigatoris* miała miejsce w 1599 r.⁶¹, następna prawdopodobnie dopiero w roku 1636⁶², ale od tego momentu wszczynanie postępowania z inicjatywy instygatora staje się coraz częstsze⁶³. Sporą liczbę takich spraw toczących się wyłącznie na podstawie skargi publicznej obserwujemy także w Nowym Wiśniczu⁶⁴ i w Bochni w XVII w.⁶⁵, w pierwszej połowie następnego stulecia w Dobczycach⁶⁶ czy też, nieco później, w Tarnowie⁶⁷. Niestety, przebadane

⁶⁰ Np. APKr. AMKr. 867, s. 21 (1679), 30 (1680); APKr. AMKr. 869, s. 5 b (1691), 18 (1691), 20 (1691), 21 (1691), 54 (1692), 82 (1692), 121 (1693), 156 (1693), 163 (1693), 172-173 (1693), 206 (1693), 213 (1693); APKr. AMKr. 873, s. 134 (1718), 136 (1718), 141 (1718), 202 (1719), 248 (1719), 261 (1719), 263 (1719); APKr. AMKr. 874, s. 5 (1721), 133 (1722), 210 (1724), 224 (1724), 302 (1725), 565 (1728), 634 (1729); APKr. AMKr. 875, s. 5 (1734), 11 (1734), 27 (1735), 87 (1736); APKr. AMKr. 876, s. 14 (1736), 23 (1736), 136 (1738); APKr. AMKr. 877, s. 29 (1741); APKr. AMKr. 878, s. 35 (1744), 121 (1744), 187 (1745); APKr. AMKr. 879, s. 34 (1746); APKr. AMKr. 881, s. 222 (1756); APKr. AMKr. 883, s. 21 (1763), 31 (1764), 40 (1764), 73 (1764), 138 (1765), 208 (1766), 294 (1767), 341 (1768); APKr. AMKr. 884, s. 8 (1774), 131 (1776), 142 (1776), 145 (1776), 160 (1776), 169 (1776), 254 (1776), 266 (1776); APKr. AMKr. 885, s. 6 (1777), 28 (1777), 49 (1777), 58 (1777), 119 (1777), 235 (1777), 256 (1777), 297 (1777), 352 91777), 361 (1778), 365 (1778), 368 (1778); APKr. AMKr. 886, s. 11 (1778), 61 (1778), 79 (1778), 157 (1778), 199 (1779), 228-229 (1780), 321 (1780); APKr. AMKr. 887, s. 3 (1780), 32 (1780), 132 (1781), 136 (1781), 509 (1781); APKr. AMKr. 890, s. 24 (1778), 55 (1778); APKr. AMKr. 891, s. 41 (1785), 62 (1785), 93 (1786), 109 (1786), 169 (1787), 175 (1787), 220 (1787); APKr. AMKr. 892, s. 7 (1785), 52 (1786), 153 (1788), 159 (1788), 219-220 (1789), 237 (1790), 238 (1790); APKr. AMKr. 893, s. 13 (1788), 33 (1788), 36 (1788), 41 (1788), 67 (1788), 74 (1788), 82 (1788), 90 (1788), 107 (1788), 111 (1788), 156 (1788), 198 (1789), 199 (1789), 228 (1789), 244 (1789), 257 (1789), 272 (1789), 300 (1789), 329 (1790), 353 (1790); APKr. AMKr. 894, s. 65 (1790), 100 (1790), 126 (1791), 179 (1791), 319 (1793), 331 (1793); APKr. AMKr. 895, s. 2 (1790), 6 (1790), 7 (1790), 10 (1790), 12 (1790), 14 (1790), 19 (1790), 23 (1791), 25 (1791), 25 (1791), 63 (1792), 66 (1793), 67 (1793), 74 (1793), 76 (1793), 86 (1793), 95 (1793), 98 (1793), 100 (1794), 101 (1794); APKr. AMKr. 896, s. 74 (1793), 96 (1794).

⁶¹ APKr. AD 67, s. 89.

⁶² APKr. AD 67, s. 259. Por. jednak sprawę rodziny Trębskich z 1624 r., być może też toczącą się z oskarżenia publicznego, aczkolwiek równie prawdopodobna jest w tym wypadku zbiorowa delacja przedmieszczan sądeckich (APKr. AD 67, s. 171-177).

⁶³ Por. APKr. AD 67, s. 268 (1638), 292 (1644), 316 (1645), 336 (1647), może też s. 297 (1645); APKr. AD 116, s. 29 (1654), 41 (1655), 47-48 (1655), 59 (1656), 102-106 (1657), 251-252 (1664), 258 (1664), 262 (1664), 266 (1664), 268 (1664), 288 (1664), 298 (1664), 335 (1666), 338 (1666), 430 (1672).

⁶⁴ ASWiśn., s. 40 (nr 6, 1632), 194 (nr 38, 1658), 195 (nr 39, 1658), 221 (nr 41, 1659), 278 (nr 45, 1664).

⁶⁵ APKr./B. AMBoch. ASB 60, s. 150 (1651); APKr./B. AMBoch. ASB 69, s. 63-64 (1679), 95-96 (1680).

⁶⁶ APKr./W. AD 67, s. 3 (1699), 10 (1699), 15 (1700), 64-65 (1715 – tu skarga instygatora miejskiego, choć sąd został sprowadzony do wsi Siepraw), 65 (1715), 84 (1728), 89-90 (1729), 91-92 (1731), 94 (1732), 96-97 (1732), 103-104 (1735), 107 (1736), 109 (1736), może także s. 71 (1715).

⁶⁷ MTarn. MT-H 505, k. 4 (1752), 13 (1754), 14 (1754), 36 (1757), 37-37v. (1758), 38v. (1758), 42 (1759), 43v.-44 (1759), 45-45v. (1759), 57 (1762), 65v. (1763), 80-80v. (1765), 90 (1769), 90-90v. (1771), 96-96v. (1771), 125v. (1773 – już pod rządami austriackimi).

księgi tych ostatnich miast zawierają wpisy ze stosunkowo krótkich okresów i nie pozwalają na prześledzenie ewolucji.

Dodajmy na koniec, że w XVIII w. zdarzały się i takie sprawy, w których pierwsze kroki podejmowane były co prawda przez prywatne osoby, ale ich rola na tym się kończyła. Do zainicjowanego postępowania włączał się bowiem (lub był „włączany”) instygator i to on wyłącznie popierał oskarżenie⁶⁸.

Wydaje się zatem, że proces miejski w sprawach karnych dość wyraźnie zmierzał w kierunku wzmocnienia w nim roli skargi publicznej. Trzeba jednak podkreślić, że nie wszędzie owe przeobrażenia następowały, że znamy również miasta, w których wszczęcie postępowania z inicjatywy samego tylko instygatora zdarzało się bardzo rzadko a nawet w ogóle nie występowało. Tak było np. w Miechowie czy też Nowej Górze⁶⁹.

IV. Skarga instygatora i delatora. W prawie polskim (ziemskim) przez całą niemal epokę wczesnonowożytną utrzymywało się przekonanie, iż w sprawach karnych oskarżenie wniesione przez samego instygatora nie zastępuje skargi prywatnej osoby. Stąd też uważano, że w procesie, w którym po stronie powodowej występował urzędnik–instygator niezbędny jest udział

⁶⁸ W 1762 r. w Tarnowie odnotowano, że sąd tamtejszy przyjął do więzienia oskarżonego i zasiadł do rozpoznania sprawy „na instancją [...] Antoniego Lewandowskiego, administratora”. Potem jednak, przy jednym z kolejnych przesłuchań obwinionego, zapisano, że proces toczył się z oskarżenia instygatorskiego (MTarn. MT-H 505, k. 62v.-63; zob. też inną podobną sprawę z tegoż roku: MTarn. MT-H 505, k. 56v.-57). W tym samym mieście w 1765 r. brat zakonny Wincenty Wszyński oddał do więzienia Józefa Krzyżanowskiego, neofitę posiadzanego o okradzenie przeora łańcuckich dominikanów. Ponieważ jednak „*partes actorea recesserunt a processu iuridicio*”, zatem „sąd, aby *scelus impone* nie był, do tej sprawy instygatora przysięgłego przydał miejskiego” (MTarn. MT-H 505, k. 70v.). Brak delatora w tej sprawie spowodował zresztą, że nie orzeczono wobec oskarżonego kary śmierci (MTarn. MT-H 505, k. 72v.). Z kolei w 1788 r. w Krakowie człowiek, któremu ukradziono sukmanę, spowodował aresztowanie sprawcy, jednak skargę przeciwko złodziejowi wytoczył sam instygator (APKr. AMKr. 893, s. 91). We wcześniejszych latach również zdarzały się sprawy, w których instygator przejmował funkcję oskarżyciela, z tym jednak, że postępowanie nie było w tych wypadkach inicjowane przez osoby prywatne. Np. w 1664 r. w Nowym Sączu oskarżony powołany przez innego, straconego już zloczyncę, został „dostarczony” do sądu przez burgrabiego zamku sądeckiego, czy też raczej jego ludzi (APKr. AD 116, s. 298). W 1672 r. obwinionego oddał do więzienia burmistrz sądecki (APKr. AD 116, s. 430), zaś w 1761 r. w Tarnowie zapisano, iż oskarżonych umieszczono w areszcie „na instancją gromad wsiów hrabstwa tarnowskiego” (MTarn. MT-H 505, k. 50-50v., 52v.).

⁶⁹ W aktach miechowskich odnaleźliśmy np. tylko wspomnianą już skargę rajców przeciwko podpalaczowi z 1678 r. (BJ 86, k. 76-76v.). W praktyce sądowej stosunkowo znacznego Biecza zdołaliśmy zauważyć tylko kilka spraw toczących się z oskarżenia samego instygatora (APKr./W. AD 6, s. 436-437 (1679), 446 (1686), 449 (1687)). Brak późniejszych, zwłaszcza osiemnastowiecznych akt z tego miasta nie pozwala jednak stwierdzić, czy były to rzeczywiście wyjątkowe przypadki, czy też, wręcz przeciwnie, zapoczątkowały one szersze wykorzystywanie skargi publicznej. Podobnie, wobec niezachowania się kryminalnych ksiąg miasta Będzina, nie możemy ustalić, czy odnotowany w 1618 r. przypadek wniesienia oskarżenia przez instygatora (rkps w Archiwum Państwowym w Katowicach, Akta miasta Będzina, sygn. 4, k. 184) był przejawem typowej dla tego miasta praktyki.

współdziałającego z nim delatora⁷⁰. Okazuje się jednak, że problem ten nie dotyczył wyłącznie prawa ziemskiego i napotykały nań również w praktyce sądów miejskich.

Jak pamiętamy, koncepcja, iż brak oskarżyciela uniemożliwia procedowanie nie była obca szesnastowiecznej literaturze prawa miejskiego⁷¹, a w ślad za nią szła praktyka. Np. w 1591 r. w Krakowie rajcy „darowali [...] gardłem” oskarżoną, ponieważ nikt na nią „nie chciał instygować przed urzędem”⁷². W 1665 r. sąd w Nowym Wiśniczu po przesłuchaniu przysłanych do tamtejszego więzienia złoczyńców stwierdził, że nie może „nikogo kondemnować bez delatora i instygatora, bo lubo jest karta pisana świadków do sądu, jednak nie może to być instygatorem, bo nie umie gadać”. Ponieważ „bez instygatora [tu: oskarżyciela – M.M.] sądzić *est contra regulam iuris*, jako opisuje, że *nemine instigante reus absolvitur*”, przeto wstrzymano procedowanie, „aż instygator żywy będzie obecny, który na nich będzie popierał”⁷³. W 1687 r. sąd dobczycki rozpatrywał sprawę dwóch kobiet oskarżonych o czary. W przypadku jednej z nich sędziowie uznali, że nie można jej zarzucić przestępstwa czarostwa, tylko „proste guśla” i nakazali chłostę. Drugiej, która nie przyznała się do zarzutów, a nie wniesiono przeciwko niej skargi, nakazano złożenie przysięgi oczyszczającej⁷⁴. Z kolei w 1717 r. w toczącej się w Nowym Wiśniczu sprawie Mikołaja Puchalskiego przypomniano, że już kiedyś człowiek ten „był wzięty do zamku [...] wiśnickiego i siedział kilka niedziel”. Następnie jednak gubernator, „nie mając słusznego instygatora i dokumentu na niego”, uwolnił go i odesłał „do sądu zobopólnego [...] nowowiśnickiego, żeby jura-

⁷⁰ Przypomnijmy tu znany dialog Łukasza Górnickiego, w którym Polak tłumaczył Włochowi, iż „z każdej strony tego strzeżemy, żeby nas król zniewolić nie mógł i dlatego nie chcemy inaczej, jedno żeby strona [scil. prywatna] pozywała”. Natomiast „instygator gdy pozywa, przecie bez delatora nie chcemy, żeby czynił” (Ł. Górnicki: *O elekyi, wolności, prawie i obyczajach polskich. Rozmowa Polaka z Wlochem*. Wyd. K.J. Turowski. Sanok 1865, s. 24). Szerzej na ten temat zob. M. Mikołajczyk: *Na drodze do powstania procesu mieszanego. Zmiany w polskim procesie karnym w latach 1764-1794*. Katowice 1991, s. 60-75.

⁷¹ Por. „nie ma też sędzia sądzić, kiedy powodnej strony nie masz” (P. Szczerbic: *Speculum...*, s. 209). Zob. też fragment *Skarga prywatna*.

⁷² APKr. AMKr. 865, s. 51. Zob. też sprawę z 1601 r., kiedy to odstąpienie oskarżyciela spowodowało, iż sprawa nie mogła się dalej toczyć (APKr. AMKr. 865, s. 172).

⁷³ ASWiśn., s. 285-288 (nr 46). Po kilku dniach pojawili się przed sądem ludzie, których „pan Ryskali posłał” do Nowego Wiśnicza i opowiadali o uczynionych sobie szkodach. Pytani następnie przez sąd, „jako sobie chcą postępować z tymi swymi winowajcami, odpowiedzieli: „Na Waszmościów się jako na prawo dajemy. My na nich instygować nie chcemy”. Postępowanie jednak kontynuowano. Potem zresztą owi ludzie domagali się, by złoczyńcy „nagrodzili [...] szkody” im wyrządzone, zaś jako oskarżyciel ostatecznie wystąpił pełniący funkcję instygatora sługa miejski (ASWiśn., s. 289-293). Być może taki sposób procedowania był wówczas przyjęty. W 1709 r. w Kobryniu, w sprawie o cudzołóstwo oskarżyciel odstąpił od skargi przeciwko swej żonie. Co do współoskarżonego cudzołożnika, „i na tego *actor* nie instygował”. Zaznaczono wszakże, że choć „go wolnym czyni, jednak go w tym sądowi podaje do należytego rozsądzenia w tej sprawie”. Sąd ukarał go zatem publiczną chłostą (*Akty izdawejemyje Wilenskoju Archeograficzekoju Kommissieju*. T. VI. Wilna 1872, s. 514-515; *Akty kobrynskoju magdeburgii*, nr 14).

⁷⁴ Rkps w Bibliotece Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (dalej: PAN Kr.), sygn. 594, k. 3-3v.

ment wypełnił, jako się mścić nie będzie, tak na ludziach zamkowych, jako też i miejskich i Żydach tutejszych”⁷⁵.

Jednak w tych czasach, kiedy – przynajmniej w niektórych miastach – coraz częściej ze skargą występowały oskarżyciele publiczni, podstawowym problemem stawał się już nie brak oskarżyciela w ogóle, ale niewystępowanie po stronie powodowej prywatnej osoby popierającej oskarżenie. Często zatem w księgach miejskich odnotowywano przypadki zarzucania przez pozwanych braku delatora i domagania się jego wskazania⁷⁶.

Sądy na owe żądania reagowały różnie. Oto w 1626 r. w Kazimierzu, w sprawie o małżonkobójstwo „do instygowania [...] urząd deputował instygatora”, ponieważ „nie było żadnego powinnego nieboszczki”. Gdy oskarżony zarzucił brak delatora, sąd orzekł, iż w tak poważnej sprawie „*instigator nomine publice agit*”, albowiem występki takie nie mogą uchodzić bezkarnie⁷⁷. W 1693 r. w Krakowie, w sprawie o zabójstwo obrońca zarzucił brak delatora, bez którego sam instygator nie mógł żądać kar kryminalnych. Odpowiadając, oskarżyciel stwierdził, iż proces dotyczy zbrodni publicznej a w dodatku nie pierwszy to tego typu przypadek, albowiem „tak wiele dekretów [...] znajduje się, że *sine delatore* sądzone były sprawy”. Ostatecznie sąd nie uwzględnił ekscencji i nakazał dalsze procedowanie⁷⁸. Tak samo postępował sąd krakowski i w innych, podobnych przypadkach⁷⁹, ale jak się okazuje, nie zawsze.

Oto jesienią 1716 r. krakowska rada miejska rozpoznawała sprawę zbójnika Antoniego Złotkowskiego i jego kompanów. W pewnym momencie strona pozwana wystąpiła z żądaniem, by instygator wskazał delatora mającego popierać oskarżenie, bez niego bowiem sprawa „sądzić się nie może”. Rozpoczął się spór. Instygator twierdził, iż w tym wypadku głównego obwinionego wystarczająco oskarżają jego własne zeznania, że w grę wchodzi krzywda wyrządzona prawu bożemu. Obrońca wskazywał na brak pewnych ustaleń, co do szkód wyrządzonych przez oskarżonego, a także podkreślał, że w samym Krakowie nie popełnił on żadnego przestępstwa. Sąd ostatecznie podkreślił prawo instygatora do dochodzenia z urzędu publicznej zbrodni łotrstwa, zobowiązał

⁷⁵ APKr. IT 2059, s. 86-87.

⁷⁶ Zob. APKr. AMKr. 867, s. 3 (1679), 13 (1679), 58-59 (1680), 121 (1684); APKr. AMKr. 869, s. 5a-5a v. (1691), 168-169 (1693), 215 (1693); APKr. AMKr. 872, s. 490 (1716); APKr. AMKr. 876, s. 58-59 (1737); APKr. AMKr. 881, s. 254 (1757); APKr. AMKr. 887, s. 179 (1781 – tu w późniejszej już fazie postępowania jeden z oskarżonych zarzucił, „iż żadnego delatora, który by się na niego zaskarżał nie masz”); APKr. AMKr. 891, s. 199-200 (1787); APKr. AMKr. 892, s. 57 (1786), 107 (1787); APKr., Akta miasta Kazimierza (dalej: AMKaz.), sygn. K 73, s. 472 (1626); APKr. AD 116 (Nowy Sącz), s. 31 (1654), 38-39 (1655).

⁷⁷ APKr. AMKaz. K. 73, s. 469, 472.

⁷⁸ APKr. AMKr. 869, s. 168-169. W podobnej sytuacji w 1737 r. też powołano się na precedens, tym razem konkretny, z 1722 r. (APKr. AMKr. 876, s. 58-59).

⁷⁹ Por. APKr. AMKr. 867, s. 58-59 (1680); APKr. AMKr. 869, s. 5a v. (1691), 215 (1693). Bywało, że sąd w ogóle ignorował taki zarzut: APKr. AMKr. 881, s. 254 (1757); APKr. AMKr. 892, s. 57 (1786), 107 (1787).

też oskarżonego do odpowiadania, zastrzegł jednak konieczność „dostarczenia” delatora na dalszy termin sądowy⁸⁰. Również w Nowym Sączu, gdy w 1654 r. oskarżony Iwan Rostocki wystąpił z ekscepcją braku delatora, sąd nakazał instygatorowi, by stawił owego delatora w określonym terminie⁸¹. W tym samym mieście, w następnym roku niestawienie delatora, o którego upominała się strona oskarżona, zaowocowało zgodą sądu na złożenie poręczenia za obwinionym i ostatecznie – jego uwolnieniem⁸². Dodajmy na koniec, że jeszcze ordynacja sądu apelacyjnego wydziału krakowskiego z 24 sierpnia 1791 r. stwierdzała, iż instygator tegoż sądu „żadnego więźnia o kryminal oskarżonego inaczej przyjąć nie będzie mógł, tylko za rekwizycją pewnego delatora i opatrzeniem aresztowanemu przez tegoż delatora wikt i innych potrzeb oraz odstawieniem wszelkich prawnych w konwikcyi dowodów”. Trzeba jednak podkreślić, że w tym wypadku również sąd mógł zlecić instygatorowi samodzielne popieranie sprawy⁸³.

Kontrowersje związane z osobą delatora świadczą, że jego rola w procesie była istotna. Dodajmy, że nawet gdy dopuszczano procedowanie bez jego udziału, to i tak jego brak mógł rzutować na wymiar kary⁸⁴.

Pochodzące z XVII i XVIII stulecia księgi sądowe bardzo często odnotowują sprawy, w których obok instygatora występował delator. Tak było

⁸⁰ APKr. AMKr. 872, s. 490; zob. też M. Mikołajczyk: *Z dziejów zbrodni i kary w dawnej Polsce. Żywot i proces Antoniego Złotkowskiego, zbrojnika z Pcimia*. Katowice 2001, s. 64-67.

⁸¹ APKr. AD 116, s. 29-32.

⁸² APKr. AD 116, s. 38-40.

⁸³ APKr., Sąd Wyższy Prawa Miejskiego (dalej: SWPM), sygn. III 5, s. 18 (*Ordynacja Sądu Apelacyjnego Wydziału Krakowskiego dla wszystkich miast do tegoż sądu należących oraz stron i ich plenipotentów sprawy wyprowadzających przez tenże sąd dnia 24 sierpnia roku 1791 ogłoszona*, art. 19). Późniejsza nieco ustawa *Urządzenie sądów miejskich i asesoryi* (z września 1791 r.) też zdaje się sugerować, że oskarżyciel publiczny (teraz nazywany prokuratorem fiskalnym) miał w zasadzie działać obok prywatnego oskarżyciela. Stanowiła bowiem, iż prokurator ów „z obowiązku swego czynić ma przeciw kryminalistom [...], choćby strona swego prokuratora miała” (*Volumina legum*. T. IX. Wyd. Komisja Prawnicza Akademii Umiejętności w Krakowie. Kraków 1889, s. 307 (art. V, 8vo). Ogólnopolska ordynacja sądów apelacyjnych wydziałowych z grudnia 1791 r. stanowiła jednak: „Choćby nikt przeciw schwytanemu na gorącym uczynku nie chciał być delatorem i powodem, prokurator fiskalny z urzędu przeciw niemu czynić powinien” (*Urządzenie sądów miejskich i asesoryi uchwalone prawem sejmu teraźniejszego tudzież Ordynacja dla sądów miejskich apelacyjnych wydziałowych i asesorskich koronnych z mocy prawa przez sąd Asesoryi Koronnej ułożona. Część pierwsza* [b.m. i r.w.], s. 145-146 (rozdz. III, art. I, 6to). Por. G. Pawlos-Janusz: *Sąd Apelacyjny Wydziałowy w Lublinie u schyłku dawnej Rzeczypospolitej*. W: *Wybrane problemy teorii i praktyki państwa i prawa*. Red. H. Groszyk i L. Dubel. Lublin 1986, s. 91, 96, 99; J. Sobczak: *Sądy apelacyjne wydziałowe w Poznaniu i Gnieźnie (1791-1792)*. „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” 1976, t. XII, z. 1, s. 125-126, 133.

⁸⁴ W 1706 r. w Krakowie, wymierzając oskarżonemu karę za pobicie ze skutkiem śmiertelnym, zaznaczono w wyroku, że w sprawie brak jest delatora (APKr. AMKr. 871, s. 354-357). Podobnie było w roku 1766 (APKr. AMKr. 883, s. 186-187). W sąsiednim Kazimierzu jeszcze w 1793 r. sąd złagodził oskarżonemu karę, „mając wzgląd częścią dla niebytności delatora, częścią poprawy z obwinionego nastąpić mogącej” (APKr. AMKaz. K 278, s. 152).

zwłaszcza w Krakowie⁸⁵, ale też w Nowym Sączu⁸⁶, Bochni⁸⁷ i – znacznie rzadziej – w Bieczu⁸⁸, Dobczycach⁸⁹ czy Tarnowie⁹⁰. Łatwo zauważyć, że są to te same miejscowości, w których zaobserwowaliśmy wszczynanie spraw na podstawie skargi publicznej. W dodatku, w wypadku trzech pierwszych miast częstemu występowaniu po stronie powodowej samego instygatora towarzyszyło częstsze współdziałanie oskarżyciela publicznego i delatora. Oznaczało to niewątpliwie rosnącą rolę skargi publicznej w sprawach karnych, a w wypadku osiemnastowiecznego Krakowa chyba nawet jej zwycięstwo⁹¹, choć niekoniecznie w „czystej” postaci inicjowania postępowania wyłącznie przez miejskiego urzędnika.

Ukoronowaniem tej ewolucji – i to w skali całego kraju – był przepis zawarty w ordynacji sądów apelacyjnych wydziałowych z 1791 r., zgodnie z którym „nawet choćby i był kto inny przeciw winowajcy sprawę popierający, wszelako prokurator fiskalny wspólnie z nim” zobowiązany był „czynić”⁹².

⁸⁵ Zob. np. APKr. AMKr. 867, s. 34 (1680), 41 (1680); APKr. AMKr. 869, s. 35 (1691), 40 (1691), 64 (1692), 65 (1692), 93 (1692), 114 (1693), 128 (1693), 149 (1693), 161 (1693), 179 (1693), 208 (1693), 212 (1693); APKr. AMKr. 870, s. 69 (1698); APKr. AMKr. 873, s. 24 (1717), 54 (1717), 82 (1718), 169 (1719); APKr. AMKr. 874, s. 13 (1721), 65 (1721), 295 (1725), 429 (1727); APKr. AMKr. 875, s. 111 (1736); APKr. AMKr. 876, s. 1 (1736), 117 (1737), 133 (1738), 199 (1739); APKr. AMKr. 877, s. 203 (1743); APKr. AMKr. 878, s. 151 (1745), 259 (1746); APKr. AMKr. 881, s. 51 (1753), 176 (1755); APKr. AMKr. 882, s. 2 (1757); APKr. AMKr. 883, s. 7 (1763), 27 (1763), 34 (1764), 72 (1764), 123 (1765), 152 (1766), 334 (1768), 361 (1768); APKr. AMKr. 884, s. 213 (1776), 265 (1776); APKr. AMKr. 885, s. 21 (1777), 31 (1777), 103 (1777), 125 (1777), 235 (1777), 240 (1777), 258 (1777), 283 (1777), 341 (1778); APKr. AMKr. 886, s. 6 (1778), 16 (1778), 89 (1779), 195 (1778), 206 (1780), 320 (1780); APKr. AMKr. 887, s. 5 (1780), 69 (1780), 105 (1780), 146 (1781), 539 (1781); APKr. AMKr. 891, s. 10 (1785), 109 (1786), 127 (1786), 140 (1787), 169 (1787), 174 (1787), 255 (1788), 274 (1788); APKr. AMKr. 892, s. 34 (1786), 146 (1788), 159 (1788), 202 (1789), 210 (1789), 218 (1789); APKr. AMKr. 893, s. 4 (1788); APKr. AMKr. 893, s. 1 (1788), 10 (1788), 24 (1788), 31 (1788), 40-41 (1788), 52 (1788), 61 (1788), 68 (1788), 77 (1788), 101 (1788), 140 (1788), 170 (1788), 172 (1788), 197 (1789), 241 (1789), 301 (1790), 305 (1790), 310 (1790), 316 (1790), 352 (1790), 353 (1790); APKr. AMKr. 894, s. 69 (1790), 74 (1790), 114 (1791), 139 (1791), 179 (1791), 186 (1791), 204 (1791), 266 (1793), 295 (1793), 323 (1793), 343 (1793), 353 (1793); APKr. AMKr. 895, s. 1 (1790), 3 (1790), 13 (1790), 19 (1790), 26 (1791), 29 (1791), 31 (1791), 33 (1791), 65 (1793), 68 (1793), 73 (1793), 81 (1793), 95 (1793), 97 (1793), 99 (1794), 101 (1794); APKr. AMKr. 896, s. 71 (1793), 75 (1793), 98 (1794); APKr. AMKr. 897, s. 29 (1659), 227 (1700).

⁸⁶ APKr. AD 67, s. 245 (1636 – w tym wypadku udział instygatora i delatora nie jest całkiem pewny), 253 (1636), 265 (1636), 277-278 (1644), 303 (1645), 314 (1645), 321 (1646), 317 (1645), 324-325 (1646); APKr. AD 116, s. 1 (1652), 7-8 (1653), 78-80 (1657), 108 (1657), 109-113 (1657), 160-161 (1662), 249 (1664), 313 (1665), 373-374 (1668), 420 (1672), 469 (1677), 485 (1677), 337 (1666), 378 (1669).

⁸⁷ APKr./B. AMBoch ASB 60, s. 55-56 (1650); APKr./B. AMBoch. ASB 69, s. 3 (1676), 28-29 (1676), 39-40 (1678), 40 (1678), 59-60 (1678), 118 (1682), 121 (1709).

⁸⁸ APKr./W. AD 6, s. 99-100 (1623 – sprawa toczyła się jednak przed sądem mieszanym, miejsko-grodzkim), 216-217 (1655).

⁸⁹ APKr./W. AD 67, s. 25-26 (1701), 63 (1714).

⁹⁰ MTarn. MT-H 505, k. 82 (1765).

⁹¹ Por. przytoczone wcześniej obserwacje dotyczące znikomej roli skargi prywatnej w tym okresie.

⁹² *Urządzenie sądów...*, s. 145-146 (rozdz. III, art. I, 6to, *in fine*).

Można przypuszczać, że w większości przypadków opisane współdziałanie instygatora i delatora rodziło się w prosty sposób: do sądu zgłaszał się ze swoimi pretensjami pokrzywdzony, który po przystąpieniu do sprawy oskarżyciela publicznego stawał się delatorem. Świadczą o tym zresztą znane nam przykłady. W 1692 r. w Krakowie niejaka Jasińska zaniósła do urzędu radzieckiego prośbę („*supplicam libellum*”) dotyczącą zgwałcenia jej córki przez Jana Miśkiewicza. Oskarżony zaprzeczał, twierdząc, iż „nie znajdzie się to na mnie, abym miał gwałt czynić”, sąd jednak nakazał jego uwięzienie, zaś na następnym terminie „prezentował” go i domagał się kar już instygator urzędu „*ex delatione [...] matris cum filiae agentis*”⁹³. W tym samym roku również w Krakowie pojawił się przed sądem Andrzej Herman i prezentował zwłoki swego pobitego ze skutkiem śmiertelnym dziecka. Skargę przeciwko sprawcy przestępstwa wygłosił jednak instygator, Herman zaś występował w roli delatora⁹⁴.

Z kolei w 1660 r. w Nowym Sączu sam oskarżyciel prywatny domagał się od sądu przydania „*sibi instigatorem*” i uzyskał to, o co prosił⁹⁵. W tym samym mieście w 1665 r. sąd radziecki dodał skarżącemu, „*uti in causa criminaliter instanti instigatorem*”⁹⁶. Również sąd tarnowski w 1766 r. stwierdzał, że „wysłuchawszy aktorów [...], inkarceratów [...] do jurysdykcji sądów swoich przyjmuje”, a ponadto „do tej sprawy instygatora przysięgłego [...] aktorom” dodaje⁹⁷.

Ostateczna decyzja o przydzieleniu oskarżyciela publicznego należałaby zatem do sądu. Co więcej, chyba nie zawsze wspierano oskarżyciela prywatnego udziałem instygatora już w momencie wszczęcia postępowania. Takie późniejsze występowanie instygatora obserwujemy zwłaszcza w miastach, w których ustalili się podział postępowania karnego na wstępne rozpoznanie sprawy, należące do urzędu radzieckiego, i końcowe czynności, prowadzone przed sądem wójta i ławy⁹⁸. Tak np. w 1655 r. w Bieczu kilkoro tamtejszych mieszczan wniosło do rady miejskiej skargę o czary na Gertrudę Zagrodzką *alias* Egową. Rajcy, uznawszy, „iż sprawa jest *magni momenti*, a do tego kryminalna”, przekazali ją sądowi wójtowsko-ławniczemu, wyznaczając „jako sługę miasta wszytkiego za instygatora do tej sprawy” woźnego Piotra Barwickiego. Dotychczasowi oskarżyciele prywatni stali się delatorami⁹⁹. Spra-

⁹³ APKr. AMKr. 869, s. 86-87.

⁹⁴ APKr. AMKr. 869, s. 106.

⁹⁵ APKr. AD 116, s. 126-127.

⁹⁶ APKr. AD 116, s. 306-307.

⁹⁷ MTarn. MT-H 505, k. 82.

⁹⁸ Zob. M. Mikołajczyk: *Sądownictwo kryminalne w miastach polskich XVI-XVIII wieku. „Z dziejów prawa”*. Cz. 6. Red. A. Lityński. Katowice 2004.

⁹⁹ APKr./W. AD 6, s. 216-217; zob. też M. Mikołajczyk: *Jak obronić oskarżoną o czary. Mowy procesowe z 1655 roku w sprawie Gertrudy Zagrodzkiej*. W: *Z dziejów kultury prawnej. Księga Jubileuszowa Profesora Juliusza Bardacha*. Warszawa 2004 (w druku).

wy, w których instygator pojawiał się obok dotychczasowego oskarżyciela prywatnego odnotowaliśmy także w praktyce nowosądeckiej¹⁰⁰. Dodajmy, że w paru tamtejszych sprawach protokoły wskazywałyby, iż przez dłuższy czas toczyły się one z oskarżenia prywatnego, dopiero bowiem w wyroku zaznaczano udział w postępowaniu również instygatora¹⁰¹. Podobny przykład znamy również z Krakowa, gdzie przecież całe postępowanie odbywało się przed radą miejską. W 1691 r. przedstawiono tam sądowi obwinioną o kradzieżę Reginę Mazurkiewiczównę. Oskarżał ją Jan Smągłowicz wraz z małżonką. Także notatki z kolejnej rozprawy świadczyłyby, że proces toczył się z oskarżenia prywatnego, jednak na ostatnim terminie po stronie powodowej zapisano także instygatora¹⁰². Późniejsze włączenie się instygatora do procesu zaobserwowaliśmy również w Bochni w 1678 r.¹⁰³

Sytuacja trochę bardziej się komplikowała, gdy ze skargą występował sam instygator, a jednak, z jakichś powodów uznawano, że udział delatora w sprawie jest konieczny.

Wiemy, że gdy w 1716 r. sąd krakowski na żądanie oskarżonego nakazał stawić delatora, to poczyniono odpowiednie starania, by na kolejnej rozprawie pojawił się przedstawiciel pokrzywdzonego¹⁰⁴. Ale już w 1654 r. w Nowym Sączu w podobnej sytuacji oskarżyciel publiczny nie zdołał uczynić zadość postanowieniu sądu, „*in defectu [...] delatoris*” przedstawił natomiast „*testament laboriosi Simoni Szymuła*”, czyli obciążające oskarżonego zeznanie straconego wcześniej przestępcy¹⁰⁵. W tym wypadku sąd uznał, że chociaż „*instigator delatorem uti testem oculatum*” przestępstwa nie stawił, to jednak przedłożone zeznanie uznał za wystarczającą podstawę do dalszego procedowania. Odrzucił też apelację oskarżonego protestującego przeciwko tej decyzji¹⁰⁶. Protokoły z Nowego Sącza i Krakowa świadczyłyby jednak, iż dołączanie delatora do instygatora już w trakcie postępowania zdarzało się od czasu do czasu w tamtejszej praktyce sądowej¹⁰⁷.

¹⁰⁰ APKr. AD 116, s. 15-22 (1654), 140-144 (1660), 205-209 (1663), 239-242 (1664), 302-304 (1665). Nie była to jednak reguła. W 1665 r. Marcin Młynarz (Molitor) prezentował bowiem sądowi radzieckiemu oskarżonego Krzysztofa Papugę. Sąd od razu przydał oskarżycielowi instygatora, który wygłosił skargę (propozycję), domagając się przekazania sprawy do sądu wójtowsko-lawniczego w celu jej ostatecznego rozstrzygnięcia (APKr. AD 116, s. 306-307).

¹⁰¹ APKr. AD 116, s. 293-297 (1664), 321-326 (1666). Nb. w tym ostatnim wypadku zaznaczono, że delatorom asystowali dodatkowo jeszcze liczni chłopci. Późniejsze pojawienie się instygatora (choć nie aż tak późno odnotowane) zauważyliśmy też w sprawie toczącej się w Nowym Sączu w 1646 r. (APKr. AD 67, s. 321-324).

¹⁰² APKr. AMKr. 869, s. 37-40. Zob. też inny przykład późniejszego przystąpienia instygatora: APKr. AMKr. 873, s. 269, 271 (1719).

¹⁰³ APKr./B. AMBoch. ASB 69, s. 45-47, 50-51, 53.

¹⁰⁴ APKr. AMKr. 872, s. 491; zob. też M. Mikołajczyk: *Z dziejów zbrodni...*, s. 67-68.

¹⁰⁵ Por. APKr. AD 116, s. 27-28 (1654).

¹⁰⁶ APKr. AD 116, s. 32-33.

¹⁰⁷ W 1655 r. w Nowym Sączu na początku postępowania po stronie powodowej występował jedynie instygator, zaś na następnym terminie towarzyszył mu już delator (APKr. AD 116, s. 52).

Wprowadzenie delatora do postępowania mogło się wiązać z kłopotami, gdy jego osoba budziła kontrowersje. Istotne było, jak się wydaje, czy do roli delatora pretendował autentyczny pokrzywdzony¹⁰⁸. Znamienna jest notatka z Nowego Sącza z 1668 r., w której podkreślono, iż po stronie powodowej występował *instigator iudicii cum suo delatore [...] iudiciose addito in defectu veri delatoris*¹⁰⁹. W 1663 r. również w Nowym Sączu sądzono rozbójnika Jana Marszałka schwytanego przez ścigających zbójców harników. Z dalszej części protokołu wynika, że oskarżali go niejacy Kempieńscy (instygator odgrywał w tej sprawie prawdopodobnie drugorzędną rolę¹¹⁰). Mimo to oskarżony domagał się delatora, strona powodowa próbowała z kolei wykazać, że głównym delatorem w sprawie gwałciciela porządku publicznego jest województwo. Ostatecznie sąd uznał jednak za delatora Samuela Kempieńskiego¹¹¹. Mocno pogmatwana była też sprawa, która toczyła się w 1693 r. w Krakowie z oskarżenia instygatora przeciwko złodziejowi Marcinowi Jaworskiemu. W pewnym momencie pojawiły się bowiem przed sądem dwie kobiety, które opowiadały o szkodach wyrządzonych im przez oskarżonego. Nie do końca jest jednak pewne, czy widziano w nich delatorki, później bowiem obrońca Jaworskiego z jednej strony zaznaczał brak delatora, tego, „który dał wsadzić” jego klienta, z drugiej wszakże twierdził, iż obwiniony nie przyznaje się do zarzutów zgłaszanych przez wspomniane kobiety i domagał się ich aresztowania¹¹².

Życie niesło zatem ze sobą różne nietypowe sytuacje, z którymi ówczesne sądy musiały sobie jakoś radzić. Pewnym problemem było też zdarzające się od czasu do czasu odstąpienie delatora od popierania sprawy. Możemy przy-

Por. też APKr. AD 67 (Nowy Sącz), s. 326-328 (1646). Również w Krakowie zdarzało się, że delator pojawiał się już w toku sprawy. Tak było w 1680 (APKr. AMKr. 867, sprawy zapisane na s. 30, 32-33), 1693 (APKr. AMKr. 869, s. 136-137) i podobnie w 1780 r., kiedy w sprawie o zabójstwo najpierw jako oskarżyciel występował wyłącznie instygator, ale później dołączyli do niego również delatorzy – starsi synagogi kazimierskiej (APKr. AMKr. 887, s. 83, 95, 96). Być może taką „rezerwację” miejsca dla delatora stanowił wpis do księgi krakowskiej z 1793 r., w którym zostawiono puste pole na wpisanie nazwiska prywatnego oskarżyciela: „Instygator urzędu niniejszego i jego donoszący stawia do sądu niniejszego Mateusza Bularza [...]” (APKr. AMKr. 894, s. 222).

¹⁰⁸ Zauważmy, że np. w 1666 r. w Nowym Sączu obwinionego o zabójstwo prezentowali sądowi żołnierze zamku sądeckiego, ale oskarżał w tej sprawie „*instigator cum sua delatrice*” (APKr. AD 116, s. 335, 337). Podobnie: APKr. AD 116, s. 338-339 (1666), 469 (1677).

¹⁰⁹ APKr. AD 116, s. 357-360.

¹¹⁰ Por. APKr. AD 116, s. 204-205, gdzie wspomniano instygatora, który wysłuchał zeznań obwinionego. Nie możemy zresztą całkowicie wykluczyć, że miano tu na myśli nie urzędnika, ale prywatnego oskarżyciela.

¹¹¹ APKr. AD 116, s. 204-218.

¹¹² Sąd oddalił owe zarzuty oskarżonego (APKr. AMKr. 869, s. 122-125). Przypomnijmy, że prawo miejskie dopuszczało możliwość uwięzienia oskarżyciela w razie braku zabezpieczenia skargi. W praktyce aresztowanie delatora zdarzało się jednak zupełnie wyjątkowo (zob. M. Mikołajczyk: *Areszt tymczasowy w prawie miejskim w Polsce XVI-XVIII wieku*. W: *Współczesne problemy procesu karnego i wymiaru sprawiedliwości. Księga ku czci Profesora Kazimierza Marszala*. Red. P. Hofmański i K. Zgryzek. Katowice 2003, s. 258).

puszczać, że zazwyczaj proces kończył wtedy sam instygator¹¹³, ale w 1793 r. w Krakowie postąpiono inaczej. W toczącej się wówczas sprawie o zabójstwo, po stronie powodowej występował zarówno oskarżyciel publiczny, jak i delator. Ten ostatni „w początkach” sprawy „od oskarżenia swego nie odstąpił, lecz do istotnego procesu kryminalnego popierania przystąpił”. Zrezygnował dopiero po przeprowadzeniu istotnych czynności procesowych. Sąd jednak nie zgodził się na bezkarne puszczenie kryminalnego występku, nakazał dalsze procedowanie i, jak się okazuje, w kolejnych fazach postępowania delatorów nadal towarzyszył instygatorowi¹¹⁴.

Liczne perturbacje związane z osobą delatora świadczą, iż w ówczesnym procesie miejskim był on na pewno znaczącym podmiotem. Pozostaje jednak pytanie o jego prawny status.

Dość konsekwentnie zarówno w polskich, jak i łacińskich zapiskach używano na jego określenie nazwy „delator”¹¹⁵, o sprawach, w których występował on obok instygatora, pisano, iż toczyły się „*ex delatione*”¹¹⁶ albo „z delacyi”¹¹⁷. Gdy zaś w latach dziewięćdziesiątych XVIII w. w aktach sądowych język polski ostatecznie wyparł łacinę, słowo „delator” zastąpiono natychmiast określeniem „donoszący”¹¹⁸. Chyba trudno byłoby jednak termin ten rozumieć dosłownie i widzieć w delatorze, co prawda jawnego, ale tylko do-

¹¹³ Być może tak stało się w Krakowie w 1790 r., w sprawie niejakiego Feliksa (albo Szczęsnego) Stachury. Po stronie powodowej występował tu zarówno instygator, jak i delator. W protokole z ostatniej rozprawy pojawia się jednak już tylko instygator „*ex munere officii sui agens*” (APKr. AMKr. 895, s. 1-2, 4). Podobny przypadek zaobserwowaliśmy zresztą w sprawie toczącej się przeszło sto lat wcześniej w Bochni (APKr./B. AMBoch. ASB 69, s. 40, 54 (1678 – tuż przed wydaniem wyroku występował sam instygator „*publice agens*”). Przypomnijmy również specyficzną sprawę z Krakowa z 1692 r., kiedy obwinionego oskarżali dwaj prywatni powodowie: Wawrzyniec Bojarski i Jan Rzecki. Gdy jednak oskarżony zapłacił 60 zł „*pro damno illati*” – wycofali swą skargę, wnosząc o jego uwolnienie z aresztu. W tym momencie włączył się jednak instygator i – aby przestępstwa nie pozostawały bezkarne – domagał się skazania złooczyńcy. Sąd przychylił się do wniosku publicznego oskarżyciela i zatrzymał oskarżonego w areszcie. Nb. w dalszym ciągu procesu obok instygatora pojawił się nowy poszkodowany występujący w roli delatora (APKr. AMKr. 869, s. 89-91, zob. też dalsze kontrowersje wokół udziału delatora w tej sprawie – s. 92, 99-101).

¹¹⁴ APKr. AMKr. 895, s. 88-89.

¹¹⁵ Wyjątkowo tylko pomijano to określenie. W 1682 r. w Bochni zapisano, że w sprawie działał instygator „*cum nobilis Adamo Pękalski*”). W 1789 r. w Krakowie jako powoda zapisano, co prawda „*ex munere officii sui*” działającego instygatora, ale wymieniano też obok niego Antoniego Opackiego. Mimo iż nie nazwano go delatorem, to jednak obaj – i instygator, i Opacki domagali się od oskarżonych, by wdali się w spór merytoryczny (APKr. AMKr. 892, s. 203). Zob. też APKr./W. AD 67 (Dobczyce), s. 25-26 (1701).

¹¹⁶ Por. np. APKr. AMKr. 869, s. 19 (1691), 22 (1691), 65 (1692), 106 (1692), 114 (1693); APKr. AMKr. 873, s. 3 (1717), 37 (1717); APKr. AMKr. 874, s. 381 (1726); APKr. AMKr. 875, s. 47 (1735); APKr. AMKr. 876, s. 152 (1738), 170 (1739); APKr. AMKr. 880, s. 221 (1752); APKr. AMKr. 884, s. 9 (1774), 28 (1775); APKr. AMKr. 892, s. 39 (1785), 81 (1787); APKr. AMKr. 895, s. 23 (1791); APKr. AMKr. 897, s. 29 (1659), 227 (1700).

¹¹⁷ W 1768 r. w Krakowie zapisano, iż sprawa o zabójstwo żołnierzy moskiewskich toczyła się „z delacyi wojska rosyjskiego” (APKr. AMKr. 883, s. 344).

¹¹⁸ Por. APKr. AMKr. 894, s. 211 (1792), 202 (1792), 222 (1793), 342 (1793), 272 (1793), 323 (1793), 353 (1793); APKr. AMKr. 895, s. 35 (1791), 96 (1793); APKr. AMKr. 896, s. 43 (1793).

nosiciela¹¹⁹. Znamy przecież sporo przykładów świadczących nie tylko o sprawie, ale i samodzielnej roli delatora w postępowaniu. To na jego wniosek nieraz osadzano oskarżonego w areszcie¹²⁰, od tego, czy domagał się on kar kryminalnych zależał końcowy wyrok¹²¹, znamy wreszcie przypadek, kiedy sami delatorzy, bez oglądania się na instygatora, próbowali wnieść apelację¹²².

Przede wszystkim jednak spróbujmy ustalić, jak pozycję delatora postrzegali współcześni. I tak w Nowym Sączu w 1652 r. mianem *actores* określono zarówno instygatora, jak i delatora¹²³, podobnie postąpiono w Dobczycach w 1701 r., kiedy zapisano, iż ze skargą kryminalną wystąpili „Jan Rożek, instygator sądowy, także pracowitego Jana Wrony Zofia małżonka, poddana ze wsi Gołkowic, jako instygatorowie [=powodowie]”¹²⁴. Z kolei w Bochni w 1678 r. tylko współdziałającego z instygatorem delatora określono mianem *actor*¹²⁵.

¹¹⁹ Warto też zwrócić uwagę, że określenie „delator” nie było zupełnie jednoznaczne. Oto w 1656 r. w Nowym Sączu prywatny oskarżyciel Mikołaj Chronowski występuje jako „*actor et dellator*” (APKr. AD 116, s. 54). Zob. też J. Sondel: *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*. Kraków 1997, s. 262, a także M. Mikołajczyk: *Na drodze...*, s. 61. Przypomnijmy w tym miejscu sprawę z Nowego Wiśnicza. W 1633 r. przed sądem złożonym z przedstawicieli władz tegoż miasta oraz sąsiedniej Lipnicy Murowanej zjawił się „*fam[atus] Joannes Glazowsky civis Bochner[ensis], uti et tanquam instigator ex delatione generosi d[omi]ni Ioseph Święcicky capitanei Wisnicen[ensis]*” (ASWiśn., s. 50-51 (nr 10)). W 1695 r. natomiast Tomasz Madziarczyk z Okocimia oskarżył swego ojczyma Szymona Gąsiorka o zabójstwo matki. Również w wyroku określono go jako „aktora proszącego świętej sprawiedliwości”, jednocześnie jednak zanotowano, że sprawa toczyła się „*ex delacione Magnifici ac Generosi Domini Stephani Prażmowski, capitanei wisnicens[is]*” (APKr. IT 2059, s. 52, 58). W tych wypadkach pod pojęciem delacji rozumiano chyba wydane przez zwierzchność zamkową polecenie osądzenia sprawy. Zauważmy bowiem, że gdy w 1629 r. w tymże Nowym Wiśniczu oskarżał „instygator *officii ex delatione arcis Wisnicen[ensis]*”, to później zaznaczono, że oskarżony został przed sąd miejski przysłany „z więzienia zamkowego”, zaś oskarżyciel wnosił „z rozkazania i odniesienia naprzeciwno niemu załobę kryminalną” (ASWiśn., s. 17-18 (nr 2)). Por. również ASWiśn., s. 49 (nr 9, 1633).

¹²⁰ Por. np. APKr. AMKr. 887, s. 217 (1781); zob. też M. Mikołajczyk: *Areszt tymczasowy...*, s. 259-262.

¹²¹ W 1692 r. w Krakowie instygator, ponawiając swą wcześniejszą propozycję (skargę), domagał się kary dla oskarżonych, zaś delator stwierdzał, że krzywdę swoją oddaje Panu Bogu „i na gardło przeciw obwinionym instygować” nie pragnie, chciałby tylko zapewnienia bezpieczeństwa z ich strony. Wcześniej ów delator wyjaśnił zresztą, że jeden z obrońców namawiał go był, aby nie domagał się kary śmierci. Przed sądem delator oświadczył jednak, iż wszystko, co zarzucał obwinionym jest prawdą, zaś ich winy tylko „dla Pana Boga” daruje (APKr. AMKr. 869, s. 59-62). Zob. też inny przykład z 1787 r. – APKr. AMKr. 892, s. 81. Z kolei w 1768 r. we wspomnianej już sprawie toczącej się w Krakowie „z delacyi wojska rosyjskiego”, ostatecznie moskiewski komendant darował skazańcowi karę (APKr. AMKr. 883, s. 344, 348-349).

¹²² APKr. AMKr. 886, s. 52-53 (1778). Zob. też przykłady z Nowego Sącza (APKr. AD 116, s. 53 (1655), 305 (1665), świadczące o czynnym udziale delatora w postępowaniu. W Bieczu w 1655 r. obrońca oskarżonej o czary kobiety polemizował wyłącznie z delatorami, choć po przeciwnej stronie występował też instygator i to on wygłaszał mowy oskarżycielskie (APKr./W. AD 6, s. 216-217, 220-223, 224-228, 234-239).

¹²³ APKr. AD 116, s. 6.

¹²⁴ APKr./W. AD 67, s. 25-26.

¹²⁵ APKr./B. AMBoch. ASB 69, s. 50-51. Zob. też mniej jednoznaczną notatkę nowosądecką z 1657 r. Zawiera ona informację o przedstawieniu sądowi kilku oskarżonych przez rotmistrza Mikołaja Podolińskiego, działającego „*uti delatorem cum assistentia instigatoris officii consularis*” (APKr. AD 116, s. 84).

Szczególnie dużo informacji dostarcza nam praktyka krakowska. Zdarzało się więc, że w tamtejszych aktach mianem powoda (*actor*) określano samego tylko instygatora, mimo iż obok niego występował delator¹²⁶. Bywało jednak i tak, że powodami (*actores*) nazywano obu – i instygatora, i delatora¹²⁷. Często wreszcie po stronie powodowej wymieniano i instygatora, i delatora, ale słowem *actor* określano tylko tego ostatniego¹²⁸; niekiedy zresztą zapiski zdają się szczególnie mocno akcentować pierwszoplanową rolę prywatnego uczestnika postępowania, mówiąc o nim np. „*actor cum instigatore [...] agens*”¹²⁹. Możemy zatem przypuszczać, że podobnie jak w prawie ziemskim¹³⁰, i w miejskiej procedurze karnej delator był uważany za pełnoprawnego uczestnika postępowania, występującego po stronie powodowej współoskarżyciela¹³¹. Faktyczna rola delatora mogła być jednak różna i bardzo możliwe, że stąd właśnie brały się rozmaite formy określania go w krakowskich księgach sądowych. Niewykluczone więc, że tylko w części spraw rzeczywiście był on współoskarżycielem, w innych spadał do bardziej podrzędnej roli (może *sui*

¹²⁶ Zob. np. APKr. AMKr. 874, s. 125 (1722); APKr. AMKr. 875, s. 47 (1735); APKr. AMKr. 876, s. 21 (1736), 226 (1740); APKr. AMKr. 877, s. 103 (1742); APKr. AMKr. 878, s. 259 (1746); APKr. AMKr. 883, s. 36 (1764), 340 (1768); APKr. AMKr. 884, s. 9 (1774), 28 (1775); APKr. AMKr. 891, s. 10 (1785), 41 (1785), 174 (1787); APKr. AMKr. 892, s. 39 (1786); APKr. AMKr. 893, s. 68 (1788); APKr. AMKr. 894, s. 188 (1791).

¹²⁷ Zob. np. APKr. AMKr. 883, s. 72 (1764 – „*instigator officii praesentis actor*” i jego „*delator famatus Antonius Gegenbaur, actor*”); APKr. AMKr. 885, s. 31 (1777 – „*instigator officii praesentis eiusque delator [...] actores*”); APKr. AMKr. 886, s. 55 (1778), 174 (1779); APKr. AMKr. 891, s. 197 (1787); APKr. AMKr. 892, s. 108 (1787).

¹²⁸ Np. APKr. AMKr. 880, s. 71 (1750); APKr. AMKr. 883, s. 30 (1764), 34 (1764); APKr. AMKr. 891, s. 107 (1786), 178 (1787), 187 (1787), 255 (1788), 265 (1788); APKr. AMKr. 892, s. 152 (1788), 202 (1789), 219 (1789); APKr. AMKr. 893, s. 40 (1788); APKr. AMKr. 894, s. 204 (1792), 211 (1792), 266 (1793), 281 (1793), 296 (1793), 323 (1793), 342 (1793); APKr. AMKr. 895, s. 32 (1791), 73 (1793), 96 (1793); APKr. AMKr. 896, s. 43 (1793), 71 (1793).

¹²⁹ Np. w propozycji (skardze) na piśmie wniesionej w 1693 r., jej autor przedstawia się jako „*excellens Casimirus Pudelski actor cum instigatore [...] officii agens*” (APKr. AMKr. 869, luźna kartka między s. 20 a 21). W 1765 r. stwierdzono, iż świadków stawili delator – „*actor cum instigatore [...] agens*” (APKr. AMKr. 883, s. 90). W 1779 r. zapisano, że sprawa dotyczyła się „*ad instantiam nobilis Stanislai Kostka Chmurzyński actoris cum instigatore officii praesentis agentis*” (APKr. AMKr. 886, s. 178, zob. też s. 182). Zob. również APKr. AMKr. 890, s. 238 (1780); APKr. AMKr. 893, s. 37 (1788).

¹³⁰ Por. M. Mikołajczyk: *Na drodze...*, s. 61-64.

¹³¹ Zauważmy, że wiele naszych spostrzeżeń dotyczących samodzielnie występujących oskarżycieli prywatnych można odnieść również do delatorów. Podobnie jak w przypadku czysto prywatnej skargi i tu mogło występować łącznie kilku delatorów (np. APKr. AMKr. 869, s. 22 (1691); APKr. AMKr. 891, s. 75 (1785); APKr. AMKr. 893, s. 4 (1788), 223 (1789); APKr./B. AMBoch. ASB 69, s. 121 (1709)), przy czym zdarzało się też zastępowanie jednego z nich przez drugiego. W 1764 r. w Krakowie zapisano bowiem, że obok instygatora występował również delator Józef Kopaczyński, który działał „*suo et socii sui nomine*” (APKr. AMKr. 883, s. 34). W roli delatorów występowali czasami małżonkowie (np. APKr. AMKr. 893, s. 223 (1789); APKr./B. AMBoch. ASB 69, s. 3 (1676)), zdarzały się też przypadki samodzielnego występowania w tym charakterze kobiet (zob. APKr. AMKr. 867, s. 34 (1680), 43 (1680); APKr. AMKr. 874, s. 65 (1721); APKr. AMKr. 885, s. 240 (1777); APKr. AMKr. 891, s. 178 (1787)).

generis oskarżyciela posiłkowego¹³²), zaś w jeszcze innych to on właśnie był głównym powodem, zaś funkcja instygatora ograniczała się do – może nawet czysto formalnego – asystowania.

W 1679 r. w Krakowie odnotowano nawet specyficzne podzielenie się rolami przez instygatora i delatora. Gdy bowiem oskarżeni domagali się, by prywatny oskarżyciel sprecyzował z jaką skargą (cywilną czy kryminalną) występuje, odpowiedziano im, że „delator czyni *ad refusionem damnorum*, a zaś *instigator ad poenam publicam*”, by przestępstwa nie pozostawały bezkarne. Sąd, nakazując dalsze procedowanie, podsumował, iż „*actorea pars utriusque modo agit*”¹³³.

Oczywiście wszelkie wnioski należy wyciągać z dużą ostrożnością, przekazy źródłowe mogą sprawiać trudności interpretacyjne a nawet wprowadzać nas w błąd¹³⁴. Niezbyt jasne są zwłaszcza notatki, z których wynikałoby, iż w pewnych sprawach instygator był jedynie pełnomocnikiem oskarżyciela prywatnego. Oto w 1764 r. w Tarnowie toczyła się sprawa Agnieszki Opalaczkównej, obwinionej przez księdza Wawrzyńca Mrozieńskiego o oszkalowanie jego duchownej osoby. Faktycznie jednak w procesie oskarżał miejski instygator Szymon Zdziebleński, mając do owej „sprawy attentowania [...] sobie daną plenipotencją”¹³⁵. Również w aktach krakowskich znajdziemy protokół sporządzony w 1793 r. „w sprawie sądowej między instygatorem urzędu niniejszego imieniem uczciwego Pawła Pastwy powoda, jako pełnomocnikiem czyniącym [...] a obwinionym Maciejem Stablińskim”¹³⁶. Można się zatem zastanawiać, czy rzeczywiście w grę wchodziło tu zwykle zastępstwo proce-

¹³² Przypomnijmy, że tak w ogóle postrzegał rolę delatora (w prawie ziemskim) Bogusław Leśnodorski (W: Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski: *Historia państwa i prawa Polski*. T. II. Red. J. Bardach. Warszawa 1971, s. 581). O podrzędnej roli delatora w stosunku do instygatora wspominał też Juliusz Makarewicz (*Instygator w dawnym prawie polskim*. Lwów 1922, s. 6-7; tenże: *Polskie prawo karne. Część ogólna*. Lwów-Warszawa 1919, s. 62-63).

¹³³ APKr. AMKr. 867, s. 17. Por. też podobny przypadek z tegoż roku, kiedy powód odpierał zarzut oskarżonego, „iż delator *non agit criminaliter*”, stwierdzając, „iż to jest *crimen publicum*, o które sam instygator *agere* może, chociażby delatora nie było” (APKr. AMKr. 867, s. 13).

¹³⁴ Oto np. w 1779 r. w Krakowie najpierw odnotowano, że sprawa toczy się „*ad instantiam generosi Iosephi Kryniov [...] actoris cum instigatore officii praesentis agentis*”, ale nieco dalej zapisano, iż proces ów odbywał się „*ad instantiam instigatoris*” i jego delatora, tegoż rosyjskiego oficera (APKr. AMKr. 886, s. 126-127). W 1789 r. z kolei początkowo zapisano, że po stronie powodowej działał instygator i jego delatorowie – małżonkowie Szweygierowie, później odwrócono szczyk, podając, że sprawa toczy się „*ad instantiam famati Iosephi Sweyger civis cracoviensis et Sophia coniugam cum instigatore officii praesentis*” (APKr. AMKr. 893, s. 223, 229). Jako swego rodzaju ciekawostkę warto w tym miejscu przypomnieć, że w 1776 r. w Krakowie po stronie powodowej występowało aż dwóch instygatorów – instygator urzędu radzieckiego i instygator urzędu grodzkiego, z tym, że ten ostatni działał w charakterze delatora – sprawa dotyczyła bowiem jemu osobiście wyrządzonej krzywdy (APKr. AMKr. 884, s. 154-155).

¹³⁵ MTarn. MT-H 505, k. 66v-67.

¹³⁶ APKr. AMKr. 895, s. 73 (1793). Tenże instygator Stańisław Kostka Żukowski był również pełnomocnikiem oskarżyciela w innej sprawie toczącej się w 1793 r. (APKr. AMKr. 895, s. 82-83, por. s. 74).

sowe, czy też była to jeszcze jedna forma określenia współdziałania instygatora z delatorem, współdziałania polegającego na tym, iż oskarżyciel publiczny działał tu również w imieniu pokrzywdzonego.

V. Na pograniczu skargi publicznej i prywatnej. Praktyka miejskiego wymiaru sprawiedliwości dostarcza też przykładów spraw, w których po stronie powodowej nie występował wprawdzie urzędnik miejski, ale które – z dzisiejszego punktu widzenia – niełatwo dają się zaklasyfikować jako prywatnoskargowe. Należałoby zatem rozważyć, czy skarga instygatora, działającego samodzielnie albo wspólnie z delatorem, była jedyną formą oskarżenia publicznego.

W sądach miejskich dość częste były zwłaszcza przypadki wytaczania procesów kryminalnych przez całe społeczności wiejskie. Tak np. w 1653 r. do bieckiego sądu wójtowsko-ławniczego przyszli Jakub Nochowic, pisarz i Andrzej Jendriasz, wójt wsi Jodłowa (a także Szymon Żupka, mieszczanin z Ciężkowic) i w imieniu gromady wnieśli skargę przeciwko Stanisławowi Gęzie, mieszkańcowi wspomnianej Jodłowej i domniemanemu zabójcy księdza Stanisława Żupki¹³⁷. W tymże Bieczu, w 1678 r. chłopci ze wsi Świątkowa „*nomine totius communitatis eundem villae*” oskarżali wdowę Maruszkę o cudzołóstwo i dzieciobójstwo¹³⁸. W 1689 r. przed sądem miejskim Nowego Wiśnicza stanął „pracowity Grygier Primus ze wsi Poręby” i „skargę imieniem całej gromady przełożył naprzeciw obwinionej Annie Pannowej” podejrzanej o uprawianie czarów¹³⁹. W 1692 r. w Nowej Górze „pan Wawrzyniec Czarnkowski, urzędnik siedlecki, skarżył się ze wszystką gromadą na Mikołaja Ziabkę ze wsi Żbika” o to, iż choć miał ślubną małżonkę, to z cudzą żoną się włóczył, a następnie „z ludzką dziewczką to czynił i spółdził dziątek 2”¹⁴⁰. Wreszcie znamienity przykład z Dobczyc z 1702 r. Do tamtejszego urzędu wójtowskiego przyszedł kowal ze Skrzydlnej, zanosząc skargę na dwóch złodziei z Kasiny. Nie działał jednak sam, bowiem i „Jan, wójt z tejże Kasiny prosił sądu imieniem gromady wszytkiej i uskarżał się na nich” oraz dołączał kolejne zarzuty¹⁴¹. Przykłady można by mnożyć¹⁴², choć nie zawsze w takich

¹³⁷ Oskarżony był już wcześniej przez władze wiejskie oddany na męki. Teraz „wsztyka gromada jodłowska” przez swych przedstawicieli prosiła, „aby był na tortury lepsze skazany”, a potem osądzony (APKr./W. AD 6, s. 198-201).

¹³⁸ Zanim wniesiono sprawę do sądu miejskiego, przeprowadzono też wstępne dochodzenie, oskarżyciele oświadczyli bowiem, że obwiniona dopuściła się owych uczynków, „jako się przed nami przyznała” (APKr./W. AD 6, s. 433-434).

¹³⁹ APKr. IT 2059, s. 33.

¹⁴⁰ APKr. IT 229 b, s. 195.

¹⁴¹ APKr./W. AD 67, s. 47-48.

¹⁴² Zob. APKr. IT 229 g (Nowa Góra), s. 16 (1677), 17-18 (1677), 17-18 (1677); APKr./W. AD 6 (Biecz), s. 282-284 (1664), 447-448 (1686); BJ 86 (Miechów), k. 66-66v. (1656), 67v.-68 (1660) a także W. Siarkowski: *Materiały do etnografii ludu polskiego z okolic Kielc*. Do druku przygot. L. Michalska-Bracha i K. Bracha. Kielce 2000, cz. 2, s. 86-87 (nr II, Słomniki, 1674).

przypadkach możemy mieć pewność, czy występujący przed sądem chłopci działali rzeczywiście w interesie publicznym, czy jako pokrzywdzeni¹⁴³.

Do skarg zanoszonych przez gromady wiejskie można dołączyć również oskarżenia wnoszone w imieniu miast. Oto w 1664 r. do Biecza przybyli dwaj mieszczanie z Tuchowa i domagali się sprawiedliwości i osądzenia niejakiego Piotra Wrzeszczeńskiego, tuchowskiego szewca, obwinianego o zabójstwo rabunkowe¹⁴⁴. W 1677 r. przed sądem bieckim pojawili się z kolei burmistrz oraz jeden z rajców niedalekiego Żmigrodu i „*solemniter suo et totius communitatis oppidi eiusdem Żmigrod nominibus*” oskarżali ślusarza, który naprowadził na miasteczko rozbójniczą bandę¹⁴⁵. W 1617 r. w Nowym Sączu toczyła się sprawa „z instancjei” władz miejskich „i gromady miasteczka Króla Jegomości Gniazd rzeczonego, do starostwa lubowelskiego należącego”¹⁴⁶. W tymże Nowym Sączu w 1661 r. złoczyńcę Jurka Muchę „prezentował” natomiast przedstawiciel władz (*iudex et ordinarius iuratus*) miasta Piwnicznej¹⁴⁷. Wreszcie bardzo specyficzna sprawa tocząca się w 1654 r. przed sądem złożonym z przedstawicieli władz Nowego Wiśnicza oraz sołtysów i przysiężników kilku wsi. Oskarżycielami byli w niej chłopci ze wsi Mochnaczka, którzy „skargę przełożyli, każdy imieniem swoim, przeciwko Iwanowi Bieleścikowi, winowajcy swemu”. W procesie występowali jednak również „sławni panowie urząd muszyński, jako plenipotentowie, którzy zesłani byli na tę sprawę”. Popierali oni oskarżenie, a w dodatku, na samym początku procesu, ich własnie wypytywano, „jeżeli prawa dostoją, którzy submitowali się dostawać pod przepadkiem dwiema sty złotych¹⁴⁸”

W praktyce sądowej niektórych podgórskich miast zdarzały się sprawy wszczynane przez przedstawicieli charakterystycznych dla tamtych stron formacji powołanych do ścigania rozbójników. Tak np. w 1675 r. w Bieczu przed

¹⁴³ W 1680 r. w Bieczu pojawili się liczni chłopci z różnych miejscowości, którzy zarówno w imieniu swoim, jak i gromad wiejskich po kolei skarżyli się na doprowadzonego do sądu złodzieja, jednak wykazując przede wszystkim własne krzywdy. Jeden więc oświadczał, „że mu zginęło wołów cztery”, inny, „że mu komorę podkopano” itp. (APKr./W. AD 6, s. 437-440). W 1715 r. przed sądem miejskim Nowego Wiśnicza ściągniętym do wsi Grabie stanęli: Grzegorz Romanik, Matiasz Grzywaczyk, Stanisław Leparczyk, Szymon Sowa, Tomasz Burdel i „wnieśli żalobę swoją solenną przeciwko Kazimierzowi Dudzie”, złodziejowi, „dla którego – jak oświadczyli – nam niektórym, podciwie się rządzącym, mieszkającym we wsi Tarnowy, zapłusk i sromota między ludźmi jest” (APKr. IT 2059, s. 77). W 1723 r. przed tymże nowowisnickim sądem, tym razem sprowadzonym „do wsi Łapczycy na osądzenie obwinionych i w kradzieży podejrzanych”, niejaki Mikołaj Wronka „imieniem całej gromady prosił o świętą sprawiedliwość, mówiąc, że przez nich, tak sąmsiedzi moi i ja sam, jako też i dzieci moje szkodowali do tego czasu na fortunie dla ich kradzieży” (APKr. IT 2059, s. 102).

¹⁴⁴ APKr./W. AD 6, s. 288-289.

¹⁴⁵ APKr./W. AD 6, s. 426.

¹⁴⁶ APKr. AD 67, s. 156.

¹⁴⁷ APKr. AD 116, s. 149.

¹⁴⁸ ASWiśn., s. 166-176 (nr 35). Dodajmy, że w innym miejscu zapisano, iż postępowanie toczyło się „z obecnością sławnych Kaspra Fliszaka, Mathiasza Kłodawskiego, mieszczanów z urzędu muszyńskiego, którzy na tę sprawę za plenipotentów dla poporu zesłani byli” (ASWiśn., s. 174).

tamtejszym sądem zjawiał się Błażej Osowski, „naznaczony za porucznika nad harnikami, na imanie złoczyńców”¹⁴⁹, oświadczył, że właśnie schwycił niejakiego Wojciecha Borysika i oskarżał go o kradzież koni¹⁵⁰. Podobne sprawy spotykamy też w Nowym Sączu. W 1654 r. oficer harników przedstawił tam sądowi niejakiego Jana Rostockiego¹⁵¹, zaś kolejnych złoczyńców dostarczono w ten sposób w roku 1657¹⁵².

Musimy sobie jednak zadać pytanie, czy również współcześni pojmwali opisywane przypadki jako szczególne formy oskarżenia publicznego. We wspomnianej już sprawie z Nowego Sącza z 1661 r. urzędnik z Piwnicznej wystąpił *cum suo delatore*, Wojciechem Kuźmą, piwniczańskim mieszczaninem¹⁵³. Owo dodatkowe wsparcie skargi przez prywatną osobę mogłoby dowodzić, że popieranie spraw kryminalnych przez samych przedstawicieli wsi lub miasteczek postrzegano jako rodzaj skargi urzędowej. Mamy jednak wiele innych przykładów świadczących, że tego typu skarga nie zastępowała powództwa oskarżyciela publicznego¹⁵⁴. Oto w 1636 r., również w Nowym Sączu, niejaką Reginę Trybalakową oskarżał instygator i cała gromada wiejska, przy czym zaznaczono, że owa *communitas* występowała w charakterze delatora¹⁵⁵. W 1764 r. w Krakowie w sprawie o zabójstwo oskarżał instygator i delegaci reprezentujący gromadę wsi Barwałd¹⁵⁶, z kolei w 1786 r. działającym obok instygatora delatorem był wójt wsi Bibice, występujący w imieniu tamtejszej gromady¹⁵⁷. Podobnie było i w innych przypadkach¹⁵⁸.

Wątpliwości pojawiają się również w wypadku spraw wnoszonych przez ścigających zbójców harników. O ile w Bieczu ich dowódca był rzeczywiście oskarżycielem, to już w Nowym Sączu dalsze postępowanie wyglądało inaczej. Do spraw inicjowanych przez dowódców oddziałów jako oskarżyciel

¹⁴⁹ Był on podwładnym rotmistrza Stefana Męcińskiego, któremu owo ściganie złoczyńców powierzył sejmik proszowicki (APKr./W. AD 6, s. 421).

¹⁵⁰ APKr./W. AD 6, s. 421-422.

¹⁵¹ APKr. AD 116, s. 29.

¹⁵² APKr. AD 116, s. 74, 76, 81, 84.

¹⁵³ APKr. AD 116, s. 149.

¹⁵⁴ Zauważmy, że i w opisywanej sprawie sądeckiej przedstawiciel miasta Piwnicznej i jego delator ograniczyli się do „prezentowania” oskarżonego przed władzami Nowego Sącza. Skargę wygłaszał już miejscowy instygator. Również później po stronie powodowej występował nowosądecki oskarżyciel publiczny oraz znany nam delator Kuźma (APKr. AD 116, s. 149-159).

¹⁵⁵ APKr./W. AD 67, s. 265.

¹⁵⁶ APKr. AMKr. 883, s. 57.

¹⁵⁷ APKr. AMKr. 891, s. 107.

¹⁵⁸ Zob. APKr. AMKr. 892, s. 48 (1786), 240 (1790); APKr. AMKr. 896, s. 99 (1794). W 1790 r. w Krakowie obok instygatora występowała trójka delatorów – jak się wydaje, w imieniu urzędu wójtowskiego i ławniczego jurydyki Biskupie (APKr. AMKr. 893, s. 333). Wspomnijmy też sprawę z 1788 r., kiedy to przed sądem krakowskim jako delator występowała żydowska synagoga (APKr. AMKr. 892, s. 152). Z kolei w Bochni w 1650 r. skargę kryminalną przeciw wsi Krzyżanowicom o niestawienie dwóch jej mieszkańców, oskarżonych o napad i pobicie burmistrza, wygłaszał instygator „na instancją”, jego „i delatorów pana burmistrza, panów radziec, lentwójta, ławnikow i popólstwa miasta Jego Krolewskiej Mości Bochnie” (APKr./B. AMBoch. ASB 60, s. 55-56).

publiczny włączał się bowiem instygator, zaś oficer pełnił wtedy co najwyżej rolę delatora¹⁵⁹.

Wydaje się zatem, że w oskarżeniach wnoszonych przez miejskie i wiejskie społeczności czy też przez przedstawicieli formacji porządkowych współcześni widzieli raczej formę oskarżenia prywatnego (może rodzaj *actio popularis*) aniżeli postać skargi publicznej. Podobnie traktowano chyba resztą oskarżenia wnoszone przez właścicieli wsi i miasteczek, dzierżawców, starostów, dochodzących nie własnych roszczeń, lecz występujących w obronie porządku, bezpieczeństwa, ładu moralnego¹⁶⁰. Zauważmy zresztą, że w owych czasach nieraz zdarzało się, że i skargi prywatnych powodów wychodziły poza krąg krzywd doznanych przez nich samych i ich najbliższych¹⁶¹.

VI. Polecenie lub żądanie rozpoznania sprawy. Badający praktykę sądowną Rzeszowa Jan Pećkowski zwrócił swego czasu uwagę na to, iż wzrastający wpływ „zwierzchności zamkowej” na życie owego miasta powodował, że skargi nieraz kierowano tam nie bezpośrednio do władz miejskich, lecz na zamek i dopiero stamtąd wójt dostawał polecenie rozpoznania sprawy¹⁶². Ob-

¹⁵⁹ W 1654 r. instygator od razu włączył się do procesu i wygłosił skargę. Dodajmy, że oskarżony zarzucał potem, że po stronie powodowej nie występuje delator (APKr./W. AD 116, s. 29-30, 31-33). W procesach toczących się w 1657 r. odnotowano udział rotmistrza harników w dalszych czynnościach – ale jako delatora działającego obok instygatora urzędu (APKr. AD 116, s. 76, 81, 84). Dodajmy w tym miejscu, że w 1790 r. w Krakowie jako delator występowała tamtejsza komenda wojskowa (APKr. AMKr. 895, s. 6).

¹⁶⁰ Np. w 1675 r. w Bieczu skargę o dzieciobójstwo wniósł Jan Brudniewski, administrator dóbr bieckiego starostwa (APKr./W. AD 6, s. 417). Z kolei w 1701 r. przed sąd nowogórski oddana została niejaka Halźbieta Sarnianka oskarżona o dzieciobójstwo przez Jana Widyńskiego, burgrabiego tęczyńskiego. Ów burgrabia „nie cierpiąc obrazy bożej, prawdy dość chciał” i przeprowadził najpierw odpowiednie dochodzenie, domagał się teraz „sprawiedliwości świętej od urzędu” miejskiego (APKr. IT 229 g, s. 96-97). Przypomnijmy też wspomnianą już sprawę z 1645 r., kiedy to sługa starosty miechowskiego oskarżał złoczyńcę o ucieczkę z więzienia, podczas gdy drugi, „w pełni prywatny” oskarżyciel zarzucał mu kradzież z włamaniem (BJ 86 (Miechów), k. 60v.-61). Zob. też inne, podobne przypadki: APKr. IT 229 b (Nowa Góra), s. 161-162 (1688); APKr. IT 229 h (Nowa Góra), s. 25-26 (1759).

¹⁶¹ Np. w 1670 r. w Bieczu szlachcic Andrzej Żaluski oskarżał niejakiego Jana Popławskiego o okradzenie kościoła (APKr./W. AD 6, s. 363). W podobnej sprawie toczącej się w 1754 r. w Tarnowie po stronie powodowej występowało dwóch „kościelnych kościoła zalaszowskiego” (MTam. MT-H 505, k. 19). W 1677 r. w Nowej Górze „Wojciech Janowski, gospodarz z folwarku Wielmoży, także i Wojciech Woch, stróż tegoż folwarku, prosili” o „świętą sprawiedliwość” wobec złodzieja, który ukradł dwie krowy z owego gospodarstwa (APKr. IT 229 g, s. 10). W tym samym roku w tejże miejscowości „o ukradzenie talerza srebrnego” skarżył się „kregencarz Jaśnie Wielmożnego Jegomości Pana cześnika koronnego” (APKr. IT 229 g, s. 14; por też podobny przypadek z Nowego Wiśnicza z 1649 r.: ASWiśn., s. 138 (nr 30)). Oczywiście, nie należy w takich wypadkach wykluczać również osobistego zaangażowania oskarżycieli, wynikającego choćby z poczucia odpowiedzialności za powierzone ich opiece dobra. Przypomnijmy zresztą sprawę z Nowego Wiśnicza z 1679 r., kiedy skargę wniósł „pan Franciszek Wojtaszczyk na Pawła parobka swego, także i na dziewczkę Ewę, którzy zostawali w służbie u niego [...], a to o niecnotliwy uczynek, który z sobą mieli i czynili po kilka razy, co się nie godziło, bo i dom ospecili” (APKr./W. AD 159, s. 97).

¹⁶² J. Pećkowski: *Dzieje miasta Rzeszowa do końca XVIII wieku*. Rzeszów 1913 [reprint: Krosno 2002], s. 177.

serwacje owe wykorzystała później K. Bukowska, uznając zresztą ten sposób postępowania za powszechną praktykę w miastach prywatnych¹⁶³. I rzeczywiście, przynajmniej w niektórych miasteczkach można natrafić na podobne formy procedowania. W 1694 r. sąd nowogórski rozpoznał sprawę „z wolej i rozkazania [...] starosty nowomiejskiego, pana i dobrodzieja” miasta, a na podstawie „przed sądem produkowanej” skargi burgrabiego zamku tęczyńskiego¹⁶⁴. W 1755 r. w Tarnowie tamtejszy sąd prowadził postępowanie przeciwko Zofii Stachurskiej, która była „oddana do więzienia miejskiego [...] od zwierzchności zamkowej hrabstwa tarnowskiego, jakoby miała być *pregnans* i to zrodzone dziecię miała zgubić”. Po przesłuchaniach oskarżonej sąd, nie mając z niej „zupełnej informacyi, nakazał stanąć delatorom”, czyli wójtowi i dwóm przysiężnym z jej wioski. Ci oświadczyli, że cała wieś wie, iż obwiniona była w ciąży, wskazali nazwiska świadków, sami zresztą też stwierdzili, „że widzieli, że dużo gruba była”¹⁶⁵. W 1765 r. również w Tarnowie toczył się proces z oskarżenia wójta lisiogorskiego, ale „przy wyraźnej dyspozycyi zwierzchności zamkowej”¹⁶⁶. Można zresztą podać więcej podobnych przykładów¹⁶⁷.

Ze zbliżoną formą postępowania mamy też do czynienia w przypadku rozpoznawania spraw kryminalnych przez sądy miejskie na żądanie właścicieli czy posesorów okolicznych dóbr. Np. w 1677 r. „na afekcją JMPana Wojciecha Kosidowskiego, na ten czas arendarza [...] wsi Połajowic”, należącej do kanoników krakowskich oraz całej tamtejszej gromady wiejskiej, a „za wiado-

¹⁶³ K. Bukowska: *Proces...*, s. 415.

¹⁶⁴ Nowa Góra wchodziła w skład dóbr tęczyńskich, zaś sprawa dotyczyła okradzenia tęczyńskiego zamku; właściciel miasta był więc w tym wypadku osobiście zainteresowany jej rozpatrzeniem. APKr. IT 229 g, s. 41-42.

¹⁶⁵ MTarn. MT-H 505, k. 25v.-28v.

¹⁶⁶ MTarn. MT-H 505, k. 76.

¹⁶⁷ W 1713 r. w Kowlu, „z rozkazania zwierzchności zamkowej przytoczyła się sprawa przed sąd [...] na instancją instygatora sądowego” i „mężów gromadnych obywatelów kleweckich” (*Archiv Jugo-Zapadnoj Rossji* (dalej: AJZR). Cz. V, t. I. Kijew 1868, s. 260 (nr CIII)). W 1716 r. w Dubnie „agitowała się sprawa między instygatorem sądowym, z jednej, a niezbożnych odszczepieńców wiary chrześcijańskiej, z drugiej strony”, przy czym zaznaczono, że połapanych przestępców przesłuchiowano w sądzie miejskim „za rozkazaniem zwierzchności zamkowej” (AJZR, cz. V, t. I, s. 267 (nr CVIII)). W 1757 r. „za wyraźnym ordynansem przez JMPana Franciszka Jakubowskiego ekonomo hrabstwa tarnowskiego do urzędu wójtowskiego [...] pisanym” prowadzono w Tarnowie sprawę o okradzenie Haskla Kaczmarza, występującego zresztą w tym procesie jako strona procesowa (MTarn. MT-H 505, k. 35-35v.). W 1761 r. sprawa przeciwko kilku złoczyńcom toczyła się „z decyzji zwierzchności zamkowej hrabstwa tarnowskiego”, zaś oskarżycielami były zrazu gromady wiejskie tegoż klucza, później rolę powoda przejął instygator (MTarn. MT-H 505, k. 50-50v., 52v.). W 1765 r. oddano do więzienia tarnowskiego dwoje oskarżonych „z dyspozycyi zwierzchności zamkowej”, ale w procesie oskarżali wójt i przysiężnik z Żukowic, czyli ze wsi, z której obwinieni pochodzili (MTarn. MT-H 505, k. 68v.-69). Odesłani przez tarnowską zwierzchność zamkową byli też Magdalena Jadownicka i Stanisław Pańko, oskarżani w 1766 r. przez przedstawicieli gromady Wierchosławice i instygatora miejskiego (MTarn. MT-H 505, k. 81v.). Takie oddanie oskarżonego do miejskiego więzienia przez zwierzchność zamkową odnotowujemy w Tarnowie jeszcze i pod rządami austriackimi w 1773 r. (MTarn. MT-H 505, k. 124v.).

mością JMPana Stefana Opatkowskiego, starosty miechowskiego, sąd z należącego do bożogrobców Miechowa został do wspomnianej wioski „zesłany na sprawę złoczyńcy jednego, który tak wielkie szkody poczynił”. Oskarżycielem w tej sprawie był miejscowy chłop Mikołaj Kozica¹⁶⁸. W 1703 r. pan Gorenic ściągnął do wsi sąd z pobliskiej Nowej Góry, zaś już na miejscu zjawił się właściciel oskarżyciel, tamtejszy gospodarz, który „imieniem [...] pana Tarnowskiego, łowczego łeczyckiego, proponował sprawę *alias* skargę”¹⁶⁹. W 1754 r. sąd tarnowski „na rekwizycją [...] Feliksa Niemojowskiego, chorążego ostrzeszowskiego”, rozpoznawał sprawę „Kazimierza Pinasa, aktora a Marcina Genca, inkarcerowanego”, poddanych tegoż chorążego¹⁷⁰. I w tym wypadku można dodawać kolejne przykłady¹⁷¹.

Warto odnotować jeszcze jedno spostrzeżenie. Zdarzało się bowiem, że z żądaniem rozpoznania sprawy przez sąd miejski występowały też inne podmioty. Na początku lat siedemdziesiątych XVIII w. w Tarnowie tamtejszy sąd zajmował się sprawami, o których rozpatrzenie występowali dowódcy działających w Polsce wojsk rosyjskich¹⁷². Z kolei w 1793 r. w znacznym przeciwieństwie Krakowie odnotowano, iż sprawa „o publiczny kryminal zabójstwa na rekwizycją wielmożnego Jana Gomolińskiego”, marszałka biskupa krakowskiego, „i z komisu delatorowi danego wszczęta została”¹⁷³.

Na podstawie przytoczonych przypadków można by wysnuć wniosek, iż omawiane zlecenie sądowi miejskiemu rozpoznania sprawy kryminalnej nie

¹⁶⁸ BJ 86, k. 74v-75.

¹⁶⁹ APKr. IT 229 g, s. 106-107.

¹⁷⁰ MTarn. MT-H 505, k. 17-17v.

¹⁷¹ Tak oto w 1679 r. przeor klasztoru w Czernej ściągnął do wsi wójta i pisarza z Nowej Góry, aby zawarto przed nimi ugodę w sprawie o zabójstwo (APKr. IT 229 b, s. 10). W 1683 r. „na afektacją JMPana Kazimierza Chumowskiego [...], dziedzica Charsznice, urząd miechowski zjechał na sąd Krzysztofa Żabki” oskarżanego przez miejscowych chłopów (BJ 86, k. 80v-81). W 1757 r. niejaką Zofię Kurzelonkę przyjęto do tarnowskiego więzienia miejskiego „na rekwizycją [...] posesora Błonia”, zaś skargę przeciwko niej wygłaszał później instygator miejski (MTarn. MT-H 505, k. 33v-35, 36). Podobnie w 1758 r. „zasiadł sąd obojga urzędów miasta Tarnowa na rekwizycją [...] pana Ignacego Gołuchowskiego [...] w sprawie uczciwego Szymona Zdziebleńskiego, instygatora przysięgłego miejskiego tarnowskiego z inkarcerowanym o różne kradzieże [...] Sebastianem Czarnikiem” (MTarn. MT-H 505, k. 38v.).

Warto w tym miejscu dodać, że sąd miejski mogły prawdopodobnie sprowadzić na wieś również inne zainteresowane osoby, musiało się to jednak odbyć za zgodą, a przynajmniej za wiadomością miejscowego pana. Oto bowiem w 1678 r. sąd z Nowej Góry zjechał do znanego z wydobycia marmurów Dębniaka „na afektacją uczciwych panów magistrów, to jest pana Michała Pomena i pana Jakuba Bielawskiego”, a „za wiadomością Ichmościów Wielebnych Ojców karmelitów bosych klasztoru pustelniczego”, właścicieli wioski (APKr. IT 229 b, s. 138). Gdy zaś w 1698 r. sąd dobczycki „in villa Brzezie” rozpatrywał sprawę kryminalną z oskarżenia poddanego z owej wsi, to zaznaczono, iż działa się to „*ex admissione*” właścicieli miejscowości (APKr./W. AD 67, s. 1).

¹⁷² W 1771 r. rozpoznawano tu sprawę o zabójstwo „z dyspozycyi [...] podpułkownika wojsk rosyjskich” – być może nawet bez formalnie działającego oskarżyciela (MTarn. MT-H 505, k. 93-94). W roku następnym toczyła się tu sprawa Żydów podejrzanych o okradzenie kościoła, oskarżanych przez instygatora, ale oddanych przez rosyjską „komendę cesarską” (MTarn. MT-H 505, k. 101-123v.).

¹⁷³ APKr. AMKr. 895, s. 88-89.

naruszało zasady skargowości¹⁷⁴. Taka prawdopodobnie była reguła, ale chyba nie zawsze konsekwentnie jej przestrzegano. Oto w 1686 r. sąd nowogórski został ściągnięty na zamek tęczyński „na własne rozkazanie Jegomości Pana Jana Sienkiewicza, dzierżawcę na ten czas klucza tęczyńskiego” (do którego należało i miasteczko Nowa Góra) i rozpoznał sprawę o cudzołóstwo. W tym wypadku wyraźnie brakowało formalnego oskarżyciela, sąd bowiem w wyroku, wymierzając stosunkowo łagodne kary, stwierdził, iż oskarżeni zostaliby ukarani „na gardle”, gdyby w sprawie „był instygator, to jest, żeby była małżonka instigowała”¹⁷⁵. Informacji o oskarżycielu brakuje też w paru innych, podobnych sprawach¹⁷⁶. Niewykluczone więc, że niekiedy samo zażądanie od sądu miejskiego albo też poproszenie go, by zajął się sprawą, zastępowało formalne oskarżenie.

Zresztą w praktyce sądowej małych miasteczek precyzyjna klasyfikacja nie zawsze jest możliwa. Oto w 1688 r. w Nowej Górze dzierżawca klucza, do którego należała owa miejscowość, „zabiegając temu, żeby wszelakie insolencje i poswarki w miasteczku [...] nie działy się”, nie tylko zainicjował postępowanie, ale też wspólnie z sądem miejskim ukarał swawolników. Jego udział w osądzeniu sprawy był tym bardziej czynny, że po ukaraniu głównych sprawców, zapadł również wyrok na burmistrza i wójta, którzy dopuścili do swarów i awantur¹⁷⁷.

¹⁷⁴ Znamy zresztą przykład z 1701 r., kiedy przedstawiciel pana miasteczka nie tylko zainicjował proces, ale i występował w roli oskarżyciela. Oto bowiem w sprawie o dzieciobójstwo Jan Widyński, burgrabia tęczyński, „nie cierpiąc obrazy bożej, prawdy dojść chciał i patrzeć tego pilno rozkazał i według powieści doszedł i dzieciątko znalazł, które wzięwszy i tę niecnotę zabojeznią do prawa” miasta Nowej Góry „i więzienia oddał i sprawiedliwości świętej od urzędu na nią żądając” (APKr. IT 229 g, s. 96-97; por. też s. 97-98).

¹⁷⁵ APKr. IT 229 b, s. 114.

¹⁷⁶ Brakuje np. informacji o skardze i oskarżycielu w sprawie o trucicielstwo toczącej się w 1659 r. „za rozkazaniem zwierzchności zamkowej przed urzędem zobopólnym, tak radzieckim, jako i wójtowskim” Nowego Wiśnicza (ASWiśn., s. 201-212 (nr 40)). Formalnej skargi nie odnotowano też w 1680 r., kiedy urząd nowogórski rozpoznawał sprawę o cudzołóstwo zarzucane oskarżonym, którzy zostali postawieni przed sądem „na własne rozkazanie Jegomości Pana Jana z Gorecina Goryńskiego, na ten czas dzierżawcę majątności wsi Krzeszowice” (APKr. IT 229 b, s. 33-34). Z kolei w 1752 r. w tejże Nowej Górze sąd miał ukarać niejaką Katarzynę Zagajównę, „mając zleconą tę sprawę od wielmożnego Jegomości pana komisarza dobrodzieja” (APKr. IT 229 h, s. 17, por. też s. 15-17). O oskarżycielach nie wspomniano też w 1706 r., kiedy urząd miejski ze Szczekocin został „za żądaniem wielmożny Imci Pani Heleny Kucharski, podczaszyny dobrziński” poproszony „na sąd białych głów niektórych, które się czarami bawieły” (W. Siarkowski: *Materiały...*, cz. II, s. 90-92, nr IV). W 1746 r. komisarz administratora dóbr miechowskich zarządził, aby „stanęli do sądu ludzie smrokowscy, którzy popełnili grzech cielesny”. Z protokołu nie wynika, by „wokowana scelerantka imieniem Jadwiga Komedzionka do inkwizycji” oraz „wokowany [...] ojciec tego sceleranta, który uciekł”, byli przez kogokolwiek oskarżani (BJ 86, k. 96v.-97). Nie mamy też informacji o oskarżycielu w procesie toczącym się w 1762 r. w Tarnowie. Sąd miejski orzekł wówczas „z dyspozycyi zwierzchności ekonomicznej hrabstwa tarnowskiego” w sprawie złoczyńców powołanych przez wcześniej sądownego przestępcę (MTarn. MT-H 505, k. 65).

¹⁷⁷ APKr. IT 229 b, s. 158-160.

VII. Przekazywanie spraw przez inne sądy. W praktyce sądów miejskich zdarzało się, że sprawy kryminalne trafiały do nich w wyniku przekazania (remisji) przez inne organa wymiaru sprawiedliwości. Lubelski sąd wójtowski-lawniczny rozpatrywał zatem liczne sprawy oddane miejskiej jurysdykcji przez Trybunał Koronny, który prawdopodobnie w ten sposób rozładowywał swe zbyt duże obciążenia¹⁷⁸. Z podobnym przekazaniem sprawy karnej spotkamy się zresztą w 1670 r. również w odległym od Lublina Bieczu. Proces ów najpierw toczył się w bieckim grodzie, potem w wyniku apelacji trafił do Trybunału, a ów oddał sprawę do rozpoznania bieckiemu sądowi miejskiemu, przed którym oskarżyciel – chcąc nie chcąc – musiał kontynuować popieranie sprawy¹⁷⁹.

W Nowym Sączu takim organem przekazującym sprawy był tamtejszy urząd grodzki. Bardzo często oskarżenia kierowane do grodu ostatecznie rozpoznawane były przez sąd miejski, choć – rzecz znamienita – tego typu przekazania zaniżają w latach trzydziestych XVII w.¹⁸⁰ Jednak w niezbyt odległym Bieczu gród oddawał sprawy władzom miasta jeszcze w drugiej połowie tego stulecia¹⁸¹.

Notatki mówiące o złoczyńcach zdanych z zamku znane nam są też i z Krakowa – z XVI i z początków XVII w.¹⁸², wydaje się jednak, że w tym

¹⁷⁸ Szerzej na ten temat: H.M. Łaszkiwicz: *Sąd wójtowski-lawniczny w Lublinie a Trybunał Koronny w 2. połowie XVII wieku*. „Roczniki Humanistyczne”. Historia 1988, t. XXXVI, z. 2, s. 161-172. Zob. też przykłady takich spraw w: M. Dąbrowska-Zakrzewska: *Procesy o czary w Lublinie w XVII i XVIII w.* Lublin 1947, s. 54 (nr 5, 1664), 67-58 (nr 6, 1678), może też s. 75 (nr 10, 1732); zob. też sprawę odesłaną z grodu lubelskiego – tamże, s. 66 (nr 8, 1698).

¹⁷⁹ Oznajmiał on w swej mowie, że choć „kontent był” z „dekretu sądu tutecznego grodzkiego bieckiego”, to na skutek apelacji i wyroku Trybunału, będąc temu ostatniemu „dekretowi [...] obowiązany”, prosi, by sąd miejski „z tym obwinionym postąpił sobie” (APKr./W. AD 6, s. 365).

¹⁸⁰ Zob. APKr. AD 67, s. 43 (1591), 65 (1596), 69 (1597), 71 (1597), 79-80 (1598), 80 (1598), 92 (1599), 93 (1599), 94-95 (1599), 97 (1599), 110 (1604), 114 (1604 – ta sprawa trafiła do sądu miejskiego „*ex mandato Magnifici Domini vicecapitanei Stanisłai Lubomirski*”), 117 (1605), 122 (1607), 128 (1608), 146-147 (1613), 156-157 (1617), 177 (1624), 210 (1629), 238-239 (1634 – sprawa była też już wcześniej rozpatrywana w Trybunale Koronnym), 265 (1636). W 1617 r. w znanej już nam sprawie wniesionej przez władze miasta Gniazd, oskarżonych o fałszowanie pieniędzy oddano do więzienia, a następnie oskarżyciele „obżalowali” owych aresztantów „przed urzędem grodzkim starościm sandeckim, to jest Ichmościami Pany Sebastianem Gładyszem, podstarościm i Janem Lutosławskim, pisarzem, także i przed urzędem obojem miejskim, tak radzieckim, jako wójtowskim” (APKr. AD 67, s. 156-157). Możliwe, że oskarżenie przed sądem miejskim nastąpiło dopiero po przekazaniu sprawy z zamku, nie możemy jednak wykluczyć, iż w tym wypadku skarga została wniesiona równolegle do obu jurysdykcji.

¹⁸¹ Odnotowane w bieckiej księdze sądowej przypadki są jednak o wiele rzadsze niż w Nowym Sączu: APKr./W. AD 6, s. 164-165 (1650), 323-324 (166 – w tym wypadku oskarżony „naprzd do więzienia grodzkiego bieckiego z pewnych respektów” oddany, później był prezentowany urzędowi miejskiemu). Zauważmy też, że w znanym *Regestrze złoczyńców grodu sanockiego 1554-1638* (wyd. O. Balzer. Lwów 1891) dość często pojawiają się sprawy rozpatrywane co prawda na zamku, lecz przez wójta i ławę miasta Sanoka (por. np. s. 127 (nr 84, 1597), 134 (nr 91, 1600), 136 (nr 93, 1600), 137 (nr 94, 1600), 139 (nr 96, 1600), 147 (nr 101, 1603), 149 (nr 104, 1603), 150 (nr 106, 1604), 152 (nr 107, 1605), 157 (nr 111, 1606), 167 (nr 115, 1607), 183 (nr 125, 1609), 190 (nr 131, 1610)).

¹⁸² Np. w 1563 r. zapisano zeznania Stanisława z Krzyworzeki („Krziwe rzeki”), którego „wzięli na zamek, taże się nie chciał na zamku prziznać, aże na dole, kiedy go [z] zamku zdano i jest umarł [w] więzieniu” (APKr. AMKr. 864, s. 142). Zob. też APKr. AMKr. 864, s. 111-113 (1561), 113-114 (1561), 167 (1569), 170 (1570), 198 (1572), 201 (1572), 344 (1610) i inne; APKr. AMKr. 865, s. 46-48 (1590/1591).

wypadku władze grodzkie zlecały urzędowi miejskiemu głównie samo przeprowadzanie tortur, nie zaś całego postępowania¹⁸³. Ale pewnie i tu bywało różnie. Kiedy bowiem w sprawie toczącej się na przełomie 1590 i 1591 r. niejaki Jan Sobiegurski został „z zamku zdany od [...] pana podstarościego na ratusz krakowski”, to był najpierw przesłuchiwany „przed urzędem”, a dopiero kolejne indagacje odbywały się z udziałem kata¹⁸⁴.

Z późniejszych czasów możemy podać jeszcze inny przykład rozpoznawania przez krakowski sąd miejski sprawy przekazanej. Oto w 1767 r. instygator oskarżał kobietę ze wsi Krowodrza, obwinianą o bigamię, przy czym zaznaczono, że sprawa trafiła do urzędu radzieckiego w drodze remisji z sądu konsystorskiego¹⁸⁵.

Podkreślmy na koniec, że przekazywanie opisywanych spraw przez inne jurysdykcje nie oznaczało przekreślenia ich skargowego charakteru.

VIII. Wszczywanie postępowania z urzędu. Wspominaliśmy na wstępie o koncepcji, zgodnie z którą w polskich miastach pod wpływem Caroliny przyjął się również inkwizycyjny model procesu karnego, a co za tym idzie, również wszczywanie postępowania przez sąd z urzędu – na podstawie doniesienia, ale też i z własnej inicjatywy¹⁸⁶.

Rzeczywiście, prace dawnych polskich pisarzy prawa miejskiego dają podstawę do takiego wnioskowania. Już znana u nas glosa do *Zwierciadła saskiego* zalecała sędziemu działanie mimo braku skargi w sprawach o „sprośności przeciwko przyrodzeniu, poróbstwo, kacerstwo, fałszerstwo i mężobój-

¹⁸³ Protokoły z tych czasów zawierają niemal wyłącznie zeznania oskarżonych, niewiele zaś mówią o przeprowadzonych czynnościach. Co prawda, w przypadku przesłuchań oskarżonych przysyłanych z grodu napotykamy też na informację o dobrowolnych zeznaniach (por. APKr. AMKr. 864, s. 111-113 (1561)), nie wyklucza to możliwości składania ich w izbie tortur (por. jednak rozważania M. Kamlera: *Tortury...*, s. 108-113). Zresztą protokół z 1563 r., w którym zapisano, że „wiznała dobrowolnie swój zły uczynek” oskarżona „z ratusza zdana” (APKr. AMKr. 864, s. 139), potwierdzałby przypuszczenie, iż przez „zdanie” obwinionego, rozumiano oddanie go w ręce kata. Por. też protokół z 1603 r., w którym wyraźnie już odnotowano, że oskarżony został przysłany z grodu na tortury (APKr. AMKr. 864, s. 306-307). Zdarzało się też, że obwinionego nie przekazywano miastu, lecz na odwrót – to mistrz sprawiedliwości wzywany był na Wawel (tak APKr. AMKr. 865, s. 28-29 (1589 – kiedy oskarżony „bił przez mistrza pita na zamku”), 29-31 (1589), 33-34 (1589), 34-36 (1589)). Miastu zlecano też wykonywanie wyroków sądów grodzkich (por. APKr. AMKr. 864, s. 340 (1609); APKr. AMKr. 865, s. 129-130 (1596 – starosta „tego to Jarosza na wykonanie dalszi i ostatni sprawiedliwości do urzędu niniejszego krakowskiego na ratusz krakowski odsyła,,)). O opisywanej współpracy sądów grodzkich i miejskich zob. W. Maisel: *Sądownictwo...*, s. 147-149; idem: *Sąd miejski prawa polskiego w Kaliszu w XVI wieku*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1971, t. XXIII, z. 2, s. 133; idem: *Związki sądownictwa miejskiego z sądownictwem królewskim w Polsce przedrozbiorowej*. W: *Czas, przestrzeń, praca w dawnych miastach. Studia ofiarowane Henrykowi Samsonowiczowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*. Red. A. Wyrobisz i M. Tymowski przy współpracy W. Fałkowskiego i Z. Morawskiego. Warszawa 1991, s. 341-342.

¹⁸⁴ APKr. AMKr. 865, s. 46-48.

¹⁸⁵ APKr. AMKr. 883, s. 55.

¹⁸⁶ K. Bukowska: *Proces...*, s. 420; zob. również J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak: *Historia ustroju...*, s. 277.

stwo”, czyli o takie czyny, które „byłyby szkodliwe wszytkiemu gminowi”¹⁸⁷. Glosa do *Weichbildu magdeburgskiego* stwierdzała z kolei, że w przypadku zgwałcenia kobiety, sędzia „takowego gwałtownika szukać i sądzić i bez skargi zarazem powinien”¹⁸⁸.

Zrozumiałe jest, że stosunkowo wiele wzmianek o wszczynaniu spraw kryminalnych z urzędu znalazło się w dokonanej przez Bartłomieja Groickiego przeróbce *Caroliny*¹⁸⁹. Szczególnie dobitnie konieczność uciekania się do takiej formy inicjowania procesu podkreślił on w jednym z ostatnich artykułów *Postępku z praw cesarskich*. Choć więc nie można było zmuszać pokrzywdzonego, który odzyskał skradzione rzeczy do wnoszenia skargi, to jednak „urząd [...], żeby złodziejstwa i złoczyńce tego się dowiedział, nie ma tak tego zaniechać, ale ma przeciw niemu instygować i dostatecznym uznaniem winności słusznie karać”¹⁹⁰.

Niemniej, była to wciąż subsydiarna forma wszczęcia postępowania. Zresztą również piszący w pierwszej połowie XVIII w. Jakub Czechowicz, w ślad za zachodnioeuropejską doktryną, traktuje proces inkwizycyjny, w którym „żadnego nie masz oskarżyciela”, jako nadzwyczajną formę procedury karnej. Jednocześnie autor ów podkreślał jednak obowiązek wszczęcia postępowania, ciążący na sędzi, który, skoro „oskarżyciela nie ma, [...] względem urzędu to czynić powinien”¹⁹¹.

Przedstawionym, bardzo licznym, przypadkom wszczynania postępowania na podstawie skargi możemy przeciwstawić tylko pojedyncze sprawy, w których inicjatywa uruchomienia postępowania wychodziła – jak się wydaje – od samego organu orzekającego.

Oto w 1698 r. w Nowej Górze, miasteczku, które „przez długi czas z łaski bożej sprośnością cudzołóstwa [...] zmazane nie było, ale terasz [...] ta sprośność wszeteczności górę wzięła” i rzeczony cudzołóstwo, „nie w jednym stadle, ale we dwóch pokazało się”, nie czekano aż pojawi się przed sądem

¹⁸⁷ „A do takowych spraw kończenia sędzia nie tylko przymuszać ma, ale też i bez skargi, by jedno uczynek jawny był i winny mógł być pokaran, karać” (P. Szczerbic: *Speculum...*, s. 2; autor cytuje tu głosę do art. 24 z księgi III *Zwierciadła*).

¹⁸⁸ P. Szczerbic: *Ius municipale...*, s. 101 (art. XXXVI-XXXVIII, glosa).

¹⁸⁹ Por.: „podejrzani ludzie a o których sława jaka zła jest, mogą być imani i do więzienia dawani” (*Postępek*, s. 105, art. IV); „urząd ma pilen być żebraków i tych, co się z miejsca na miejsce włączą, a pilnie tego doglądać, jakoby pod sposobem żebractwa, niecnoty, próżnowanie i złe uczynki się nie mnożyły a pod tym płaszczem, aby źle nie czynili” (tamże, s. 114-115, art. X); „item jeśli-żeby obwinienie abo obżałowanie szło z urzędu, to jest, żeby sam urząd, skądkolwiek wywiedzawszy się, chociażby nie było tego, co by nań żałował, przeciwko niemu akcją instytuował [...]” (tamże, s. 165, art. LXXXIX). Zob. też art. V *Postępku*, mówiący o powołaniu współsprawcy przez przesłuchiwanego oskarżonego (s. 109-110), art. XI wspominający o możliwości pojmania osób, przy których znaleziono „instrumenta” służące do dokonywania włamań (s. 115) czy też art. XVI, gdzie mowa o męczeniu złoczyńcy „z urzędu abo za oskarżeniem” (s. 118).

¹⁹⁰ B. Groicki: *Postępek*, s. 169 (art. XC).

¹⁹¹ J. Czechowicz: *Praktyka...*, s. 5-6. Szerzej o wszczęciu postępowania z urzędu i na podstawie denuncjacji – zob. D. Janicka: *Wszczęcie...*, s. 103-107.

oskarżyciel. W przypadku pierwszego ze złoczyńców, Błażeja Klepki, „urząd nowogórski wiadomość wzięwszy”, przekazał sprawę „tak wielkiego występku” właścicielowi miasta. Wydany przez niego dekret został tylko zaaprobowany przez władze miejskie¹⁹². Inaczej postąpiono wobec drugiego z przestępców, Michała Turskiego. Dowiedziawszy się o sprawie, urząd radziecko-ławniczy „obawiając się, żeby Pan Bóg Wszechmogący, gniewem swoim poruszony na występki, które srodze zwykł karać, dla winnych i mniej winnych nie pokarał, [...] rozkazał przed się przyprowadzić” owego Michała, a także Dorotę, która „kilka lat służąc u niego, psy z nim pasła”. Następnie nakazał „o tych niecnotach i wszeteczności inkwirować”, potem polecił umieścić oboje na trzy tygodnie w areszcie, a następnie „na sąd ich oddać”¹⁹³.

Niewykluczone, że bez oglądania się na skargę, przed tymże nowogórskim sądem w 1692 r. postawiono, przesłuchano i skazano złodzieja Jędrzeja Przychockiego¹⁹⁴. Z kolei w 1757 r. tamtejszy sąd wymusił ugodę między dwiema zwaśnionymi rodzinami, których członkowie zostali wcześniej „przypozwani od urzędu [...] o ustawiczne między sobą poswarki, hałasy i kłótnie, jako miał urząd relacją od różnych ludzi”¹⁹⁵.

W 1642 r. w Nowym Wiśniczu zapewne bez formalnej skargi toczyła się sprawa o kradzież ryb ze stawu „dobrodzieja miasta”, czyli jego właściciela¹⁹⁶. Być może z urzędu wszczęto też w 1755 r. w Tarnowie sprawę podejrzanego o kradzież Franciszka Wróblewskiego. Sąd przesłuchał go, a następnie stwierdził, że „skoro po wysłuchanych inkwizycjach [...] nie odzywa się nikt w oskarżaniu się do inkarcowanego, przez niedziel trzy siedzącego”, przeto orzekł wobec niego stosunkowo łagodną karę¹⁹⁷. Prawdopodobnie *ex officio* rozpoczęto również postępowanie „w sprawie kryminalnej *ratione* znalezienia dziecięcia nieżywego”, toczącej się w 1710 r. w dalekiej Wyżwie¹⁹⁸.

Do tych kilku procesów można by dołączyć parę kolejnych, toczących się co prawda na podstawie skargi, w których jednak – jak się wydaje – *ex officio* poszerzono postępowanie o dalszych oskarżonych. Tak więc w 1646 r. w No-

¹⁹² Sprawa była w ogóle dość dziwna. Właściciel miasteczka darował obwinionemu karę śmierci, będąc „respektem usług jego i koło galmanu robienia zniewolony” i skazał go na chłostę oraz oddanie wosku do kościoła. Urząd miejski wyrok przyjął („dekret ferowany od Jaśnie Wielmożnego Pana Jegomości Dobrodzieja potwierdzamy”). Z dużą dezaprobatą pisarz odnotował natomiast, że współsprawczyń, owa „występnica cudzołóstwem zeszepecona” nie odbyła kary, lecz „uwolniona została; za jakim respektem i na czyją interwencją [...] wiedzieć nie mogę zupełnie, atoli jednak Ten, przed Którego oczyma nic zakrytego nie jest, Pan Bóg Wszechmogący, będzie wiedział” (APKr. IT 229 g, s. 68-69). Być może górnicze umiejętności jednego z obwinionych oraz różnego rodzaju protekcje wpłynęły także na zastosowanie nietypowej procedury i odesłanie sprawy wprost do sądu dominialnego.

¹⁹³ APKr. IT 229 g, s. 70, zob. też s. 70-72.

¹⁹⁴ APKr. IT 229 b, s. 197.

¹⁹⁵ APKr. IT 229 h, s. 23-24.

¹⁹⁶ ASWiśn., s. 96-98 (nr 21).

¹⁹⁷ MTarn. MT-H 505, k. 23v.

¹⁹⁸ AJZR, cz. V, t. I, s. 238-240 (nr LXXXIX).

wym Wiśniczu sąd wysłuchawszy zeznań Tomasza Jaroszka, oskarżonego o zabójstwo, zdecydował o przesłuchaniu niejakiego Michała Tatory, młynarza, którego obwiniony pomawiał o podżeganie do zbrodni¹⁹⁹. W 1664 r. w Nowym Sączu przesłuchano powołanego złoczyńcę, zaznaczając, że był on *proclamatus ad iudicium praesens*²⁰⁰. Podobnie w 1678 r. sąd bocheński, wysłuchawszy obwinionego, nakazał pomówionego przezeń Szymona Zalejskiego *in instanti* stawić. Zaraz potem odnotowano jego przesłuchanie²⁰¹. W 1764 r. krakowska rada miejska po przesłuchaniu czeladnika, który przyznał się do popełnienia grzechu cielesnego ze służącą Agnieszką, nakazała stawić tę dziewczynę do sądu²⁰². Mniej pewny wydaje się przykład z Miechowa z 1590 r., kiedy przy okazji rozpoznawania sprawy złodzieja Maćka Bękartą osądzono w dalszym ciągu również Elżbietę Pieczoradową, obwinianą o paserstwo²⁰³. Jeszcze mniej wiemy o sposobie rozszerzenia postępowania na kolejne osoby w sprawie z Dobczyc z 1714 r. Toczyła się ona z oskarżenia instygatora i delatora, jednak po informacji o skazaniu podsądnego (złodzieja), zamieszczono notatkę dotyczącą innych złoczyńców, którzy, „że się pokazało, że byli *complices* tej kradzieży”, przeto „*criminaliter* sądzeni są”²⁰⁴.

Przytoczone przykłady świadczyłyby, że postępowania wszczynane z urzędu stanowiły zjawisko zupełnie wyjątkowe. Co prawda w miejskich księgach sądowych można odnaleźć nieco więcej spraw, w których nie odnotowano skargi, ale są to przypadki mocno wątpliwe i to nawet wtedy, gdy protokół jest dość szczegółowy²⁰⁵. Tym ostrożniej należy oczywiście podchodzić do bardziej lakonicznych i zwięzłych notatek²⁰⁶. Potrafimy bowiem wska-

¹⁹⁹ ASWiśn., s. 121-129 (nr 27).

²⁰⁰ APKr. AD 116, s. 256.

²⁰¹ APKr./B. AMBoch. ASB 69, s. 49-50.

²⁰² APKr. AMKr. 883, s. 73-74, por. też s. 76.

²⁰³ BJ 86, k. 9v. Trzeba jednak podkreślić, że w 1599 r. w podobnej sytuacji odnotowano skargę przeciw osobie powołanej przez straconego wcześniej złoczyńcę (BJ 86, k. 11-11v.).

²⁰⁴ APKr./W. AD 67, s. 63-64.

²⁰⁵ Oto przykład: w jednej z ksiąg Nowego Wiśnicza została zapisana „*Inquisitio officiose facta ex inculpata Zophia Bielszczonka*”. Odnotowano tam, że „przyszedłszy przed sąd [...] uczciwy pan Franciszek Kiedrzniecki prezentował” korale i inne klejnoty, które kupił był od wspomnianej Zofii. „Urząd tedy widziawszy, że te rzeczy podobne były do kościelnych, kazał też Bielszczonkę w więzieniu zatrzymać do niedziel dwóch, z której inkwizycją uczyniwszy, według powieści onej posłali w kilka miejsc, opowiadając o tym, gdzie nie było znikąd żadnego dokumentu pewnego” (APKr./W. AD 159, s. 7-8 (1673)). Wydaje się, że ów Kiedrzniecki, który, obawiając się, by go nie posądzono o paserstwo, zwrócił się do sądu, był tylko informatorem, nie zaś formalnym oskarżycielem. Niemniej pewności nie mamy. W 1718 r. w Kowlu „przytoczyła się sprawa [...] z powieści żołnierskiej, przez urodzonego pana Stanisława Riskiego, który przyszedłszy do urzędu oznajmił, że nalazł dziecię nieżywe, zakopane w winnicy Rożkowej”. Urząd przeprowadził wówczas wizję miejsca zdarzenia (AJZR, cz. V, t. I, s. 275 (nr CXII)). I tu nie wiemy, czy ów pan Ryski był oskarżycielem czy tylko donosicielem. Zob. zresztą jeszcze bardziej wątpliwe przypadki: APKr. IT 229 g (Nowa Góra), s. 24-25 (1677); APKr. IT 229 h (Nowa Góra), s. 2-3 (1742), 29-30 (1762); APKr. IT 2059 (Nowy Wiśnicz), s. 43-47 (1692).

²⁰⁶ Por. protokoły z Miechowa – zwłaszcza te wcześniejsze, z XVI i początków XVII w.: BJ 86, k. 2 (1571), 7v.-8 (1590), 16v.-17 (1600), 27v. (1602), 30v. (1607), 37v. (1609), 68v.-69 (1661), 77v.-78v. (1680).

zać i takie sprawy, w których pisarze zapominali wspomnieć na wstępie o oskarżycielu i dopiero z dalszych zapisek wynika, że postępowanie w rzeczywistości miało jednak skargowy charakter²⁰⁷. Brak wyraźnej informacji o skardze nie musi zatem świadczyć o jej niewystępowaniu²⁰⁸.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na charakterystyczną i, jak się wydaje, interesującą procedurę, zaobserwowaną wszakże tylko w niektórych miejscowościach. Otóż władze sądowe podejmowały czasami pierwsze czynności w sprawie – bez wątpienia z urzędu, a jednak – jak się okazuje – nie wykluczało to skargowego charakteru postępowania. Oto garść przykładów.

W Krakowie w 1692 r. w sprawie Macieja Kubiczowicza, który miał zamordować swoją żonę, urząd radziecki, działając „*ad denuntiationem sibi [...]* *facta*”, zlecił przesłuchanie domowników, obdukcję zwłok przez woźnego i starszego cechu chirurgów, wreszcie pozwanie zabójcy „*ad iudicium*”. I tak się stało, w dalszym postępowaniu bowiem oskarżał instygator²⁰⁹. W tym samym roku również w Krakowie odczytywany był dekret sądu asesorskiego, zapadły w sporze między czeladnikami a mistrzami cechu murarskiego. Czeladnicy nie chcieli się jednak podporządkować owemu orzeczeniu i oświadczyli: „nie możemy się takową płacą kontentować i wolemy nie robić i z miasta iść”. Wtedy sąd nakazał ich aresztować, zaś następnego dnia instygator „prezentował” zbuntowanych towarzyszy, zarzucając im sprzeciwianie się wyrokowi królewskiemu – a więc zbrodnię obrazy majestatu²¹⁰. Rok później w tymże mieście przesłuchano żonę skazanego wcześniej złodzieja. Sąd nakazał ją zatrzymać w więzieniu, później zaś obwinioną „prezentował” i oskarżał już instygator²¹¹. W 1754 r. w Tarnowie „z komissu urzędu burmistrzowskiego radzieckiego tarnowskiego byli deputowani [...] podwójci tarnowski i [...] ławniczny tarnowski na Zabłocie”, do kobiety leżącej w połogu, która zeznała o stosunkach łączących ją z mieszczaninem Józefem Majowskim. Dalsze postępowanie o cudzołóstwo przeciwko owemu Majowskiemu toczyło się z oskarżenia instygatora²¹².

²⁰⁷ Np. protokół z Nowego Wiśnicza z 1687 r. zaczyna się od przesłuchania oskarżonego o zabójstwo Łukasza Orsuli, potem następują kolejne indagacje, także na torturach, ale w wyroku sąd wyraźnie stwierdza, że w sprawie owej, na samym początku „aktor i instygator Marek Czapnik przełożył skargę swoją naprzeciwko obwinionemu zloczyncy [...], na którego [...] świętej sprawiedliwości upraszał” (APKr. IT 2059, s. 10-12). Zob. podobnie: APKr. IT 2059 (Nowy Wiśnicz), s. 22-26 (1688). Por. też ASWiśn., s. 117-121 (nr 26, 1645). Również w aktach tarnowskich zdarza się, że na początku protokołu brakuje informacji o skardze, potem jednak dowiadujemy się, iż sprawa toczyła się w istocie z czyjegoś oskarżenia. Por. MTarn. MT-H 505, k. 8v.-9v., 10v.-12 (1754), 10, 12v. (1754).

²⁰⁸ W niektórych sprawach w grę mogło jednak wchodzić „uzupełnianie” braku oskarżyciela i wprowadzanie go w trakcie postępowania. Niewykluczone, że tak było w procesie toczącym się w Nowym Wiśniczu w 1632 r., kiedy wystąpienie instygatora zapisano dopiero przed końcowym wyrokiem (ASWiśn., s. 36-41, nr 6). Zob. też przyp. 297.

²⁰⁹ APKr. AMKr. 869, s. 45, 47.

²¹⁰ APKr. AMKr. 869, s. 69-70.

²¹¹ APKr. AMKr. 869, s. 128, 132.

²¹² MTarn. MT-H 505, k. 13.

Trudno byłoby chyba jednak owe podejmowane z urzędu działania uznać za wszczęcie postępowania sądowego. Wydaje się, że tego typu czynności sprawdzające (ogłędziny, wstępne przesłuchania) zaklasyfikować należy raczej jako elementy niesformalizowanego, niewyodrębnionego precyzyjnie postępowania przygotowawczego²¹³, po którym następować mogło (choć nie musiało²¹⁴) właściwe wszczęcie procesu przez oskarżyciela.

IX. Pozew i pozywanie. Bartłomiej Groicki bardzo dobitnie stwierdzał, iż „pozew wszelkiego sądowego postępku jest gruntem”²¹⁵ i rzeczywiście, szeroko rozumiane pozywanie, którym obejmowano także czynności poprzedzające samo wystosowanie pozwu, stanowić miało pierwszy etap postępowania w sądach miejskich. Zakładano, że przyszły powód, który „kogo pozywać chce”, powinien udać się do sędziego, aby ten „sługi dożyczył na pozwanie swego winowajce”. Sędzia powinien wypytać owego żałującego o przedmiot skargi a także zbadać swoją właściwość (ustalić, czy osoba, „która ma być pozwana, [...] jest pod władzą jego”) i dopiero wtedy „dopuszcza mu pozwu przez sługę urzędowego”²¹⁶. Pozew rozumiano bowiem jako „wezwanie per-

²¹³ W przypadku Krakowa możemy podać całkiem sporo przykładów takich właśnie wstępnych działań. Np. w latach dziewięćdziesiątych XVII w. sporządzono tam notatkę odnoszącą się „*ad denuntiationem*” jakiejś niezbyt wyraźnie zapisanej osoby. Doniesienie dotyczyło zdarzenia w kościele św. Barbary. Oto „dwie dziewczęta małe przystąpiły do św. Komunii, jedna z nich połknęła Komunię, druga w papierek wziąć chciała”. Ponieważ „miała powiedzieć, że jej matka tak uczynić kazała”, przeto owa matka znalazła się w więzieniu. Dalej nastąpiły – wstępne najwyraźniej – przesłuchania dziewczynek (APKr. AMKr. 869, luźna kartka między s. 28 i 29). Zob. też przykłady czynności sprawdzających (APKr. AMKr. 867, s. 73-74 (1681) tudzież przesłuchań prowadzonych „*ex mandato officii*”, czy też samego tylko burmistrza (APKr. AMKr. 888, s. 184-186 (1777); APKr. AMKr. 889, s. 3-6 (1777), 9-12 (1778); APKr. AMKr. 891, s. 226 (1787); APKr. AMKr. 893, s. 183-184 (1789), 186 (1789), 242 bis-243 bis (1789)).

²¹⁴ Np. w 1766 r. w Krakowie prezydent miasta zlecił hutmanowi ratusznemu „rewizją i obdukcją” zwłok człowieka, który „uczynił sobie pogłowieństwo”, czyli popełnił samobójstwo (APKr. AMKr. 883, s. 193-194). Sprawa ta najprawdopodobniej nie miała dalszego ciągu w sądzie. W 1761 r. w Tarnowie przeprowadzono dochodzenie w sprawie usiłowania podpalenia, „przy której rewizji czasie znajdował się człowiek obcy *vagabunda persona*”. Nakazano go aresztować i „był *stricte* egzaminowany, czy on nie był okazją założenia ognia”. Ponieważ nie było przeciw niemu dowodów, sąd „wolnym go uczynił i nakazał, ażeby się tu w Tarnowie nie zabawiał” i natychmiast „poszedł w drogę” (MTarn. MT-H 505, k. 50). Tu również ograniczono się do działań sprawdzających, a zakaz pobytu miał najwyraźniej charakter środka zabezpieczającego. Jednak w Ołyce w 1782 r. tamtejszy urząd stwierdziwszy samobójstwo Jana Rysieckiego, prezydenta tegoż miasta, prawdopodobnie bez jakiegokolwiek skargi, z urzędu rozkazał włóczenie kołmi ciała nieszczęśnika „po ulicach miejskich” (AJZR, cz. V, t. I, s. 460, nr CLXXXIII).

²¹⁵ *Porządek...*, s. 96.

²¹⁶ Tamże, s. 100. Podobnie P. Szczerbic: *Speculum...*, s. 291: „Kto według zwyczajów majdeburbskich drugiego pozwać chce, ma sobie tak postąpić: Naprzód ma iść do sędziego i prosić go, aby mu pozwu dopuścił sam przez się albo przez sługę urzędowego, potym go sędzia spyta, o co chce pozwać, a on ma powiedzieć, że o dług albo o co innego. Spyta go też sędzia, jeśli z nim będzie dalej sądownie postępował, odpowie, że chce [...]. Potym sędzia napisze sobie i powodną, i pozwaną stronę, zaczym już powód będzie powinien dalej postępować i skargę konać. A jeśliby się w tym czasie zgodzili, tedy zaś mają przyjść do sędziego, a podziękować mu, opowiadając mu zgodę i dosyć uczynienie”. Zob. też tenże: *Ius municipale...*, s. 114-115 (art. XLV-XLVII, glosa). Według

sony wedle prawa przez przysięgłego sługę miejskiego przed obliczność sędziego²¹⁷.

Dawna nauka prawa miejskiego wyróżniała kilka rodzajów pozwów. Za podstawową formę uważano pozew ustny, „kiedy sędzia rozkaże słudze [...], aby stronie naznaczył czas (który zowią rokiem) stanąć przed się naprzeciw komu”. Od uznania sędziego zależało ewentualne zastąpienie tego sposobu pozywania pozwem piennym (listownym, *citatio literalis*)²¹⁸. W pewnych wypadkach pisemna forma pozwu okazywała się jednak niezbędna. Tak było w przypadku pozywania osób zamieszkałych poza miastem, miejscowe zwyczaje wymagały też stosowania listownego pozwu wobec rajców, osiadłej w miastach szlachty itp.²¹⁹.

Gdy pozywany był nieosiadły, ukrywał się, mieszkał w miejscu, „które jest niebezpieczne” itp., uciekać się miano do pozwu „na kształt mandatu sędziego, który pozew uczeni w prawie *per edictum* zowią”. Powinien on „być przybit przy obliczności dwu albo trzech świadków na ratuszu albo na drzwiach onego, który ma być pozwan, jeśli dom ma, albo na branie, albo na jakim innym miejscu”, jeśli można było przypuszczać, że umieszczona tam wiadomość dotrze do pozwanego. Termin rozprawy winien być w tym wypadku odległy, określony „na dzień dwudziesty albo trzydziesty wedle wolej sędziego”. W tych samych przypadkach²²⁰ możliwy był też pozew *per proclama*, polegający na tym, że woźny (podwojski) „wielkim a wyrozumnym głosem na rynku albo na ulicy przywoływa kogo, aby do sądu stanął”²²¹.

B. Groickiego w niektórych miejscowościach pomijano jednak tę procedurę. Tam sami „przysięgli słudzy, którym wiara bywa dana, mogą pozywać na żądanie tylko strony, krom dozwolenia sędziego”. Pozwanie to powinno następnie zostać zeznane „u ksiąg” (B. Groicki: *Porządek...*, s. 99-100; zob. też K. Bukowska: *Proces...*, s. 415).

²¹⁷ B. Groicki: *Porządek...*, s. 96.

²¹⁸ „[...] Albowiem to jest na woli sędziego kazać pozwać żywym głosem albo pismem” (tamże, s. 96-97).

²¹⁹ Tamże, s. 96-98.

²²⁰ A także w sprawach związanych z obciążonym długami spadkiem, gdy nie wszyscy wierzyciele byli znani, oraz tych, które dotyczyły wwiązania w majątek sieroty. W tym ostatnim przypadku pozwem *per proclama* wzywani być mieli wszyscy nieznanani krewni, „aby stanęli ku obronie sieroty” (B. Groicki: *Porządek...*, s. 98-99).

²²¹ B. Groicki: *Porządek...*, s. 98-99. Autor w innym miejscu wyraźnie łączy pozywanie *per edictum* oraz stosowane zamiast niego w Krakowie pozywanie *per proclama* („przez przywołanie”) z procedurą wywoływania zabójcy. I tak „powołanie zbiegłego mężobójce na świeżym uczynku [...], tak bywa. Przed gajnym sądem przyjaciel najbliższy, a zwłaszcza mężczyzna, człowieka zamordowanego, obżałowawszy mężobójcę przez swego prokuratora o zamordowanie przyjaciela swojego, będzie żądał naprzód, aby mu sługa z urzędu był przydany ku przywołaniu mężobójce, co go dojdzie przez sądowy wyrok. Sługa tedy z urzędu przydany pójdzie naprzód na ono miejsce, gdzie się zamordowanie zstało, i przywoła mężobójcę głosem wielkim, mianując go własnym imieniem i przewiskiem, aby stanął do prawa przeciw temu N. A gdy go już tak po pierwsze przywoła, wróci się do sądu i zezna ono przywołanie, które za pytaniem prokuratora będzie potwierdzone przez sądowy wyrok. Potym prokurator będzie się na mężobójcę przypowiadał, żałując nań o zamordowanie człowieka niewinnego. Drugi raz sługa także jako pierwiej, [...] przywoła mężobójcę w pośród drogi między miejscem sądowym a między onym, gdzie się zamordowanie zstało; przywoła także u ciała trzeci raz i czwarty nad prawo u sądu, zeznawając za każdym razem przywołanie. Taka sprawa przywołania, przypowiadania i obżałowania będzie przez całą godzinę. A gdy tak już trzy razy

Piątym i ostatnim rodzajem pozwu była *citatio personalis sive realis*, polegająca na aresztowaniu pozwanego. O przyjęciu do więzienia decydował miał wówczas sędzia, dotyczyło to jednak tylko spraw cywilnych (osób nieosiadłych, nieposłusznych, wreszcie dłużników, których wypłacalność stała pod znakiem zapytania, za to całkiem prawdopodobna była ich ucieczka). W sprawach kryminalnych sędzia musiał bowiem ujętą osobę, „nie oglądając się na przyczyny namienione [...] rozkazać wziąć do więzienia”²²².

Owe różne sposoby pozywania odnosiły się w zasadzie do wszystkich rodzajów spraw – zarówno cywilnych, jak i karnych. Jednak w praktyce, w sprawach kryminalnych podstawowe formy pozwu: ustny i pisemny, miały – jak się okazuje – zupełnie znikome znaczenie. Potrafimy podać tylko pojedyncze przykłady spraw, w których takie pozwanie zostało odnotowane albo przynajmniej możemy się domyślać, że miało ono miejsce²²³. Trzeba jednak podkreślić, że od czasu do czasu oskarżeni podnosili brak owego formalnego pozwu. Oto w Bieczu w 1644 r. obrońca oskarżonej o czary kobiety zarzucał, iż obwiniona „nie jest listownym ani ustnym pozwem pozwana”, że „z więzienia

i czwarty mimo prawo przywołany mężobójca nie stanie, prokurator na dochodzeniu godziny tak będzie pytał: ponieważ tu ten N. przywołany po pierwsze, po wtóre, po trzecie, po czwarte mimo prawo, obżałowany o taki mord, nie stanął, acz nie ma być poniżono prawo jego. Zatym wójt z przysiężniki powstawszy i podniószy każdą prawą rękę a spuściwszy dwa palca na dół, skaże go na upad i poniży prawo jego” (tamże..., s. 86-88). Zob. też dalsze rozważania autora na temat owego „powołania”, możliwości dochodzenia swych praw przez wywołanego, ochrony praw jego spadkobierców itd. – tamże, s. 88-94. Zob. również M. Delimata: *Proces karny...*, s. 193; por. też uwagi D. Janickiej: *Wszczęcie...*, s. 109.

²²² B. Groicki: *Porządek*, s. 99; por. też s. 89.

²²³ W 1650 r. w Bochni odnotowano, że Szymon i Jan Roratkowie „są do sądu pozvani przez generała opatrzego Pawła Pawłowskiego z Ryczywoła, pisany pozwem we wsi miejskiej Krzyżanowicach, według relacyjej jego, dobrze założonym”. W aktach znalazło się też zeznanie woźnego „o położeniu pozwu, a także informacja o pozwanu pisemnym pozwem mieszkańców Krzyżanowic „o postawienie przed sąd niniejszy” wspomnianych Roratków, oskarżonych o napad i pobicie bocheńskiego burmistrza (APKr./B. AMBoch. ASB 60, s. 55-59). Również w Bochni w 1651 r. zapisano, że instygator wygłosił skargę „przeciwko Wojciechowi Lesieckiemu, przedmieszczaninowi bocheńskiemu, pozwanemu ustnie” o znieważenie urzędu, awantury na ratuszu, sprzeniewierzenie się wyrokowi. Nie wiadomo jednak, czy rzeczywiście był to ustny pozew. Oto bowiem nieco dalej odnotowano, co „na [...] żalobę instygatora listownie pozwany [podkreśl. – M.M.] Wojciech Lesiecki powiedział” (APKr./B. AMBoch. ASB 60, s. 150-151). W 1633 r. w Nowym Wiśniczu powód oświadczał, iż dał „tu przed sąd Waszmościów zapozwać i z więzienia zamkowego przywieść obwinionego Jana Kurdziela” (ASWiśn., s. 54-55 (nr 11)). W 1754 r. w Nowej Górze opisano, jak pokrzywdzony oczekiwał na powrót z Krakowa podejrzanego o kradzież Szymona Dury, „który jako prędko powrócił, jego do urzędu przypozwał” (APKr. IT 229 h, s. 17-18). W aktach tego miasteczka wzmiankę o pozwie odnajdziemy także w 1764 r., ale sprawa chyba nie miała kryminalnego charakteru, dotyczyła bowiem pomówienia, a zakończyła się orzeczeniem sądu polubownego (APKr. IT 229 h, s. 31-32). Z kolei w Tarnowie w 1754 r. zapisano, iż „do sądu burmistrzowskiego radzieckiego przypozwał pan instygator miasta Tarnowa przysięgły pana Józefa Majowskiego”. Warto zaznaczyć, że aresztowano go dopiero, gdy zapadła decyzja o odroczeniu sprawy (MTarn. MT-H 505, k. 13). Wreszcie jeszcze jeden przypadek pozwania, z tym że nie samego oskarżonego, lecz osoby, która mogła spowodować jego doprowadzenie do sądu. W 1771 r. w Tarnowie został „prypozwany” Wojciech Brygiewicz „o stawienie Ewy Adamusowej”, jego służącej, obwinionej o grzech cielesny. Potem zresztą Brygiewiczowi nakazano jeszcze stawienie świadków, „to jest parobka swego i Franciszkę komornicę” (MTarn. MT-H 505, k. 90-91).

tylko ci, którzy na uczynku albo z licem jakowym są pojmani, powinni się sprawować²²⁴. Podobny zarzut zgłosił też inny biecki obrońca w roku 1655²²⁵.

Niemniej, chyba dopiero w okresie wielkiej reformy sądownictwa miejskiego przeprowadzonej w okresie Sejmu Czteroletniego zaczęto uznawać zwykły pisemny pozew za istotny element postępowania kryminalnego. *Ordynacja dla sądów miejskich apelacyjnych wydziałowych* przewidywała wydawanie pozwów sądowych w przypadku nieschwywania oskarżonego na gorącym uczynku. Niezależnie od tego, pełniący funkcję oskarżyciela publicznego prokurator fiskalny był zobowiązany do przygotowania memoriału, czyli właściwego aktu oskarżenia²²⁶. Praktyka szła chyba jeszcze dalej. W księgach krakowskiego sądu apelacyjnego wydziałowego z 1792 r. odnotowano bowiem doręczanie pozwów i memoriałów także oskarżonym ujętym na gorącym uczynku²²⁷. Wiemy też, że dbano wówczas o przestrzeganie dość sformalizowanej procedury wszczęcia postępowania, w tym o odpowiednio wcześniejsze doręczanie oskarżonym pozwów i memoriałów²²⁸.

²²⁴ A w tym przypadku „ani na uczynku, ani z licem jakowym, ale raczej gwałtownie, bez wszelkiej winy w niwczem nie podejrzana, pojmana i do więzienia wrzucona jest, dla tegoż nie powinna się z więzienia sprawować” (APKr./W. AD 6, s. 130-131).

²²⁵ W złożonej na piśmie mowie dowodził: „Nie potkało mnie to w niewinności mojej *beneficium iuris*, abym przynajmniej *ad instantiam alienis mediante vocali* abo *literali citatione* sprawiła się” (APKr./W. AD 6, s. 220). Zauważmy, że w replice instygator dowodził, iż w tym wypadku oskarżona w istocie „była *citata per famulum*” (APKr./W. AD 6, s. 225).

²²⁶ W razie przesłuchania sprawcy w chwili czynu ów memoriał zastępowany być miał przez „opis zwierzchności miejskiej przy schwytniu na gorącym uczynku sądowi apelacyjnemu przesłany”. *Urządzenie sądów...*, 145-147, 149-151 (rozdz. III, art. I, 3tio, 7mo-8vo, 14to, 18vo). Zob. również projekt *Ordynacja czyli urządzenie procesu dla sądów miejskich i dla asesoryi*. W: *Materiały do dziejów Sejmu Czteroletniego*. T. V. Oprac. J. Woliński, J. Michalski, E. Rostworowski. Wrocław-Warszawa-Kraków 1964, s. 270, a także G. Pawlos-Janusz: *Sąd Apelacyjny Wydziałowy...*, s. 96; J. Sobczak: *Sądy apelacyjne wydziałowe...*, s. 133.

²²⁷ Por. APKr. SWPM III 5, s. 69, 85-86; APKr. SWPM III 6, s. 94-92 (29-31), 77 (46), 69-65 (54-58) – wszystkie sprawy z 1792 r. Zob. też informację o przypoznaniu współników (APKr. SWPM III 6, s. 100 (23 – 1791 r.)). W nieco wcześniejszych sprawach z 1791 r. obywano się chyba jednak bez formalnego pozwu (APKr. SWPM III 6, s. 122-120 (1-3), 118-117 (5-6), 7. Cytowana księga APKr. SWPM 6 zawiera zarówno rejestr spraw, jak i protokół. Ponieważ protokół był zapisywany poczynając od końca księgi, strony tej części mają podwójną paginację: starą – osiemnastowieczną oraz nową – wspólną dla rejestru i protokołu. Tym samym rosnącym starym numerom (podawanym w nawiasach) odpowiadają malejące nowe, naniesione przez pracownika Archiwum. O działalności krakowskiego sądu apelacyjnego wydziałowego zob. też M. Mikołajczyk: *O pierwszej próbie wprowadzenia w Polsce sądów przysięgłych na podstawie praktyki krakowskiego sądu apelacyjnego wydziałowego z 1792 roku*. „Z dziejów prawa”. Cz. 2. Red. A. Lityński. Katowice 1999, s. 115.

²²⁸ Do krakowskiego sądu wydziałowego sprawy trafiały w różny sposób. Np. sprawa niejakiej Katarzyny Niepsujówny została odesłana przez urząd miejski Lelowa. Postępowanie przeciwko innemu oskarżonemu zlecił prokurator fiskalny jednego z krakowskich cyrkulów (APKr. SWPM III 6, s. 69 (54), 94 (29)). Sąd apelacyjny mógł stwierdzić swą niewłaściwość i odesłać sprawę do innej magistratury. Tak postąpiono 7 marca 1792 r. ze sprawą wniesioną przez komisję cywilno-wojskową powiatów ksiąskiego i lelowskiego, stwierdzając, iż „obydwaj obwinieni nie są kondycyji miejskiej i Drzewiecki nie z tego wydziału” (APKr. SWPM III 6, s. 93 (30)); zob. też podobnie APKr. SWPM III 6, s. 97-96 (26-27)). Wiemy, że pozbawieni wolności oskarżeni, którzy trafiali do sądów apela-

Nie można natomiast wykluczyć nieco częstszego wykorzystywania dwóch innych, szczególnych pozwów: *per edictum* i *per proclama*, w praktyce zresztą najprawdopodobniej utożsamianych²²⁹. W Krakowie, tylko w roku 1692 odnotowano dwa przypadki ogłaszania przez woźnego w różnych punktach miasta pozwu przeciwko zbiegłemu złoczyńcy²³⁰. Oczywiście, mógł to być tylko zbieg okoliczności. Brakuje nam niestety danych z innych okresów²³¹ i innych miast, trudno zatem ustalić jak dalece popularna i żywotna była ta forma pozywania. W każdym razie o pozwach edyktalnych wysyłanych za zbiegłym z więzienia oskarżonym wspomina jeszcze ordynacja sądów apelacyjnych wydziałowych z 1791 r.²³²

Zazwyczaj jednak w sprawach kryminalnych toczących się przed sądami miejskimi obywno się bez formalnego pozwu, zakładając, że ujęcie złoczyńcy zastępuje wręczenie mu pisma procesowego czy ogłoszenie wezwania do sądu. Świadomie posługiwano się w tym wypadku wspomnianą konstrukcją pozwu realnego, zresztą w protokołach sądowych bardzo często zaznaczano, że oskarżony był *realiter citatus*²³³. Z tą dominującą formą wszczęcia procesu karnego wiązał się zwykle pewien zespół czynności, wymagający odrębnego, szczegółowego omówienia.

cyjnego wydziałowego byli wstępnie przesłuchiwani (APKr. SWPM III 6, s. 69 (54), 89 (34)). Następnie sąd zlecał popieranie sprawy swemu prokuratorowi fiskalnemu, który, sam albo wraz z delatorem, przygotowywał memoriał (akt oskarżenia) i występował do sądu o wydanie pozwu przeciwko oskarżonym. Sąd, wydając taki pozew, nakazywał doręczenie go oraz „kopii legalizowanej [...] memoriału” oskarżonym, zakreślał też obwinionym termin wniesienia odpowiedzi – mogło to być 3 albo 8 dni (APKr. SWPM III 5, s. 69, 85-86); APKr. SWPM III 6, s. 94-92 (29-31), 69 (54), 65 (58), 7. Por. M. Mikołajczyk: *O pierwszej próbie...*, s. 114-115).

²²⁹ W 1692 r. w Krakowie wspomniano o pozwaniu sprawcy przestępstwa „*edictali citatione per proclama publicam voce ministerialis providi Jarocki*” (APKr. AMKr. 869, s. 47).

²³⁰ W 1692 r. urząd radziecki nakazał pozwać małżonkobójcę Macieja Kubiczowicza *vel Zagordowskiego „per publicam proclama”*. Woźny zeznawał potem o czterokrotnym wzywaniu oskarżonego – przed kamienicą, w której był mieszkał i przed ratuszem (APKr. AMKr. 869, s. 45, 46-47). Podobnie – przed ratuszem i przed kamienicą, w której ostatnio zamieszkiwał obwiniony, ogłaszany był inny pozew z 1692 r. (APKr. AMKr. 869, s. 48-49). Zob. też wzmiankę o pozwie edyktalnym w sprawie Kubiczowicza, zapisaną w roku 1693 (APKr. AMKr. 869, s. 149).

Konsekwencją niestawiennictwa pozwanego miał być w takim wypadku – według literatury prawniczej – wyrok skazujący na wywołanie, od którego oskarżony, jednając się z przeciwnikiem albo uzyskując glejt i stając przed sądem, mógł się jednak uwolnić (B. Groicki: *Porządek...*, s. 87-88, 91-93). Wobec wspomnianego Kubiczowicza, który nie pojawił się przed krakowskim sądem, przeprowadzono chyba jednak postępowanie zaoczne, w czasie którego instygator m.in. prezentował urzędowi narzędzie zbrodni i domagał się kary śmierci. Wyrok taki, jak się wydaje, zapadł, ale później Kubiczowicz skierował pismo do sądu z prośbą o miłosierdzie, o to, aby „mógł być bezpieczem życia” i ze zobowiązaniem się „do dożywotniego odslużiwania”. Po kilkunastu miesiącach zaprotokołowany został w aktach zwyczajny proces przeciwko Kubiczowiczowi w tej samej sprawie (APKr. AMKr. 869, s. 47-48, 149 i luźna kartka z pismem Kubiczowicza z 25 lutego 1692 r. między s. 48 i 49).

²³¹ Zob. jednak niezbyt czytelną notatkę z 1681 r.: APKr. AMKr. 867, s. 78-79.

²³² Zob. *Urządzenie sądów...*, s. 156 (rozdz. III, art. I, 28vo).

²³³ Por. np. APKr. AMKr. 883, s. 24 (1763); APKr. AMKr. 884, s. 171 (1776); APKr. AMKr. 885, s. 21 (1777); APKr. AMKr. 886, s. 174 (1779); APKr. AMKr. 887, s. 118 (1781), 199 (1781), 510 (1781); APKr. AMKr. 890, s. 28 (1778); APKr. AMKr. 891, s. 75 (1785), 88 (1786); APKr. AMKr. 892, s. 6 (1785), 81 (1787); APKr. AMKr. 893, s. 34 (1788), 190 (1789), 333 (1790); APKr. AMKr. 895, s. 21-22 (1791), 28-29 (1791), 31 (1791); APKr. AMKr. 897, s. 29 (1659).

X. Gorący uczynek. Obwołanie. Zastępujące pozew ujęcie złoczyńcy, odpowiadające bardziej naszemu zatrzymaniu niż sformalizowanemu tymczasowemu aresztowaniu, mogło nastąpić w bardzo różny sposób. Wśród aresztantów byli więc ludzie ujęci przez miejskich żołnierzy lub pachołków, niekiedy działających na wyraźne polecenie władz miasta. Aresztowań dokonywało wojsko, wspominaliśmy już zresztą o działaniach oddziałów harników, powoływanych specjalnie do tropienia i zwalczania band rozbójniczych. Bardzo wielu obwinionych było jednak doprowadzanych do sądu przez osoby prywatne – pokrzywdzonych, ale też właścicieli dóbr i ich dzierżawców, sołtysów i innych mieszkańców wsi²³⁴. Od sposobu ujęcia złoczyńcy ważniejszy, przynajmniej w założeniu, był bowiem moment, w którym ono nastąpiło.

Pisarze prawa miejskiego sporo miejsca poświęcali konsekwencjom schwywania sprawcy przestępstwa na gorącym uczynku, rozumianego jako ujęcie złoczyńcy w chwili czynu albo w ciągu 24 godzin od jego popełnienia. Zrównywano z nim także znalezienie u kogoś skradzionej rzeczy²³⁵. Takie pojmanie sprawcy rodziło poważne skutki materialnoprawne. Tylko schwytny *in recenti crimine* mógł być skazany na śmierć i inne kary cielesne, z kolei „przenocowanie” sprawy oznaczało niedopuszczalność orzekania wobec sprawcy kar kryminalnych²³⁶. Na gruncie prawa procesowego pochwycenie złoczyńcy dawać miało powodowi bardzo cenną bliższą do dowodu (mógł on składaną samosiódm przysięgą pokonać obwinionego). Ponadto wobec ujętego na gorącym uczynku nie powinno być stosowane rękojemstwo chroniące go od karania na gardle. Przyjmowano też, że „sprawa nie przenocowana, zarazem ma być sądzona”. Istniała zatem możliwość powołania w takim wypadku nadzwyczajnego sądu, o niepełnym składzie. Niedopuszczalna też w takich sprawach była apelacja²³⁷.

²³⁴ Mogło się też zdarzyć, że władze miejskie nakazywały ujęcie podejrzanego na prośbę pokrzywdzonego. Np. w 1585 r. w Krakowie, przed tamtejszym urzędem radzieckim „stanąwszy oblicznie sławni Jan Chmielik, piekarz, mieszczanin krakowski, opowiadał gwałt, który się stał w domu jego, przez niejakiego Kristofa, który zamordował mu sługę”. Domagał się następnie, aby mu „urząd sług przydał do pojmania takowego morderza”. Rada zgodziła się, „bacząc, iż się to stało in recenti”. Krzysztof został ujęty i osadzony w więzieniu. Następnego dnia Chmielik ponownie zjawił się w sądzie i uroczyście oskarżył aresztanta o zabójstwo (APKr. AMKr. 864, s. 250). W Bieczu w 1655 r. w wyniku oskarżeń o czary zanoszonych do sądu przez kilkoro tamtejszych mieszczan rada miejska wysłała sługę, by doprowadził na ratusz (a być może także ustnie pozwał) ich podejrzaną sąsiadkę, Gertrudę Zagrodzką (APKr./W. AD 6 (Biecz), s. 216, 225). Szerzej na temat podmiotów dokonujących aresztowań zob. M. Mikołajczyk: *Areszt tymczasowy...*, s. 259-262.

²³⁵ B. Groicki: *Porządek...*, s. 83; idem: *Artykuły...*, s. 41; P. Szczerbic: *Speculum...*, s. 146-147; tenże: *Ius municipale...*, s. 158-160 (art. CXIV-CXV i glosa).

²³⁶ Por. np. B. Groicki: *Artykuły...*, s. 41. Szerzej o tym W. Maisel: *Poznańskie prawo karne do końca XVI wieku*. Poznań 1963, s. 168-169; M. Mikołajczyk: *Przestępstwo i kara w prawie miast Polski południowej XVI-XVIII wieku*. Katowice 1998, s. 143-144.

²³⁷ B. Groicki: *Artykuły...*, s. 41, 46; idem: *Porządek...*, s. 84-85, 111-112; P. Szczerbic: *Speculum...*, s. 5, 146-147, 323-324; tenże: *Ius municipale...*, s. 98-101 (art. XXXVI-XXXVIII i glosa), 158-160 (art. CXIV-CXV i glosa). Niewykluczone, że niekiedy również sam sprawca przestępstwa mógł się uchylić przed owymi konsekwencjami. W 1695 r. niejaki Józef Baczyński, „czując się być

Zwróciliśmy już kiedyś uwagę na to, iż w praktyce raczej nie uwzględniano zarzutów oskarżonych co do braku „gorącego prawa”²³⁸. Nie oznaczało to jednak całkowitego wyrugowania dawnych reguł. Wskazaliśmy zatem, że w niewielkich Jaśliskach w 1612 r. sędziowie wyraźnie powołali się na to, że obwiniony nie był „na świeżym zloczynieństwie wzięty” oraz że nań „skarga o zloczynieństwo przed tym nie przychodziła” i zezwolili mu na oczyszczenie się od zarzutów poprzez złożenie przysięgi²³⁹. Z kolei w Dobczycach w 1669 r. przestępcę, który co prawda „był szubienicę zasłużył, jednak, że uszedł (jako mówią) z prawa gorącego”, ukarano jedynie karami pieniężnymi i chłostą²⁴⁰. Co więcej, przekonanie o poważnym znaczeniu ujęcia sprawcy na gorącym uczynku utrzymywało się chyba bardzo długo. Oto jeszcze w 1793 r. – w sporym przecież Krakowie – instygator i delator przedstawiali sądowi aresztantów oskarżonych o dokonanie kradzieży z włamaniem, prosząc, „aby w tych okolicznościach na punkta mające być podane, byli egzaminowani dnia dzisiejszego przed zachodem słońca, pod upadkiem sprawy powoda”²⁴¹.

Oczywiście, ujęcie sprawcy i niezwłoczne dostarczenie go do sądu mogło się wiązać ze sporymi trudnościami, co przy rygorystycznym podejściu do przepisanych terminów groziło powodowi utratą jego przywilejów, zaś od oskarżonego oddalało groźbę kary śmierci. Stąd zapewne Bartłomiej Groicki starał się osłabić konsekwencje upływu dwudziestoczegogodzinnego terminu i stwierdzał, że – co prawda – „gdy minie gorące prawo”, wtedy zloczyniecy „o gardło już [...] nie idzie”, ale nie dotyczy to sytuacji, kiedy z powodu „słusznej przyczyny [...] przeciw takiemu nie można postąpić”²⁴². W dawnych opracowaniach odnajdujemy zresztą informacje o konkretnych posunięciach zastępczych, które przerywać miały bieg terminu gorącego prawa. Znamy np. zalecenie, zgodnie z którym pokrzywdzony, nawet gdy nie znał sprawcy uczynionego sobie gwałtu, winien „położyć skargę zgoła na tego, ktoby to kolwiek uczynił, ktobykolwiek był”²⁴³. Uważano też, że nieujęcie zloczyniecy „na jawnym uczynku” można zastąpić obwołaniem gwałtu, które to „obwołanie jest już początek skargi”. Zapewniało ono wspomnianą wcześniej bliższosc do dowodu, a w wypadku oczywistości dowodów nawet zwalniało powoda od złożenia przysięgi oskarżającej²⁴⁴.

winnym w nieszczęśliwym przypadku swoim, to jest o zabicie człeka Walentego Sarabka [...], a to uchodząc prawa gorącego, a pragnąc sumnienie swoje uwolnić i krewnych pomienionego człeka uspokoić i ugodzić [...], w dom swój prawnych ludzi na to prosił i zaciągnął”. Sprowadzeni z Nowej Góry wójt i pisarz mieli „tę sprawę, wprzód przez inkwizycją dobrze wyrozumiawszy, ugodzić” (APKr. IT 229 g, s. 53-54).

²³⁸ M. Mikołajczyk: *Przestępstwo i kara...*, s. 144.

²³⁹ Rkps w Archiwum Państwowym w Przemyślu, Akta miasta Jaślisk, sygn. 1, s. 13-14.

²⁴⁰ PAN Kr. 591, k. 28-28v.

²⁴¹ APKr. AMKr. 894, s. 266.

²⁴² B. Groicki: *Artykuły...*, s. 41.

²⁴³ Dopuszczalna była też skarga przeciwko schwytanemu, ale nieznanemu z imienia sprawcy (P. Szczerbic: *Speculum...*, s. 140).

²⁴⁴ B. Groicki: *Artykuły...*, s. 41; P. Szczerbic: *Speculum...*, s. 1-2, 142-143, 146-147; idem: *Ius municipale...*, s. 99-100 (art. XXXVI-XXXVIII, glosa).

Wspominana już w literaturze historycznoprawnej²⁴⁵ instytucja obwołania polegać miała na zwoływaniu przez pokrzywdzonego świadków. Przybycie na miejsce zdarzenia było obowiązkiem każdego dorosłego mężczyzny, „co lata ma a miecz przypasać może”²⁴⁶. Ponieważ jednak istniało realne niebezpieczeństwo nadużywania owej instytucji, przeto – wedle B. Groickiego – ostateczna decyzja o obwołaniu gwałtu należeć miała do władz miejskich, zaś sygnalizacyjny dzwonek winien być „tak [...] chowan i opatrzon, aby dzwonić weń nikt nie mógł, jedno kiedy urząd rozkaże”²⁴⁷.

Rzecz jasna, podstawowym celem opisywanej procedury obwołania było jednak pochwycenie złoczyńcy. Zakładano też, że w każdym przypadku ujęcia przestępcy na gorącym uczynku, powód doprowadzający go do sądu winien nań „z wołaniem żałować”²⁴⁸.

Na tle owych obszernych i szczegółowych rozważań w dawnych dziełach prawniczych znana nam praktyka wypada jednak niezwykle skromnie. W 1762 r. w Tarnowie „na instancją starozakonnego Hersklego”, z polecenia urzędu wójtowskiego, „przez otrąbienie po trzy razy przy wielkim konkursie ludzi” odbyło się publikowanie zabójstwa, a potem obdukcja zwłok zamordowanego arendarza. Później dopiero rozpoczął się proces, w którym zresztą oskarżycielem był nie wspomniany Żyd, ale instygator²⁴⁹. Przyniesiony przykład świadczyć może, że instytucja obwołania utrzymywała się w polskich miastach bardzo długo, z drugiej jednak strony brak podobnych wzmianek w aktach innych miast dowodziłby, że w czasach nowożytnych uciekano się do niej wyjątkowo, może tylko w niektórych, bardziej hołdujących tradycji miejscowościach.

XI. Oddanie oskarżonego do sądu – prezentacja. W sprawach kryminalnych najczęściej bodaj odnotowywaną w aktach pierwszą czynnością przed sądem była tzw. prezentacja oskarżonego²⁵⁰. Na określenie tej czynności po-

²⁴⁵ Por. K. Bukowska: *Proces...*, s. 416. Trzeba zaznaczyć, że autorka przedstawia tę instytucję przy okazji omawiania rozprawy sądowej.

²⁴⁶ B. Groicki: *Artykuły...*, s. 42; P. Szczerbic: *Speculum...*, s. 140, 142. O pościgu za gwałtownikiem zob. P. Szczerbic: *Speculum...*, s. 142-144; idem: *Ius municipale...*, s. 99 (art. XXXVI-XXXVIII, glosa).

²⁴⁷ B. Groicki: *Artykuły...*, s. 42.

²⁴⁸ Por. P. Szczerbic: *Ius municipale...*, s. 98-100 (art. XXXVI-XXXVIII i glosa). Podobnie było w prawie chełmińskim. Zob. D. Janicka: *Wszczęcie...*, s. 101-103 – tam też o stopniowym zanikaniu tego sposobu wnoszenia skargi.

²⁴⁹ MTarn. MT-H 505, k. 56v.-57.

²⁵⁰ Por. np. APKr. AMKr. 869, s. 5 b (1691), 20 (1691); APKr. AMKr. 873, s. 77 (1718), 107 (1718); APKr. AMKr. 874, s. 270 (1725); APKr. AMKr. 876, s. 81 (1737), 87-88 (1737), 117 (1737), 199 (1739); APKr. AMKr. 877, s. 59 (1741); APKr. AMKr. 879, s. 118 (1747), 226 (1748); APKr. AMKr. 880, s. 75 (1750); APKr. AMKr. 883, s. 7 (1763), 19 (1763), 34 (1764), 64 (1764), 73 (1764), 138 (1765), 152 (1766), 166 (1766), 208 (1766), 252 (1767), 294 (1767), 340 (1768); APKr. AMKr. 884, s. 28 (1775), 88 (1775), 96 (1775), 156 (1776), 213 (1776), 241 (1776), 265 (1776), 273 (1776), 275 (1776); APKr. AMKr. 885, s. 9 (1776), 58 (1777), 119 (1777), 125 (1777), 240 (1777), 253 (1777), 266 (1777), 282 (1777), 352 (1778); APKr. AMKr. 886, s. 6 (1778), 79 (1778), 89 (1779), 124 (1779), 177 (1779), 320 (1780); APKr. AMKr. 887, s. 3 (1780), 83 (1780), 183 (1781), 509

sługiwano się zazwyczaj terminologią łacińską (*praesentatio, praesentavit*)²⁵¹, którą przenoszono również do polskojęzycznych zapisów (por. „prezentuje”, „prezentowali”)²⁵². Spotykamy się jednak także ze zwrotami mówiącymi o oddaniu obwinionych do sądu miejskiego²⁵³, zauważamy też, że w aktach krakowskich pod koniec XVIII w. pojawiają się sformułowania: „stawia” bądź „stawiają do sądu”²⁵⁴. Możemy zatem przypuszczać, że owa prezentacja oznaczała przede wszystkim oddanie czy też doprowadzenie oskarżonego do sądu miejskiego²⁵⁵.

(1781), 536 (1781); APKr. AMKr. 891, s. 10 (1785), 40 (1785), 75 (1785), 88 (1786), 127 (1786), 178 (1787), 220 (1787); APKr. AMKr. 892, s. 1 (1785), 39 (1786), 117 (1787), 152 (1788), 202 (1789), 205 (1789), 219 (1789), 221 (1789); APKr. AMKr. 893, s. 33 (1788), 40 (1788), 69 (1788), 74 (1788), 86 (1788), 172 (1788), 187 (1789), 213 91789), 222-223 (1789), 244 (1789), 286 (1789), 303 (1789), 305 (1790), 352 (1790); APKr. AMKr. 894, s. 193 (1792), 211 (1792), 281 (1793), 319 (1793), 342 (1793); APKr. AMKr. 895, s. 4 (1790), 23 (1791), 26 (1791), 31 (1791), 73 (1793), 76 (1793); APKr. AMKr. 896, s. 99 (1794); APKr. AD 116 (Nowy Sącz), s. 108-109 (1657), 140-141 (1660), 149 (1661), 202-203 (1663), 239-240 (1664), 330 (1666), 335 91666), 338 (1666), 362-363 (1668), 487 (1680), 512 (1683), 518 (1684); APKr./W. AD 6 (Biecz), s. 127-129 (1644), 260 (1663), 335-336 (1693); APKr./B. AMBoch. ASB 69, s. 10-11 (1676), 28-29 (1676), 50-51 (1678), 59-60 (1678), 95-96 (1680), 121 (1709).

²⁵¹ Por. np. APKr. AMKr. 883, s. 72 (1764); APKr. AMKr. 884, s. 9 (1774); APKr. AMKr. 891, s. 10 (1785); APKr. AMKr. 893, s. 69 (1788); APKr./B. AMBoch. ASB 69, s. 96 (1680).

²⁵² Np. w 1791 r. w Krakowie „szlachetny instygator urzędu niniejszego i jego donosiciele szlachetni Helmondowie prezentowali uwięzionego Antoniego Janiszewskiego, prosząc go według podanych punktów egzaminować zalecić” (APKr. AMKr. 894, s. 188). Zob. też APKr. AMKr. 883, s. 344 (1768).

²⁵³ W Miechowie w 1735 r. zanotowano, że pełnomocnicy pana pobliskiej wsi „oddali” sądowi dwóch złoczyńców (BJ 86 (Miechów), k. 93). O oddaniu do sądu konsekwentnie mówią też akta oświęcimskie. Por. np. APKr./W. AD 327, plik VIII, cz. 2, k. 10v. (1733 – „jest oddana do sądu miejskiego obwiniona Agata Bibrzycka”), 11v. (1733 – „jest oddany obwiniony Jan Leśnik”), 13v. (1733 – „będąc oddany przed urząd radziecki m.[iasta] O.[święcimi] do sądu obwiniony Tomasz Postulski”), 20 (1736 – „jest oddany do sądu [...] Walenty Chrzanowski”) itp.

²⁵⁴ Oto w 1793 r. instygator i delator „stawia do sądu niniejszego obwinionego Józefa Szymańskiego” (APKr. AMKr. 896, s. 43). Zob. też APKr. AMKr. 896, s. 99 (1794 – „stawiają do sądu”).

²⁵⁵ Prawdopodobnie owo oddanie do sądu w wielu wypadkach oznaczało również oddanie oskarżonego do więzienia miejskiego. Czasami zresztą odnotowywano samo tylko oddanie do aresztu. Np. w 1597 r. w aktach nowosądeckich umieszczono informację, iż oskarżona Magorzata Potockowa została „na instygacją opatrzego Grzegorza Siemianki, woźnego sandeckiego do więzienia dana” (APKr. AD 67, s. 72-73). Zob. też podobnie: APKr. AD 67, s. 81-82 (1599). W Krakowie w 1625 r. toczyła się sprawa dwóch złoczyńców, „których posłał do więzienia sławny pan Jędrzej Skalski, mieszczanin krakowski” (APKr. AMKr. 864, s. 391). Zob. też podobną informację z 1597 r.: APKr. AMKr. 865, s. 133). W 1754 r. w Tarnowie zapisano, iż „na instancją Floriana Partyki i Stanisława Sikory, kościelnych kościoła zalaszowskiego a poddanych z hrabstwa tarnowskiego”, woźny przysięgły przyjął trzech oskarżonych do więzienia miejskiego, sąd natomiast odebrał od powodów „prośbę na punkta” i przesłuchał obwinionych (MTarn. MT-H 505, k. 19-21). W 1758 r. w tymże mieście oddano do więzienia Błażeja Czwrniaka „na instancją [...] pani Katarzyny Roszczeńskiej”, która potem, w jego procesie występowała jako oskarżycielka (MTarn. MT-H 505, k. 33-33v.). Jest oczywiście możliwe, że w przytoczonych przykładach pisarze zastosowali pewne skróty myślowe i niezbyt dokładnie oddali przebieg postępowania wstępnego. Oto np. w 1676 r. w Bochni, jeszcze przed prezentacją zapisano prośbę dotyczącą przyjęcia obwinionego do miejskiego aresztu (APKr./B. AMBoch. ASB 69, s. 28-29). Niewykluczone jednak, iż w przedstawionych wcześniej wypadkach oddanie do więzienia zastępowało opisywane przez nas prezentowanie oskarżonego sądowi.

To jednak nie wszystko. Notatki dotyczące „prezentacji” zawierają z reguły również informację o przestępstwach przypisywanych oskarżonym²⁵⁶ – oddanie obwinionego w ręce władz miejskich musiało się przecież wiązać ze wskazaniem zarzucanych mu czynów. Doprowadzeniu złooczyńcy towarzyszyła też zazwyczaj (zwłaszcza w Krakowie) prośba o jego przesłuchanie²⁵⁷. Niekiedy wystąpienia strony powodowej zawierały szerszy, czy też bardziej dokładny opis przestępstw, które aresztant miał popełnić²⁵⁸. W ten sposób „podpowiadano” sądowi, co powinno być przedmiotem przesłuchania, niekiedy zresztą dołączano żądania, by przepytowany przestępca wymienił skradzione przez siebie rzeczy²⁵⁹, wskazał współników i paserów²⁶⁰. Z rzadka odnotowujemy też żądanie kar dla oskarżonych²⁶¹, prośbę o zwrot skradzionych rzeczy²⁶². Zdarzały się wreszcie oświadczenia, w których strona powodowa za-

²⁵⁶ Wyjątkowo tylko brakowało takiej wzmianki – por. APKr. AMKr. 885, s. 119 (1777); APKr. AMKr. 894, s. 188 (1791). Zob. też następny przypis.

²⁵⁷ Np. w 1766 r. instygator i delator przedstawiali oskarżonego Michała Grudzińskiego „*respectu eiusdem enormis criminis petendo eundem [...] ante omnia examinari [...]*” (APKr. AMKr. 883, s. 213-214). W 1774 r. instygator prezentował oskarżonego „*petens eundem respectu criminis furti ante omnia examinari*” (APKr. AMKr. 884, s. 9). W 1785 r. instygator i delator prezentowali obwinionego Stanisława Nowakowskiego „*petendo eundem respectu criminis furti examinari*” (APKr. AMKr. 891, s. 10). W 1791 r. instygator i delatorzy „prezentowali uwięzionego Antoniego Janiszewskiego, prosząc go według podanych punktów zalecić” (APKr. AMKr. 894, s. 188). W następnym, 1792 r., zapisano, że instygator „prezentuje Stanisława Morawieckiego [...] dopraszając się, aby o poszkodowanie po różnych miejscach był badany” (APKr. AMKr. 894, s. 193). Zob. też sprawę z Bochni z 1680 r., kiedy, prezentując oskarżoną o świętokradztwo kobietę, instygator domagał się jej egzaminowania, „co by ją do tego przywiodło i jakiej była wiary” (APKr./B. AMBoch. ASB 69, s. 95-96). Por. podobny przykład z roku 1680 (APKr./B. AMBoch. ASB 69, s. 100) i jeszcze wiele innych.

²⁵⁸ Np. w 1768 r. w Krakowie „instygator urzędu [...] radzieckiego krakowskiego z dyspozycji i delacji wojska rosyjskiego” prezentował kilku obwinionych chłopów, „upraszając, aby najprzód byli z okoliczności zabicia takowych żołnierzy wojskowych [...] według raportu 11 miesiąca i roku niniejszego uczynionego egzaminowani i współników do takowych ekscesów [...] opowiedzieli” (APKr. AMKr. 883, s. 344). W 1793 r. w tymże mieście instygator i delator stawili przed sądem „obwinionego Józefa Szymańskiego, a to o występek złodziejstwa, specyfikowanie współkompagnów, otwieranie zamków i inne niegodziwości, upraszając jego w tych okolicznościach egzaminowanie” (APKr. AMKr. 896, s. 43). Por. też APKr. AMKr. 867, s. 30 (1680), 47 (1680); APKr. AMKr. 883, s. 280 (1767); APKr. AMKr. 891, s. 75 (1785).

²⁵⁹ APKr. AMKr. 893, s. 40 (1788).

²⁶⁰ APKr. AMKr. 883, s. 7 (1763), 344 (1768); APKr. AMKr. 887, s. 7 (1780); APKr. AMKr. 891, s. 210 (1787); APKr. AMKr. 893, s. 40 (1788); APKr. AMKr. 895, s. 15 (1790); APKr. AMKr. 896, s. 43 (1793). Dodajmy, że w Oświęcimiu, oddając oskarżonego do sądu, prawdopodobnie od razu składano pytania (interrogatoria), według których aresztant miał być przesłuchiwany. Oto w 1736 r. zapisano tam, iż oddana jest do sądu Zofia Piwowarczynka ze wsi Babice, „z ramienia JMCi Pana starosty klucza lipowieckiego, JMCi Pana Rogawskiego z punktami podanemi przez JMCi Pana Jerzego Gutowskiego, gubernatora lipowieckiego i przez wójta Sobestiana Stachurę babickiego” (APKr./W. AD 327, plik VIII, cz. 2, k. 36; por. M. Mikołajczyk: *Proces kryminalny w Oświęcimiu...*, s. 236-237). Zob. podobny przykład z Krakowa z 1791 r.: APKr. AMKr. 894, s. 188.

²⁶¹ Zob. APKr. AMKr. 867, s. 30 (1680); APKr. AMKr. 869, s. 5 b (1691), 20 (1691).

²⁶² W 1676 r. w Bochni pokrzywdzony prosił o zwrot koni skradzionych przez oskarżonego (APKr./B. AMBoch. ASB 69, s. 10-11).

pewniała, iż poniesie koszty związane z postępowaniem²⁶³. Niekiedy prezentacja mogła więc przybierać postać całkiem rozbudowanej wypowiedzi²⁶⁴. Czasami z oddaniem do sądu oskarżonego łączono okazanie dowodów rzeczowych²⁶⁵, w sprawach o zabójstwo prezentowano też zwłoki ofiar²⁶⁶.

Jako pewną odmianę przedstawianych czynności postrzegać zapewne należy zaobserwowane w Nowym Wiśniczu wstępne wypytywanie przez sąd strony powodowej, dotyczące m.in. okoliczności uzasadniających oddanie oskarżonego do więzienia oraz żądań kierowanych pod jego adresem²⁶⁷.

²⁶³ W 1668 r. w Nowym Sączu, na wstępie, przy okazji prezentacji, odnotowano zobowiązanie do zapewnienia oskarżonemu „*victu et custodia*” (APKr. AD 116, s. 362-363). Zob. też inny, podobny przypadek z tego samego roku: APKr. AD 116, s. 369-370. Oświadczenia, w których wnoszący sprawę wyrażali gotowość poniesienia kosztów procesu i – jak się wydaje – również wszelkiej związanej z nim odpowiedzialności, często napotykaemy w aktach oświęcimskich. Oto w 1737 r. oddający oskarżonego „*pro omni evictione [...] et pro securitate litis expensis* piszą się” – i tu „pisać nie umiejący” położyli znaki krzyża (APKr./W. AD 327, plik VIII, cz. 2, k. 33v.). Zob. podobnie: APKr./W. AD 327, plik VIII, cz. 2, k. 20 (1736), 36 (1736). Zob. też pismo starosty klucza lipowieckiego, przyrzekającego władzom miejskim, że „co zaś za pracą Wielmożnemu Państwu i mistrowi [sic!] należeć będzie, to ten pan administrator mój uspokoi Wielmożne Państwo” (APKr./W. AD 327, plik VIII, cz. 3, k. 1 (1736)). Por. w tym miejscu decyzję sądu tarnowskiego, który w 1766 r. nakazał na początku procesu delatorom, „aby stróżów, wikt dla więźniów codziennie dawali” aż do zakończenia sprawy (MTarn. MT-H 505, k. 82).

²⁶⁴ W 1680 r. w Krakowie podkreślono kryminalny charakter prezentacji, opisano kradzież popełnioną przez obwinionego, dodano też prośbę o wymierzenie mu kar kryminalnych i żądanie, by wydał on swego współnika (APKr. AMKr. 867, s. 41). Również w Krakowie w 1691 r. instygator informował sąd, iż oskarżeni Andrzej i Paweł Olszowscy dopuścili się świętokradztwa w kościele św. Szczepana, domagał się dla nich kar kryminalnych, prosił, by ich przesłuchano, wreszcie okazywał dowody rzeczowe – „*fragmenta argenti*” zrabowanego z cyborium wspomnianego kościoła (APKr. AMKr. 869, s. 5 b). W prezentacji z Bochni z 1680 r. znalazły się szczegółowe informacje o oskarżonej Konstancji, o jej pochodzeniu z Gdańska i niemieckiej narodowości, o jej rodzicach, włóczegowskim trybie życia, wreszcie o dokonanej przez nią świętokradztwie (APKr./B. AMBoch. ASB 69, s. 95-96).

²⁶⁵ W 1676 r. w Bochni instygator i delator prezentowali oskarżonego Grzegorza Strojnego „*ratione furti*, które *furtum* popełnił na różnych miejscach, a osobliwie te kulbaki, z których jedne prezentują” (APKr./B. AMBoch. ASB 69, s. 28-29). Zob. też przytoczoną w poprzednim przypisie sprawę z Krakowa z 1691 r. Prawdopodobnie nie stosowano już wtedy obowiązującego onegdaj doprowadzania do sądu złodzieja „z przywiązaniem na grzbiecie licem” (por. P. Szczerbic: *Ius municipale...*, s. 99, art. XXXVI-XXXVIII, glosa).

²⁶⁶ W 1765 r. w Tarnowie, przy oddaniu do więzienia oskarżonej o dzieciobójstwo Doroty Kocałówny, prezentowano też „dziecię stracone”. Deputowani ławnicy dokonali też wtedy obdukcji jego zwłok (MTarn. MT-H 505, k. 76). Okazanie zwłok mogło mieć też miejsce nieco później, nie w samym momencie prezentacji obwinionego. W 1709 r. w Bochni instygator i delatorzy prezentowali trójkę oskarżonych o zabójstwo, zaś po ich przesłuchaniu oskarżyciele okazali sądowi zwłoki zamordowanego. Chodziło tu niewątpliwie o dokonanie obdukcji, w aktach znalazł się bowiem opis ciała i widocznych na nim obrażeń (APKr./B. AMBoch. ASB 69, s. 121). W 1765 r. w Tarnowie, przy okazji skargi o dzieciobójstwo, oskarżyciele prezentowali zwłoki „dziecięcia straconego, w krzakach znalezione” (MTarn. MT-H 505, k. 68v.-69). Takie łączenie okazania ran czy też dowodów rzeczowych (bądź lica) z właściwą, uroczystą skargą obserwujemy także w Nowym Wiśniczu (por. ASWiśn., s. 19 (nr 3, brak daty – lata 1629-1632), 47 (nr 8, 1632), 66 (nr 14, 1638), 138 (nr 30, 1649), 163 (nr 34, 1653), 267 (nr 44, 1664)).

²⁶⁷ Oto w 1674 r., „przystąpiwszy przed sąd wójtowski i ławniczy, także i radziecki niewierni Żydowie Jakob Sałomonowicz i Skolnik, plenipotent jego [...], pytani są urzędnie, czego by potrzebowali po tym więźniu, którego dali do więzienia, odpowiedzieli Żydowie tymi słowy: Sprawiedli-

W opisywanej prezentacji można się zatem dopatrywać już pewnej postaci skargi²⁶⁸, tym bardziej że znamy przypadki spraw, w których żadna inna forma wniesienia oskarżenia już się nie pojawiała. Tak było w toczącej się w 1676 r. w Bochni sprawie Kazimierza Musiałka²⁶⁹. Podobnie – jak możemy przypuszczać – wyglądał przebieg postępowania w Miechowie w 1735 r., kiedy pose-sor wsi Brzuchania posłał do urzędu miejskiego plenipotentów, którzy „odda-li *iudicio praesenti* dwóch scelerantów”, po czym od razu zaprotokołowano ich przesłuchanie²⁷⁰. Również w osiemnastowiecznym Oświęcimiu postępo-wanie przed sądem rozpoczynało się od oddania oskarżonego do sądu²⁷¹ – ale tamtejsze akta poza ową prośbą o rozpoznanie sprawy nie odnotowują żadnej innej, późniejszej skargi²⁷².

Nie powinniśmy chyba jednak między prezentacją a skargą stawiać znaku równości. Oto w 1650 r. w Bieczu do sądu miejskiego przyszedł szlachcic Jan Domaradzki i „prezentował urzędowi niniejszemu” Hrycia Młynarczyka, roz-bójnika. Następnie ów Hryc „był urzędownie egzaminowany”, zaś po owym przesłuchaniu przed sądem pojawił się właściwy oskarżyciel, Andrzej Gole-niowski i „proponował” przeciwko obwinionemu, „prosząc i popierając nań”²⁷³. W 1654 r. w Nowym Sączu oskarżonego Jana (Iwana) Rostockiego prezentował oficer harników, a propozycję (skargę) przeciw niemu wygłosił instygator urzędu radzieckiego²⁷⁴. Mogło się więc zdarzyć, że kto inny odda-wał obwinionego do sądu, a zupełnie inna osoba występowała potem w roli oskarżyciela.

wości prosiemy wedla prawa i sądu, jako na winowajcę naszego” (ASWiśn., s. 106, nr 24). W na-stępnym roku oskarżyciela pytano najpierw o to skąd pochodzi i jak się nazywa, potem zaś, „dla której przyczyny dał do więzienia tego człowieka i czego potrzebuje po nim” (ASWiśn., s. 110, nr 25). Zob. też ASWiśn., s. 140 (nr 31, 1650), 144 (nr 32, 1651),

²⁶⁸ Por. podobną opinię, wyrażoną już wcześniej, przy okazji omawiania procesu karnego w Bochni: M. Mikołajczyk: *Proces kryminalny w Bochni...*, s. 249.

²⁶⁹ Odnotowano wtedy tylko samą prezentację obwinionego, brak natomiast późniejszej, uro-czystej skargi (APKr./B. AMBoch. ASB 69, s. 10-11, 13-15, 27-28, 37-38).

²⁷⁰ BJ 86, k. 93. Być może podobnie było w innych sprawach toczących się w Miechowie: BJ 86, k. 20 (1580), 27-27v. (1601), 69-69v. (1661), w Bieczu: APKr./W. AD 6, s. 468 (1692), w No-wym Sączu: APKr. AD 116, s. 140-141 (1660), 330 (1666).

²⁷¹ Por. np. sprawę z 1733 r., kiedy przysiężni ze wsi Smolice „obwinioną do sądu oddają” (APKr./W. AD 327, plik VIII, cz. 2, k. 10v.), czy też inny proces z tego roku, na początku którego „na ratusz [...] przed urząd radziecki [...] jest oddany obwiniony Jan Leśnik z Krzeszowa” (APKr./W. AD 327, plik VIII, cz. 2, k. 11v.). Zob. też APKr./W. AD 327, plik VIII, cz. 2, k. 13v. (1733), 20 (1736), 33v. (1737). Niewykluczone, że czasami taką prośbę o rozpoznanie sprawy wnoszono na piśmie. Zachował się bowiem list wystosowany w 1736 r. do burmistrza oświęcimskiego przez starostę klu-cza lipowieckiego Andrzeja Rogawskiego. W piśmie owym starosta oznajmia, iż posyła „do świętej sprawiedliwości niewiastę niecnotę, która dziecię urodziwszy w polu, straciła, o czym tam sama lepiej opowie o swoich niecnotliwych uczynkach” (APKr./W. AD 327, plik VIII, cz. 3, k. 1).

²⁷² Trzeba jednak podkreślić pewną specyfikę procesu oświęcimskiego. Oddających do sądu nie określano bowiem jako oskarżycieli, nie wiadomo też, czy w ogóle popierali oni oskarżenie w toku postępowania (zob. M. Mikołajczyk: *Proces kryminalny w Oświęcimiu...*, s. 235-236).

²⁷³ APKr./W. AD 6, s. 164-165.

²⁷⁴ APKr. AD 116, s. 29-30.

Trzeba też na końcu dodać, że prezentacja oskarżonego nie była prawdopodobnie bezwzględnie wymaganym elementem postępowania w sprawach aresztowych. Oto w 1676 r. w Bochni pierwszą zapisaną czynnością instygatora i delatorów było postawienie przed sądem świadków i oświadczenie, że przy ich pomocy gotowi są dowieść winę aresztantowi, po czym od razu wygłoszono uroczystą skargę²⁷⁵. Samą tylko skargę, bez wcześniejszej prezentacji, odnotowano tam również w 1678 r.²⁷⁶ Z kolei w roku 1682 w tym samym mieście całe postępowanie rozpoczęło się od przedstawienia licznych skradzionych przedmiotów (w aktach zamieszczono ich listę i opis), po czym od razu zaprotokołowano prośbę o przesłuchanie pasera, u którego owe rzeczy odnaleziono²⁷⁷. Prezentację pomijają też z reguły protokoły z Nowego Wiśnicza²⁷⁸. Możemy więc przypuszczać, że względy praktyczne skłaniały czasem sędziów miejskich do odchodzenia od powszechnie przyjętych zasad postępowania.

XII. Propozycja czyli skarga. Od zarzutów stawianych oskarżonemu przy okazji jego prezentacji zazwyczaj odróżniano właściwą skargę. Nazywano ją z łacińska propozycją (*propositio*)²⁷⁹, ale też po polsku żałobą²⁸⁰ lub po prostu skargą²⁸¹. Wnoszono ją w sposób uroczysty, używając

²⁷⁵ APKr./B. AMBoch. ASB 69, s. 3-5.

²⁷⁶ APKr./B. AMBoch. ASB 69, s. 56.

²⁷⁷ APKr./B. AMBoch. ASB 69, s. 116-117.

²⁷⁸ ASWiśn., s. 15 (nr 1, 1629), 17-18 (nr 2, 1629), 42 (nr 7, 1632), 93 (nr 20, 1641), 121-122 (nr 27, 1646), 138 (nr 30, 1649), 163 (nr 34, 1653), 260 (nr 43, 1662).

²⁷⁹ W Miechowie w 1627 r. zapisano: „*propositione audita pars citata respondit*” (BJ 86, k. 48v.). Z kolei w 1684 r. zanotowano tam, że oskarżeni „przed sąd przywieźdzeni, słysząc przeciwko sobie proponowaną skargę, odpowiedzieli” (BJ 86, k. 82v.). W 1651 r. w Bochni „przed obojgiem urzędem radzieckim i lentwójtowskim zupełnym bocheńskim instygator urzędowy przeciwko Wojciechowi Lesieckiemu [...] proponował i żałował się” (APKr./B. AMBoch. ASB 60, s. 150). W tym samym mieście w 1676 r. użyto słowa „*propositio*”, po czym zanotowano, że instygator i delator „*actores proponunt criminaliter in et contra Albertum Felkowicz*” (APKr. AMBoch. ASB 69, s. 3-4). W 1657 r. w Nowym Wiśniczu powód „skargę albo raczej propozycją solenną uczynił” (ASWiśn., s. 188 (nr 37)). Por. też ASWiśn., s. 25 (nr 4, 1632), 42 (nr 7, 1632), 85 (nr 19, 1641), 93 (nr 20, 1641); APKr. AMKr. 869, s. 22 (1691), 33 (1691), 49 (1692), 106 (1692); APKr. AMKr. 873, s. 133 (1718), 257 (1719); APKr. AD 116 (Nowy Sącz), s. 108-109 (1657), 149 (1661), 258 (1664), 512 (1683), 518 91684); APKr. IT 2059 (Nowy Wiśnicz), s. 65 (1703); APKr./W. AD 6 (Biecz), s. 127-128 (1644), 173-174 (1652), 188 (1653), 264-265 (1663), 279-280 (1664), 296 (1664); APKr./B. AMBoch. ASB 69, s. 56 (1678), 102 (1680), 121 (1709); BJ 86 (Miechów), k. 47v. (1623), 55-55v. (1632), 57 (1639), 60v.-61 (1645), 85 (1700).

²⁸⁰ W 1655 r. w Nowym Wiśniczu powód „skargę albo raczej żałobę solenną uczynił przeciwko złoczyńcom” (ASWiśn., s. 177 (nr 36)). Por. też inną notatkę z Nowego Wiśnicza z 1665 r.: „Przed sądem gajnym zupełnym wiśnickim stanąwszy Jan Grubarczyk wniósł żałobę swoją solenną przeciwko Piotrowi Dziańnikowi”, przy czym dalej na określenie tejże skargi użyto nazwy propozycja („po takowej *propositie* instygatora pomienionego” – APKr. IT 2059, s. 1). W Nowym Sączu w 1594 r. „Jerzy Staroń, mieszczanin sandecki, żałował się przed urzędem wójtowskim na Wojciecha Barankowego syna” (APKr. AD 67, s. 52-53). Zob. Też ASWiśn., s. 18 (nr 2, 1629), 47 (nr 8, 1632), 70 (nr 15, 1639), 163 (nr 34, 1653); ASZyw., s. 13 (nr 1, 1589).

²⁸¹ Por. przykłady z Dobczyc: „pracowity Maciej Kwapisz [...] uczynił skargę kryminalną” (APKr./W. AD 67, s. 1 (1698)); „uczynił skargę kryminalną Jan Rożek, instygator urzędowy” (APKr./W. AD 67, s. 3 (1699)); „Jan Bączek jako instygator sądowy skarżył się na pomienioną

przyjętych tradycyjnie zwrotów²⁸², zdarzało się też składanie jej sądowi na piśmie²⁸³. W sprawach, w których występował więcej niż jeden oskarżony, czasami propozycję wygłaszano w stosunku do każdego z nich z osobna²⁸⁴.

W propozycji opisywano czyn lub czyny zarzucane oskarżonym²⁸⁵, doma-

przestępczynię bożego przykazania” (APKr./W. AD 67, s. 89-90 (1729)); „Thomas Kaleba z Skrzynki jako instygator uskarżał się na pomienionego Thomasa Łukę” (APKr./W. AD 67, s. 106 (1735)). Zob. też ASWiśn., s. 66 (nr 14, 1638); APKr./W. AD 67, s. 10 (1699), 12 (1700), 20 (1700), 25-26 (1701), 40-41 (1702), 51 (1702), 58 (1704), 71 (1715), 84 (1728), 91 (1731), 103-104 (1735), 109 (1736). Podobnie w Miechowie: „której skargi przysłuchawszy się, Pstrowski przyznał się” (BJ 86, k. 56 (1632)); zob. też BJ 86, k. 42-42v. (1613), 61 (1645), 80v.-81 (1683), 84v.-85 (1700). Z kolei w 1666 r. w Nowym Wiśniczu powód oświadczał, iż wnosi do sądu „żałosną skargę” (APKr. IT 2059, s. 6); por. też APKr. IT 2059, s. 20 (1688), 48 (1695). W 1778 r. w Krakowie zapisano, że powód „uskarża się na zbrojnego Franciszka Soleckiego, garnizonu miasta niniejszego kaprała” (APKr. AMKr. 889, s. 6-7). Niewykluczone, że czasami na oznaczenie skargi używano też słowa „protestacja”. W 1689 r. w Nowym Wiśniczu zapisano, że przyszedł do sądu ławnik i właśnie protestację wniósł („*intitulus protestationem*”) przeciwko Justynie Sukienniczce, podejranej o czary (APKr. IT 2059, s. 27). Na ogół słowa tego używano jednak na określenie wstępnego oświadczenia o doznanych krzywdach i zapowiedzi dalszego procedowania (zob. APKr. IT 229 b (Nowa Góra), s. 12 (1679), 58-59 (1682), 122-124 (1686), 126-127 (1687), 131-132 (1687)).

²⁸² Np. w Nowym Wiśniczu w 1665 r. powód wygłaszał swą żalobę, „w te słowa mówiąc: Moi Łaskawi Panowie Sędzia, uskarżam się na tego Piotra Dzianika, winowajcę swego, któremu tu podało do sądu Waszmościom” (APKr. IT 2059, s. 1). W 1673 r. w Bieczu Waclaw z Potoka Potocki, sędzia grodzki biecki a zarazem znany poeta, zaczynał propozycję w ten sposób: „Mnie Wielce Łaskawy Panie Wójcie z Wiernym Prawem Waszmości. Skarżę się na poddanego mego Łukasza Potrawkę, iż od dwudziestu lat mnie samego i moich ludzi kradzieżą szkodował” (APKr./W. AD 6, s. 376). W 1702 r. w Dobczycach zaniesiono skargę na złoczyńców „o to, że oni nie pomnąc na przykazanie boskie i miłość bliźniego, także i na ostrość prawa pospolitego, ważyli się gwałtownym i zbrojeckim sposobem z spółnikami swemi na dobra i zdrowie w nocy naszedszy naszc” (APKr./W. AD 67, s. 40-42). Z kolei w 1691 r. w Bieczu oskarżyciel kończył swoją propozycję słowami dotyczącymi oskarżonego: „aby był za ten uczynek swój świątobliwym dekretem karany i żeby wyznał z czyjej informacyi na mnie zwodził Rusnaków, na co zarazem interrogatoria podaję, aby był wprzód dobrowolnie pytany, jako się zna do wszytkich punktów czyli nie?” (APKr./W. AD 6, s. 461). Jest oczywiście możliwe, że czasami obywano się bez rozbudowanej i uroczystej formy skargi. W 1664 r. w Bieczu zapisano np. bardzo krótką propozycję: „Iż ten człowiek niezbożny żrebca mi ukradł” (APKr./W. AD 6, s. 273).

²⁸³ Tak było w 1675 r. w Bieczu (APKr./W. AD 6, s. 403-406) i podobnie chyba w Wiśniczu w 1655 r., gdzie zapisano: „będac przyprawdżony do sądu, obwiniony Piotr Dżianik, przeczytawszy mu żalobę pomienionego instygatora” (APKr. IT 2059, s. 1). Zob. też tamtejszą sprawę z 1649 r. (ASWiśn., s. 138 (nr 30), a także przykłady z Krakowa (APKr. AMKr. 869, nienumerowana kartka między s. 20 a 21 (1693)) i Bochni (APKr./B. AMBoch. ASB 69, s. 121 (1709)).

²⁸⁴ Tak APKr./W. AD 6 (Biecz), s. 377-378 (1673); APKr./B. AMBoch. ASB 69, s. 102-103, 106 (1680).

²⁸⁵ Por. np. ASWiśn., s. 42 (nr 7, 1632), 50-51 (nr 10, 1633), 93 (nr 20, 1641), 241-242 (nr 42, 1662); APKr. AMKr. 869, s. 49 (1692), 51 (1692), 54 (1692), 101 (1692), 106 (1692), 172-173 (1693); APKr. AMKr. 873, s. 133 (1718); APKr. AMKr. 874, s. 13 (1721), 429-430 (1727); APKr. AMKr. 883, s. 30 (1764); APKr. AMKr. 889, s. 6-7 (1778); APKr. AMKr. 897, s. 29 (1659); APKr. AD 116 (Nowy Sącz), s. 116-117 (1659); APKr. IT 229 b (Nowa Góra), s. 133 (1687); APKr./W. AD 6 (Biecz), s. 157-158 (1649), 162 (1650), 174-175 (1652), 198-200 (1653); APKr./W. AD 67 (Dobczyce), s. 51 (1702), 84 (1728), 91-92 (1731), 109 (1736); APKr./B. AMBoch. ASB 60, s. 50-56 (1650), 56-58 (1650), 150-151 (1651); APKr./B. AMBoch. ASB 69, s. 3-7 (1676). Tu również zdarzała się odpowiednio bogata i uroczysta szata słowna. Np. w 1598 r. w Krakowie podkreślono w skardze, że oskarżony dopuścił się zabójstwa, „zapomniawszy bojaźni bożej” (APKr. AMKr. 864, s. 279). W Miechowie w 1627 r. oskarżano „winowajców, którzy nie pamiętając na ucziwe swoje”, ukradli pieniądze (BJ 86, k. 48v.).

gano się ich przesłuchania²⁸⁶, czasem proszono o zastosowanie tortur²⁸⁷, wnioskowano też inne dowody, które mogłyby pomóc w ustaleniu prawdy²⁸⁸. Zdarzało się, że oskarżyciel w swej propozycji żądał, by obwiniony wydał swych współników²⁸⁹. Proszono wreszcie sąd o wymierzenie złoczyńcy kar²⁹⁰ lub, z rzadka, w przypadku przestępstw przeciwko mieniu – domagano się, by zwrócił on skradzione przedmioty²⁹¹. Końcowa formuła mogła też przybrać postać kierowanej do sądu prośby „o świętą sprawiedliwość”²⁹².

W Nowym Wiśniczu w 1643 r. oskarżyciel opisywał „uczynek [...] straszny a bodaj niesłychany, nie-
zbożnego Jana Barana z Gierczyc, iż on zapomniawszy Pana Boga Wszechmogącego i dekretu Jego
straszego, duszę swoją w ręce czartowskie poleciwszy, od wiary chrześcijańskiej zbłądziwszy jako
owca błądząca, chciał się puścić i odstąpić Boga Wszechmogącego” i przyjmując Komunię, „wypuścił
Przenajświętszy Sakrament z ust” (ASWiśn., s. 98-99 (nr 22)). W Dobzycach w 1728 r. podkreślono,
że złoczyńcy, „nie pamiętając na przykazanie Boże i na surowość prawa [...], ważyli się nocnym spo-
sobem, prawie zbójceckim” napaść na dom (APKr./W. AD 67, s. 81).

²⁸⁶ W Bieczu w 1653 r. w propozycji znalazła się prośba, aby oskarżony „według porządku
prawnego [...] był opytany” (APKr./W. AD 6, s. 200). W 1665 r. w tymże mieście do prośby o prze-
słuchanie od razu dołączono przygotowane na piśmie pytania czyli interrogatoria (APKr./W. AD 6,
s. 316-317). W Krakowie w 1692 r. w propozycji pojawiło się wyraźne wskazanie, by wypytać
oskarżoną, „jako doszła pieniędzy, wiele wzięła, kiedy i jeżeli z parobkiem wybierała” (APKr.
AMKr. 869, s. 65). Zob. też ASWiśn., s. 61 (nr 12, 1636), 177 (nr 36, 1655), 242 (nr 42, 1662);
APKr. AMKr. 869, s. 18 (1691), 21 (1691), 40 (1691), 51 (1692), 128 (1693), 134 (1693), 135
(1693), 151 (1693), 161 (1693); APKr. AMKr. 873, s. 136 (1718); APKr. AMKr. 897, s. 227 (1700);
APKr. AD 116 (Nowy Sącz), s. 116-117 (1659); APKr./W. AD 6 (Biecz), s. 470 (1692); APKr./B.
AMBoch. ASB 69, s. 56 (1678).

²⁸⁷ APKr. AMKr. 869, s. 49 (1692), 114 (1693); APKr. AMKr. 897, s. 29 (1659); APKr. AD 116
(Nowy Sącz), s. 116-117 (1659); APKr./B. AMBoch. ASB 69, s. 7 (1676).

²⁸⁸ W 1652 r. w Bieczu powołano się na wcześniejsze zeznania złożone w Bobowej (APKr./W.
AD 6, s. 166-167). W tymże Bieczu, w tym samym roku w innej skardze znalazło się stwierdzenie:
„której to propozycji mojej takowej, konfestatami [...] przed sądem [...] położone dowodzę *et obiec-
ta utwierdzam*” (APKr./W. AD 6, s. 174-175). Z kolei w 1653 r. zgłoszono tam gotowość poprzysięże-
nia winy oskarżonego, żeby potem, na tej podstawie został on „na tortury lepsze skazany” (APKr./W.
AD 6, s. 200). W 1657 r. w Nowym Sączu odnotowano, jak to powodowie w swej propozycji oskarżo-
nego „*omni meliori modo probatus sese declararunt*” (APKr. AD 116, s. 63-64). Por. Też obszerną
argumentację prawną przedstawioną w Nowym Wiśniczu w 1633 r. (ASWiśn., s. 55-56 (nr 11)).

²⁸⁹ W Dobzycach w 1699 r. instygator domagał się, aby oskarżony „nie tylko o ten uczynek
był pytany i sądzony, ale i o inne sprawy spółników swoich i o wydanie ich” (APKr./W. AD 67, s. 3).
Por. też APKr. AMKr. 883, s. 30 (1764).

²⁹⁰ Np. w 1598 r. w Krakowie domagano się, „aby takowy rozbójnik wedle prawa pospolitego
był karany” (APKr. AMKr. 864, s. 279). Zob. również APKr. AMKr. 869, s. 21 (1691), 37 (1691),
40 (1691), 51 (1692), 54 (1692), 93 (1692), 106 (1692), 128 (1693), 132 (1693), 161 (1693), 172-
173 (1693), 190 (1693); APKr. AMKr. 883, s. 30 (1764); APKr. AMKr. 889, s. 6-7 (1778); APKr.
AMKr. 897, s. 29 (1659); APKr. AD 116 (Nowy Sącz), s. 298 (1664); APKr./W. AD 6 (Biecz), s. 167
(1652), 340 (1727); APKr./B. AMBoch. ASB 60, s. 55-56 (1650), 56-58 (1650); APKr./B. AMBoch.
ASB 69, s. 7 (1676), 33 (1676), 40 (1678).

²⁹¹ W Miechowie w 1627 r. pełnomocnik oskarżycieli oświadczył, że u obwinionych znalazła
się część skradzionych pieniędzy i dodał, że „strona powodowa [...] się na karanie ich nie skwapia”,
domaga się, „aby ostatek tylko wrócili” BJ 86, k. 48v.). W 1641 r. w Nowym Wiśniczu jeden
z oskarżycieli, zarzucając obwinionemu kradzież zwierzęcia, oświadczył: „nie instyguję mu na
gardło, tylko proszę nagrody za tego wołu” (ASWiśn., s. 94 (nr 20)). Zob. też APKr. AMKr. 869,
s. 37 (1691), 128 (1693); APKr./B. AMBoch. ASB 69, s. 7 (1676).

²⁹² Np. w 1687 r. w Bieczu oskarżyciel zakończył swe wystąpienie słowami: „zaczynam proszę,
aby ten winowajca według sprawiedliwości świętej i przykazania boskiego był sądzony i surowo

Niewykluczone, że czasami domagano się, by skarga potwierdzona była dodatkowo przysięgą²⁹³. Dodajmy też, że bardzo często występujący ze skargą powód określał jej kryminalny charakter²⁹⁴, co w znacznym stopniu decydowało o charakterze późniejszego postępowania²⁹⁵.

Można by zatem sądzić, że wygłoszenie propozycji stanowiło zwieńczenie wstępnych czynności procesowych, a zarazem było uroczystym rozpoczęciem rozprawy sądowej. Praktyka okazuje się jednak znacznie bardziej skomplikowana. Owszem, bardzo często (chyba nawet z reguły) z opisywaną skargą występowano na samym początku i w aktach odnotowywano ją zaraz

karany” (APKr./W. AD 6, s. 449). W 1698 r. w Dobczycach oskarżyciele żądali „z pomienionego gwałtownika świętej sprawiedliwości” (APKr./W. AD 67, s. 1-2). Zob. też ASWiśn., s. 15 (nr 1, 1629), 19 (nr 3, lata 1629-1632), 51 (nr 10, 1633), 74 (nr 16, 1639), 110 (nr 25, 1645), 144 (nr 32, 1651), 261 (nr 43, 1662), 267 (nr 44, 1664); APKr. AMKr. 864, s. 257 (1585), 280-281 (1597); APKr. AMKr. 865, s. 36 (1589), 38 (1589); APKr. AD 67 (Nowy Sącz), s. 182 (1627); APKr. IT 229 b (Nowa Góra), s. 133 (1687); APKr. IT 229 g (Nowa Góra), s. 10 (1677); APKr. IT 2059 (Nowy Wiśnicz), s. 1 (1665), 6 (1666); APKr./W. AD 6 (Biecz), s. 155 (1649), 157-158 (1649), 162 (1650), 193-194 (1653), 259 (1663), 263 (1663), 274-275 (1664), 312-313 (1665), 340 (1727), 375 (1673), 377 (1673); APKr./W. AD 67 (Dobczyce), s. 10 (1699), 12 (1700), 15 (1700), 23 (1701), 26 (1701), 36-37 (1702), 42 (1702), 48 (1702), 51 (1702), 76 (1718), 81 (1727), 84 (1728), 90 (1729), 96-97 (1732), 106 (1735), 107 (1736), 109 (1736); APKr./B. AMBoch. ASB 60, s. 150-151 (1651); BJ 86 (Miechów), k. 44v. (1617), 48 (1623).

²⁹³ Tak było w 1675 r. w Bieczu, kiedy dwaj smolacy oskarżali o rozboje schwytanego człowieka, rodem z Węgier. Ich skarga poparta została przysięgą składaną zapewne wraz z pięcioma chłopami z różnych wsi. Rota owej przysięgi brzmiała: „Przysięgamy, że ten rozbójnik i zły człowiek, któregośmy pojmali we wsi Ryczna za Bieszczadem, zły swój żywot prowadził, rozbojem i kradzieżą różną od kilkunastu lat bawił się i cale jest złoczyncą. Tak nam Panie Boże pomóż i Męka Twoja Święta” (APKr./W. AD 6, s. 431). W 1632 r. w Nowym Wiśniczu jeden z oskarżycieli oświadczył na koniec, że wszystko co wyrzekł, „to sumnieniem dobrym powiadam i gotowem tego przysięgą poprawić z bratem swym i ojcem żony swej i żoną moją” (ASWiśn., s. 42 (nr 7)). Por. też ASWiśn., s. 106 (nr 24, 1644) – tu już po wstępnym zapytaniu skierowanym do strony powodowej padło oświadczenie dotyczące oskarżonego: „którego my poprzysięgamy w uczynku jego świeżym”.

²⁹⁴ Zob. np. ASWiśn., s. 15 (nr 1, 1629), 61 (nr 12, 1636), 64-65 (nr 13, 1638), 66 (nr 14, 1638), 106 (nr 24, 1644), 121 (nr 27, 1646); APKr. AD 67 (Nowy Sącz), s. 128 (1608), 144 (1613), 152 (1614), 245 (1636), 303 (1645), 326 (1647), 336 (1647); APKr. AD 116 (Nowy Sącz), s. 51 (1655), 120 (1659), 149 (1661), 179 (1662), 293-294 (1664), 302-303 (1665), 313 (1665), 362-363 (1668), 392 (1670); APKr. IT 229 b (Nowa Góra), s. 19 (1679), 44 (1681), 119 (1686), 133 (1687); APKr. IT 229 g (Nowa Góra), s. 14 (1677); APKr. IT 2059 (Nowy Wiśnicz), s. 34 (1689); APKr./W. AD 6 (Biecz), s. 260 (1663), 264 (1663), 290-291 (1664), 310-311 (1664), 312 (1665), 314 (1665), 461-462 (1691); APKr./W. AD 67 (Dobczyce), s. 1-2 (1698), 12 (1700), 15 (1700), 20 (1700), 26 (1701), 51 (1702), 58 (1704), 61 (1704), 63 (1714), 71 (1715), 72 (1715), 75 (1714), 79 (1714 albo 1719), 84 (1728); APKr./B. AMBoch. ASB 18, s. 230 (1577); APKr./B. AMBoch. ASB 69, s. 102-103 (1679); BJ 86 (Miechów), k. 55-56 (1632). Por. też zapisane w 1654 r. w Nowym Sączu zarzuty oskarżonego, wedle których skarga przeciwko niemu wniesiona nie może być skargą kryminalną – bo m.in. brak w tej sprawie pełnego dowodu, schwywania na gorącym uczynku itd. Zob. też spór tymi zarzutami wywołany (APKr. AD 116, s. 33-34). Z kolei w 1622 r. w Kazimierzu oskarżeni domagali się, by powódka zdecydowała się, „jako [...] będzie chciała czynić, czy *criminaliter*, czy *civiliter*” (APKr. AMKaz. K 267, s. 146-147).

²⁹⁵ A także o wymiarze kary (zob. M. Mikołajczyk: *Przestępstwo i kara...*, s. 139-114). Trzeba jednak pamiętać, że zmiana skargi kryminalnej na cywilną możliwa była także w toku postępowania przed sądem – zob. np. APKr. AMKr. 867, s. 133-134 (1684), 161 (1684); APKr. AMKr. 869, s. 43-44 (1691); APKr. AMKr. 892, s. 81 (1787).

po oddaniu oskarżonego do sądu²⁹⁶. Zdarzało się jednak, że propozycję powód wygłaszał później, czasami w całkiem zaawansowanym stadium postępowania, np. dopiero po przesłuchaniach oskarżonego, po torturach czy też po zeznaniach świadków²⁹⁷. W miastach, w których dzielono postępowanie

²⁹⁶ Por. np. ASWiśn., s. 15 (nr 1, 1629), 17-18 (nr 2, 1629), 47 (nr 8, 1632), 50-51 (nr 10, 1633), 54-56 (nr 11, 1633), 66 (nr 14, 1638), 74 (nr 16, 1639), 85-86 (nr 19, 1641), 98-99 (nr 22, 1643), 110 (nr 25, 1645), 121-122 (nr 27, 1646), 141 (nr 31, 1650), 163 (nr 34, 1653), 241-242 (nr 42, 1662), 260-261 (nr 43, 1662); APKr. AMKr. 869, s. 49 (1692), 51 (1692), 93 (1692), 101 (1692), 114 (1693), 132 (1693), 151 (1693), 179 (1693); APKr. AMKr. 873, s. 3 (1717), 35 (1717), 77 (1718); APKr. AMKr. 874, s. 13 (1721); APKr. AMKr. 876, s. 27 (1737), 30 (1737); APKr. AMKr. 896, s. 74-75 (1793); APKr. AMKr. 897, s. 29 (1659), 227 (1700); APKr. AD 116 (Nowy Sącz), s. 15-16 (1654), 116-117 (1659), 149 (1661), 202-203 (1663), 239-240 (1664), 293-294 (1664), 298 (1664), 302-303 (1665), 335 (1666), 338 (1666), 362-363 (1668), 487 (1680), 492 (1681), 512 (1683), 518 (1684); APKr. IT 229 b (Nowa Góra), s. 19 (1679), 44 (1681), 119 (1686), 133 (1687), 195 (1692); APKr. IT 229 g (Nowa Góra), s. 10 (1677), 14 (1677), 16 (1677); APKr. IT 2059 (Nowy Wiśnicz), s. 1 (1665), 6 (1666), 20 (1688), 34 (1689), 48 (1695), 60 (1697), 65 (1703), 77 (1715); APKr./W. AD 6 (Biecz), s. 127-129 (1644), 260 (1663); APKr./W. AD 67 (Dobczyce), s. 1-2 (1698), 3 (1699), 12 (1700), 15 (1700), 23 (1701), 25-26 (1701), 36-37 (1702), 40-42 (1702), 47-48 (1702), 58 (1704), 61 (1704), 63 (1714), 71 (1715), 72 (1715), 76 (1718), 79 (1714 albo 1719), 81 (1727), 83-84 (1728), 89-90 (1729), 91-92 (1731), 94 (1732), 103-104 (1735), 106 (1735), 107 (1736); APKr./B. AMBoch. ASB 18, s. 230-232 (1577); APKr./B. AMBoch. ASB 69, s. 56 (1678), 63-64 (1679); BJ 86 (Miechów), k. 11-11v. (1599), 15 (1600), 42 bis v. (1617), 44v. (1617), 48-48v. (1627), 56v.-57 (1639), 60v.-61 (1645), 63v.-64 (1652), 66-66v. (1656), 76-76v. (1678), 78v.-79 (1682), 80v.-81 (1683), 82-82v. (1684), 84v.-85 (1700); MTarn. MT-H 505 (Tarnów), k. 16v. (1754), 33-33v. (1756), 37-37v. (1758), 43v.-44 (1759), 45-45v. (1759), 80-80v. (1765), 81v.-82 (1766). Być może też APKr. AD 67 (Nowy Sącz), s. 108-109 (1657), 144 (1613), 159 (1618), 182 (1627), 302 (1645), 303 (1645); APKr. AD 116 (Nowy Sącz), s. 108-109 (1657), 84 (1657), 97-98 (1657), 251-252 (1664), 420 (1672); APKr./W. AD 6 (Biecz), s. 150-151 (1649), 152 (1649), 155 (1649), 157-158 (1649), 162 (1650), 166-167 (1652), 173-175 (1652), 188 (1653), 193-194 (1653), 198-200 (1653), 262-263 (1663), 264-265 (1663), 273 (1664), 274-275 (1664), 279-280 (1664), 290-291 (1664), 296-297 (1664), 300-301 (1664), 310-311 (1685), 314 (1665), 334 (1693), 337 (1694), 340 (1727), 363 (1670), 374 (1672), 375 (1673), 382 (1673), 385 (1673), 388 (1673), 395 (1674), 399 (1675), 403-406 (1675), 408 (1675), 417 (1675), 421-422 (1675), 449 (1687), 461-462 (1691), 470 (1692).

²⁹⁷ Np. w Krakowie w 1589 r. po przesłuchaniach oskarżonego publiczny oskarżyciel domagał się, „niżby miał żałobę czynić [...], aby mu był czytany testament, który uczynił Piotr Kędziński [obwiniony], gdy był przez mistrza pytany” (APKr. AMKr. 865, s. 10, por. też s. 7-9). Także w innej tamtejszej sprawie instygator wygłosił skargę po odczytaniu zeznań złożonych dobrowolnie i przed katem oraz potwierdzeniu ich przez obwinionego (APKr. AMKr. 865, s. 11-14). Również w Nowym Sączu w 1624 r. skargę zapisano dopiero po przesłuchaniu i torturach oskarżonego (APKr. AD 67, s. 177-180). W 1646 r. w tymże mieście najpierw przesłuchano świadków, a dopiero potem wygłoszona została propozycja (APKr. AD 67, s. 324-326). W Bochni w 1676 r. oskarżyciele wystąpili z propozycją po wcześniejszym przedstawieniu sądowi świadków (APKr./B. AMBoch. ASB 69, s. 3-7), zaś w 1678 r. nastąpiło to dopiero po złożeniu wyjaśnień przez oskarżonych, odesłaniu ich do więzienia oraz zasięgnięciu informacji o jednym z obwinionych w grodzie krakowskim (APKr./B. AMBoch. ASB 69, s. 47-48). Zob. też ASWiśn., s. 36-40 (nr 13, 1638), 102-105 (nr 23, 1643), 130-134 (nr 28, 1647), 193-194 (nr 38, 1658), 214-221 (nr 41, 1659), 273-278 (nr 45, 1664); APKr. AMKr. 865, s. 55-56 (1591); APKr. AMKr. 867, s. 69-70 (1681), 92, 93-94 (1683); APKr. AMKr. 874, s. 210-211 (1724); APKr. AMKr. 893, s. 190 (1789); APKr. AD 116 (Nowy Sącz), s. 392 (1670); APKr. IT 229 b (Nowa Góra), s. 161-162 (1688); APKr. IT 229 g (Nowa Góra), s. 72-73 (1698), 85-88 (1699); APKr. IT 2059 (Nowy Wiśnicz), s. 38-40 (1691), 72-73 (1704); APKr./W. AD 6 (Biecz), s. 159-161 (1649), 282-286 (1664), 420 (1675); APKr./B. AMBoch. ASB 69, s. 28-29, 33 (1676), 41-42 (1678), 60-61 (1678), 102-103, 106 (1680), 121 (1709); BJ 86 (Miechów), k. 29-29v. (1606), 45v.-47v. (1623), 49v.-50v. (1628), 58-59 (1640); MTarn. MT-H 505 (Tarnów), k. 8v.-9v.,

karne między radę i ławę miejską, tak że pierwszy jego etap odbywał się przed sądem radzieckim, zaś końcowe czynności przed sądem wójtowsko-ławniczym²⁹⁸, zdarzało się, że propozycję odnotowywano dopiero w tej drugiej fazie procesu, po przekazaniu sprawy wójtowi i ławie²⁹⁹. W miejscowościach tych w grę wchodziło zresztą i dwukrotne wygłaszanie skargi – najpierw przed radą miejską, a potem przed orzekającym sądem ławniczym³⁰⁰. Zdarzało się jednak, że i przed tym samym organem ponawiano propozycję³⁰¹; w Krakowie czyniono tak np. na kolejnych posiedzeniach sądu³⁰². Czasami posługiwano się w takiej sytuacji określeniem „reasumpcja propozycji”³⁰³.

Zwłaszcza w takich wypadkach klasyfikowanie skargi–propozycji jako jednego z elementów wszczęcia postępowania wydaje się nieco sztuczne, skoro wyraźnie wplata się ona w ciąg późniejszych już czynności, np. załatwiania

10v.-11v. (1754), 18v.-19 (1754), 33v.-35, 36 (1757), 38v.-41v. (1758), 90-92v. (1771), 94-94v., 96-96v. (1771). Zob. też niezbyt jasną zapiskę z Nowego Wiśnicza z 1688 r., iż oskarżyciel wygłosił skargę *in secunda inquisitione* (APKr. IT 2059, s. 13). Późniejsze wygłoszenie propozycji mogło wynikać również stąd, że i sam oskarżyciel nie od samego początku brał udział w postępowaniu. W 1717 r. w Nowym Wiśniczu powód pojawił się w sądzie i wygłosił skargę dopiero po przesłuchaniach obwinionego i dekreście skazującym go na tortury (APKr. IT 2059, s. 81-87). Przypomnijmy tu również sprawę z Nowej Góry z 1704 r. Józef Banicki, sługa pana Loreńskiego, właściciela czy też dzierżawcy wsi Morawica, oddał wtedy do sądu oskarżonych, „na których naprzód o więzienie proszono a potem o inkwizycją pierwszą dobrowolną”, zaś po jej przeprowadzeniu obiecano „instygatora stawić do sądu, jeżeli śmierci według sądu zasłużą” I rzeczywiście, na następnym terminie wspomniany J. Banicki występował już jako „actor i instygator” (APKr. IT 229 g, s. 109-110).

²⁹⁸ Zob. M. Mikołajczyk: *Sądownictwo kryminalne...*, w druku.

²⁹⁹ APKr. AD 116 (Nowy Sącz), s. 1 (1651), 48 (1655), 262 (1664), 433-435 (1675); APKr./W. AD 6 (Biecz), s. 149-150 (1645), 192-194 (1662 – tu zarówno prezentacja, jak i propozycja miały miejsce po remisji z sądu radzieckiego). W Bieczu w 1691 r. oskarżyciel najpierw prezentował oskarżonego i prosił o jego przesłuchanie. Po indagacji przeprowadzonej przed sądem złożonym radziecko-ławniczym, powód wygłosił propozycję – już przed samym sądem wójta i ławy (APKr./W. AD 6, s. 452).

³⁰⁰ Tak APKr./W. AD 67 (Nowy Sącz), s. 182-183 (1627) i chyba też APKr. AD 116 (Nowy Sącz), s. 120 (1659), 274, 276 (1664).

³⁰¹ Por. np. ASWiśn., s. 167, 169, 174-175 (nr 35, 1654), 221, 235-236, 237 (nr 41, 1659); APKr. AD 116 (Nowy Sącz), s. 262 (1664), 168, 178 (1662); APKr. IT 2059 (Nowy Wiśnicz), s. 2, 5 (1665), 34-35 (1689); APKr./W. AD 6 (Biecz), s. 156 (1649), 166-169 (1652), 184-185 (1652), 286-287 (1664), 316-320 (1665), 389-394 (1674), 403-406, 411, 413, 414-416 (1675), 424-425 (1675); APKr./B. AMBoch. ASB 69, s. 41-42, 55 (1678), 63-64, 75 (1679), może też s. 40, 49-50 (1678); BJ 86 (Miechów), k. 49v.-50v., 51v.-52 (1628). Od takich przypadków trzeba odróżnić skargi wnoszone przeciwko nowym, „dołączonym do procesu” oskarżonym. Por. np. APKr./W. AD 6 (Biecz), s. 320-322 (1665).

³⁰² Zob. np. APKr. AMKr. 867, s. 39 (1680); APKr. AMKr. 869, s. 3 (1691), 10, 13 (1691), 15 (1691), 23 (1691), 76 (1692), 83 (1692), 88 (1692), 96 (1692), 123 (1693), 136 (1693), 139 (1693), 165 (1693), 198 (1693), 201 (1693), 220 (1693); APKr. AMKr. 897, s. 29-30 (1659). Zob. też APKr. AMKr. 869, s. 33 (1691 – wystąpienie instygatora z powołaniem się na „*propositionem anteriori contra Iwanowska*” uczynioną „*circa praesentationem*”).

³⁰³ Por. np. APKr. AMKr. 867, s. 12 (1679), 70-71 (1681); APKr. AMKr. 869, s. 10 (1691), 13 (1691), 88 (1692), 201 (1693); APKr. AMKr. 870, s. 32 (1697), 62 (1698); APKr. AMKr. 873, s. 6 (1717), 85 (1718); APKr. AMKr. 874, s. 439 (1727); APKr. AMKr. 877, s. 195 (1743); APKr./W. AD 6 (Biecz), s. 414 (1675).

akcesoriów, postępowania dowodowego, czy też merytorycznego sporu sądowego i często nie tylko z nazwy zaczyna przypominać propozycję–induktę, która w procesie ziemskim otwierała stadium merytorycznej rozprawy³⁰⁴.

XIII. Próba podsumowania. Miejska praktyka sądowa w dziedzinie prawa procesowego była bardzo niejednolita. Nie ułatwia to niestety porządkowania naszych wiadomości, jak i wyciągania ogólniejszych wniosków.

W postępowaniu karnym można jednak zauważyć utrzymywanie się tradycyjnej formy wszczęcia procesu na podstawie skargi prywatnej. W niektórych miastach skarga taka wykazywała zresztą dużą żywotność i bardzo długo utrzymywała pozycję podstawowego sposobu inicjowania postępowania sądowego. Z drugiej jednak strony obserwujemy stopniowy, ale widoczny wzrost znaczenia zasady publicznoprawnej. Znamienne jest wszakże, że działo się to na ogół bez łamania zasady skargowości. Sposób postępowania był w tym wypadku dwojaki. W grę wchodziło bowiem wprowadzenie oskarżyciela publicznego–instygatora, jako podmiotu współdziałającego z prywatnym powodem–delatorem, albo wszczynanie spraw kryminalnych wyłącznie na podstawie skargi publicznej (instygatorskiej), gdy brakło prywatnej osoby gotowej popierać oskarżenie.

Zauważmy, że nawet wtedy, gdy władze miejskie uznały, iż zajęcie się jakąś sprawą jest konieczne, nawet gdy z urzędu zlecały przeprowadzenie wstępnych czynności sprawdzających, to i tak starano się, by właściwe postępowanie przed sądem toczyło się na podstawie skargi³⁰⁵.

Dominująca u progu postępowania zasada skargowości przejawiała się zresztą w aktywności strony powodowej, w opisywanym oddaniu oskarżonego do sądu, wygłaszaniu skargi–propozycji itd.

Wyjątkowe były natomiast sprawy wszczynane przez prowadzący postępowanie organ sądowy, sprawy, w których obywno się bez formalnego oskarżenia. Możemy nawet zaryzykować stwierdzenie, że wobec setek czy nawet tysięcy spraw o skargowym charakterze były to przypadki bez żadnego istotnego znaczenia. W dodatku nie mamy pewności, czy w opisanych sprawach rzeczywiście w grę wchodziła recepcja rozwiązań przyjętych w procesie inkwizycyjnym. Należy bowiem pamiętać, że sądy ówczesnych miast (a zwłaszcza rada miejska) były jednocześnie organami administracyjnymi, powołanymi m.in. do strzeżenia porządku. Przypomnijmy, że posunięcia, które można by odbierać jako inkwizycyjne wszczęcie postępowania z urzędu, zaobserwo-

³⁰⁴ Por. Z. Zdrójkowski: *Proces ziemski*. W: *Historia państwa i prawa Polski*. T. II. Red. J. Bardach. Warszawa 1971, s. 389.

³⁰⁵ Praktyka w miastach polskich nie sprzyjała zatem umacnianiu się inkwizycyjnej formy wszczynania spraw z urzędu. O zaobserwowanych na habsburskim Śląsku odwrotnych tendencjach, polegających na tym, że nawet proces wszczynany na podstawie skargi i tak nabierał potem cech inkwizycyjnych, zob. J. Koredczuk: *Ordynacja kryminalna Józefa I z 1707 roku. Z dziejów procesu karnego na Śląsku w pierwszej połowie XVIII wieku*. Wrocław 1999, s. 73.

waliśmy wyłącznie w niewielkich miasteczkach, a więc tam, gdzie znajomość prawa była zapewne dość słaba i gdzie granice między postępowaniem sądowym w sprawach kryminalnych a działaniem na rzecz ładu i spokoju w mieście mogły ulegać zatarciu.

Wydaje się, że raczej rzadkie były też procesy, w których właściwą skargę zastępowało polecenie rozpoznania sprawy wydane przez właściciela prywatnego miasta.

Niewykluczone, że tak mocną pozycję zasady skargowości w miejskim procesie kryminalnym ugruntowywał dodatkowo wpływ prawa ziemskiego. Istniał on niewątpliwie; świadczą o nim choćby przyjęte w prawie miejskim normy określające rolę delatora w postępowaniu³⁰⁶.

Oczywiście, należy zachować sporą ostrożność w formułowaniu ostatecznych wniosków. Badania utrudnia stan zachowania akt, objęto zresztą nimi na razie jedynie praktykę miast małopolskich. Nie możemy wykluczyć, że w innych regionach procedura wszczęcia postępowania kryminalnego mogła wyglądać nieco inaczej. Trudno byłoby też jedynie na podstawie ustaleń dotyczących wstępnych faz postępowania oceniać cały proces miejski, nie przesądzać one bowiem jeszcze o jego skargowo-kontradyktoryjnej czy inkwizycyjnej formie. W ostatecznej ocenie uwzględnić należy bowiem także dalsze etapy postępowania.

³⁰⁶ Wpływy prawa polskiego były zresztą niemal na pewno znacznie rozleglejsze. Np. prawdopodobnie z prawa ziemskiego zaczerpnięto określanie merytorycznej fazy postępowania jako stadium *directe respondendi*; (zob. np. APKr. AMKr. 883, s. 9 (1763); APKr. AMKr. 886, s. 25 (1778), 163 (1779); APKr. AMKr. 892, s. 79 (1787); APKr. AMKr. 895, s. 10 (1790); APKr. AD 116 (Nowy Sącz), s. 223-224 (1663); por. Z. Zdrójkowski: *Proces ziemski...*, s. 387, 389.

L'OUVERTURE DU PROCES CRIMINEL DEVANT LES TRIBUNAUX DE VILLE
EN POLOGNE EN XVI^e – XVIII^e SIECLES

R é s u m é

En « droit de terre » (*prawo ziemskie, ius terrestre, « Landrecht »*) qui fut appliqué par la noblesse polonaise à l'époque moderne, le modèle inquisitorial du procès criminel n'était pas connu. En Pologne la procédure inquisitoriale avec des modifications a été assimilée à la procédure employée par les tribunaux de ville qui depuis le Moyen Âge utilisaient le droit de Magdebourg. Cette opinion s'est formée sous l'influence de la littérature juridique des Temps Modernes. Pourtant, il se pose une question, si les tribunaux de villes appliquaient exactement toutes les règles de la procédure inquisitoriale. La réponse ne pourrait être donnée qu'après les recherches dans les sources de la pratique.

La plus importante question concerne le problème de l'ouverture du procès criminel, à savoir s'il s'ouvrait d'office ou en résultat d'une plainte. L'examen, que l'auteur a fait dans les livres judiciaires des villes de la Petite Pologne (Małopolska) provenant de la période du XVI^e – XVIII^e siècles, prouve que chaque procès criminel ne s'ouvrait qu'après la déposition d'une plainte. Il était pourtant significatif que la plainte privée était remplacée de plus en plus par la plainte portée par l'officier public appelé *l'instigator*. Souvent en Pologne les tribunaux de villes employaient la forme intermédiaire qui consistaient à l'assistance commune de *l'instigator* et de l'accusateur privé le délateur (*delator*).

L'augmentation du rôle du principe de l'accusation publique dans le procès criminel n'a pas éliminé par le principe accusatoire. Dans le petit nombre des procès ont résigné des plaintes formelles et l'ouverture se faisait d'office. Cela justifie une constatation qu'en villes polonaises l'ouverture du procès criminel *ex officio* n'a pas été reconnue à l'époque moderne.